

**PRZEGLĄD PRAWNICZY,
EKONOMICZNY I SPOŁECZNY**

2/2014

Przegląd Prawniczy, Ekonomiczny i Społeczny

NR 2/2014

ISSN 2084-0403

Redaktor naczelny
Mikołaj Kondej

Z-cy redaktora naczelnego:
Katarzyna Mroczek, Anna Wilińska-Zelek, Juliusz Iwanicki

Redakcja:
Maria Jędrzejczak, Beata Krystkowiak

Projekt okładki:
Stanisław Wiertelak

Redakcja:
Redakcja Przeglądu Prawniczego Ekonomicznego i Społecznego
Zakręt 10/1
60-351 Poznań

Wydawca:
Stowarzyszenie Mage.pl
Zakręt 10/1
60-351 Poznań

Druk i oprawa:
CONTACT
60-801 Poznań, ul. Marcelińska 18
tel. +48 61 861 57 99

Spis treści

Artykuły

Mateusz Karaś Skuteczne działanie słowami – perspektywa prakseologiczna	5
Mikołaj Kondej Problematyka obowiązku dokonania przez upadłego korekty odliczonego podatku VAT	19
Klaudia Łuczak Niepsychotyczne zaburzenia psychiczne wśród recydywistów penitencjarnych	29
Krzysztof Osiński Małżeństwo Jadwigi Andegaweńskiej z Władysławem Jagiełłą w Rocznikach Jana Długosza	37
Olga Palczewska Ulgi w podatku dochodowym od osób fizycznych a wartość utraconych dochodów podatkowych	49
Adam Ruciński Środowisko literackie w okresie stanu wojennego	57
Beata Sadowska, Justyna Sadowska Rejestracja stanu cywilnego w dorobku judykatury – zagadnienia wybrane	65
Justyna Sadowska Status prawny wojewódzkich komisji do spraw orzekania o zdarzeniach medycznych	81
Zbigniew Sperka Zarys organizacji i działalności polskiej straży granicznej w latach 1928–1939	91

Glosy

Tomasz Marek Zgoda inwestora na zawarcie umowy podwykonawczej. Glosa do wyroku sądu najwyższego z dnia 4 lutego 2011 r. (iii csk 152/10)	105
--	-----

Skuteczne działanie słowami – perspektywa prakseologiczna

Mateusz Karaś

Skuteczne działanie nie musi ograniczać się jedynie do aspektów świata przedmiotowego. Można by postawić tezę, że działać można również słowami, co starała się wykazać cała tradycja tzw. szkoły języka potocznego. Jak można odnieść twierdzenia o działaniu słowami do prakseologii¹? Otóż ta ostatnia stara się wskazać na aspekty skutecznego działania. Niewątpliwie nasze wypowiedzi mogą wywierać mniej lub bardziej pożądane przez nas skutki. Można też zaznaczyć, że z reguły każdej wypowiedzi przyświeca jakiś cel, co również wpisuje się w pole prakseologii. Poprzez słowa możemy realizować swoje zamiary względem wielu aspektów rzeczywistości która nas otacza. Wydaję się więc, że połączenie perspektywy szkoły języka potocznego i prakseologii jest jak najbardziej możliwe i jest w stanie doprowadzić do ciekawych wniosków. Moim celem w tym artykule będzie zestawienie niektórych aspektów z pola prakseologii z wizją języka prezentowaną głównie przez Johna Austina, jednego z najbardziej znanych teoretyków ze szkoły języka potocznego. Jeśli chodzi o samą prakseologię będę poruszał się w obszarze polskiego nurtu tej dziedziny, wspierając się pracami dwóch głównych jej przedstawicieli, Tadeusza Kotarbińskiego i Wojciecha Gasparskiego.

Aby dobrze zestawić ze sobą obie perspektywy przedstawię najpierw to do czego chce odwoływać się prakseologia, a następnie to jak język jest postrzegany przez Johna Austina, Ludwiga Wittgensteina i Herberta Grice'a. Następnie postaram się dokonać syntezy tych stanowisk w sposób, który pokaże, że zadania prakseologii mogą również stosować się do sfery językowej, a raczej tego, co i jak mówimy.

W Polsce za pioniera prakseologii uznaje się Tadeusza Kotarbińskiego. Jedną z kluczowych prac jaką poświęcił on tej problematyce jest *Traktat o dobrej robocie*. Autor wyjaśnia w nim pojęcie oraz zadania prakseologii, także wyznacza kierunki refleksji nad tym zagadnieniem. Píše on: „... za naczelne zadanie prakseologii uważamy konstrukcję i uzasadnienie norm dotyczących sprawności. Wszelako dział ów naczelny wymaga podbudowania przez doświadczenie praktyczne, dorobek trudu i mozółu niezliczonych podmiotów działających. Na tym to głównie doświadczeniu

¹ Prakseologia jest dziedziną opartą zarówno w filozofii jak i ekonomii, podejmującą problematykę sprawnego działania. Zajmuje się m.in. opisem działania jako takiego, ale również próbuje stworzyć kryteria oceny sprawności działań. Stara się konstruować i uzasadniać metody poprawiające sprawność działania. Za jednego z prekursorów prakseologii uważa się Tadeusza Kotarbińskiego.

praktycznym budować zamierza swoje uogólnienia teoretyk dobrej roboty, rozglądając się z uwagą jak najbaczniejszą w dziejach postępu wszelkich umiejętności, a tak samo w dziejach błędów praktycznych i prób nieudanych; wypatrując tego, co istotne w mistrzowskich chwytach podmiotów działających, świetnie robiących swoją robotę; obserwując uważnie drogi nabywania sprawności, drogi, które prowadzą od fazy nieporadności do fazy opanowania w pełni danego kunsztu; zastanawiając się wnikliwie nad tym, co odróżnia technikę rekordową od techniki przeciętnej”².

Widać tu, że autor *Traktatu o dobrej robocie* odwołuje się głównie do norm sprawnego działania. Lecz poza tym bardzo silny nacisk kładzie również na aspekt praktyczny. Nie sposób jest sprawdzić skuteczność norm dotyczących działania jedynie teoretycznie, w oderwaniu od sfery samej „roboty”. To w obserwacji działania można odnieść się do tego co sprawia, że jest ono sprawnie wykonywane. Można podpatrzeć techniki, które prowadzą do mistrzostwa w pewnej sztuce. Oczywiście Kotarbiński odwoływał się w swoim tekście głównie do działań „fizycznych” związanych ze światem przedmiotowym i modyfikacji tego świata w celu uzyskania pożądanych efektów. Zwraca on też uwagę na to, że sprawność nie jest czymś z góry danym, lecz przychodzi z ćwiczeniem.

Aspekt norm wskazuje, że dobremu działaniu muszą towarzyszyć wytyczne co do jego prowadzenia aby mogło być skutecznie wykonywane. Realizacja pewnych norm w działaniu polepsza sprawność, podczas gdy stosowanie innych, pogarsza ją. Prakseologia w najogólniejszym sensie miała by się zajmować konstrukcją i uzasadnieniem takich norm, które prowadziłyby do w pełni sprawnego działania. Muszą więc istnieć pewne zasady, które w mniejszym lub większym stopniu gwarantują sukces danego działania. Kotarbiński odwołuje się przy tym wszystkim do mądrości zawartej w przysłowiach. W takiej wiedzy potocznej, można według niego odnaleźć wiele wskazań normatywnych odnoszących się do działania. Wskazuje to na praktyczne podejście prakseologii. Nie chodzi tu tylko o teoretyczne obudowanie działania i stworzenie niewzruszonych norm. Działanie należy do sfery praktycznej, dotyczącej każdego w jego codziennym życiu, więc prakseologia zbliża się bardziej właśnie do tej praktyczności. Stara się stworzyć warunki do najskuteczniejszej formy działań.

Można dodatkowo przyjrzeć się jak prakseologia jest rozumiana, bardziej współcześnie, przez Wojciecha Gasparskiego, który opiera swoje wywody, w bardzo dużej mierze, na tym co pisał Kotarbiński. Odwołuje się on przykładowo do samego terminu działania aby najprościej opisać go (w sensie prakseologicznym) w następujący sposób: „Prakseologia definiuje, działanie jako zachowanie człowieka podejmowane świadomie i zgodnie z jego wolą, z zamiarem spowodowania pożądanego przezeń stanu zwanego celem”³.

² T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, Warszawa 1975, s. 8.

³ W. Gasparski, *Prakseologia*, Warszawa 1999, s. 19.

Działanie w tej koncepcji jest zatem domeną człowieka. Człowiek zaś z tej perspektywy działa w sposób swobodny i przytomny. Ponadto zawsze dąży do jakiegoś celu. Celem Gasparski nazywa pewny pożądaný stan rzeczy. Ludzkie, celowościowe działanie nie jest nigdy oderwane od pragnienia zmiany w rzeczywistości.

Ponadto działanie jest nierozzerwalne z człowiekiem. Trudno mówić o człowieku niedziałającym. Działanie jest częścią każdego z nas. Nawet „nie działanie” jawi się tutaj jako „działanie”. Gasparski pisze dalej: „Działanie jest podstawową właściwością człowieka wykonującego to działanie. Działanie nie jest, mówiąc przenośnie, suknią nakładaną przez podmiot działający, jest ono zachowaniem samego podmiotu. Jest tak zarówno wówczas, gdy aktywność podmiotu jest postrzegalna przez obserwatora (np. działanie wykładowcy), jak i wówczas, gdy aktywność podmiotu nie jest uzewnętrzniona (np. działanie słuchacza), a także wówczas, gdy podmiot intencjonalnie powstrzymuje się od aktywności jakiegokolwiek rodzaju (np. nie reagowanie na czyjeś niestosowne zachowanie)”⁴.

Działanie nie musi się wiązać z widocznymi jego oznakami. Bierne słuchanie może również być działaniem mającym na celu zrozumienie rozmówcy. Powstrzymywanie się od działania może również prowadzić do określonych skutków, bądź realizować wybrany przez podmiot cel. Ciekawym jest, że w tym miejscu Gasparski posługuje się przykładem relacji między wykładowcą a słuchaczem. Widać, że pośrednio dopuszcza on również możliwość działania poprzez wypowiedź, co jest głównym punktem rozważań w tym artykule.

Warto może w tym miejscu zwrócić uwagę na parę rozróżnień, które stosuje prakseologia. Ważny jest tutaj podział na to co dany podmiot chce uzyskać, a co jest jedynie pobocznym skutkiem danego działania. Osoba działająca, czyli podmiot działania, przy okazji realizacji swoich celów może doprowadzić także do efektów pobocznych. Ponadto sam podmiot działania nie musi być jego realizatorem. Realizator jest jedynie osobą, która swoim działaniem przyczynia się do osiągnięcia celu podmiotu działania. Gasparski posługuje się tu przykładem pomocy jednego człowieka drugiemu. Chcąc przesunąć ciężki stół muszę kogoś poprosić o asystę. Jednakże człowiek mnie wspierający nie ma celu, którym jest przesunięcie stołu. To „ja”, podmiot działania, go mam. Mój pomocnik jest więc jedynie realizatorem mojego celu. Nie wyklucza to, że ta druga osoba jest jednocześnie podmiotem działania względem własnego celu, którym jest pomoc. To rozróżnienie przyda się w zestawieniu z problematyką działania językiem.

Pomocnym będzie również przedstawiony przez Gasparskiego klasyczny sposób wartościowania działania. Każde działanie może zostać poddane ocenie z punktu widzenia różnych kryteriów. Gasparski wymienia dwa takie kryteria, dzięki którym oceniana jest wartość danego

⁴ Tamże, s. 21.

działania: „Prakseologia klasyczna rozróżnia dwie grupy wartości – nazywanych utylitarnymi – efektywność (skuteczność) i ekonomiczność (gospodarczość) opatrywanych łącznie nazwą **sprawność**. Podstawową postacią sprawności jest **skuteczność** (efektywność). Dotyczy ona osiągania w działaniu głównego, pozytywnie ocenianego, **skutku** (efektu), to jest stanu zamierzonego jako cel działania. Działanie jest tym bardziej skuteczne, powiada prakseologia, w im większym stopniu jego cel został zrealizowany”⁵.

Kryteria skuteczności i ekonomiczności składają się na wspomnianą wyżej sprawność działania. Tak więc dobre działanie powinno się cechować zarówno efektywnością jak i gospodarnością. Skuteczność odnosi się do osiągania jak najlepszych rezultatów w stosunku do obranych przez podmiot celów. Ekonomiczność jest zaś aspektem odwołującym się do możliwie jak najlepszego wykorzystania dostępnych środków, bez zbędnych, dodatkowych czynów. Wiąże się z tym kwestie wydajności i oszczędności. Działanie ekonomiczne jest zatem prowadzone w sposób możliwie najbardziej wydajny i oszczędny, czyli tak aby przy pomocy jak najmniejszego wkładu sił osiągnąć jak najlepsze rezultaty.

Kolejnym zagadnieniem godnym uwagi jest rozróżnienie wewnątrz pojęcia celu. Jest ono związane z podziałem na podmiot i realizatora działania, które pojawiło się wyżej. Gasparski pisze: „Wyróżnione stany rzeczy będące celami są stanami dwojakiego rodzaju: po pierwsze są to **cele** działania wyróżnione przez, podmiot tegoż działania (**cele czynu**), po drugie są to stany realizowane przez realizatorów zaangażowanych w wykonywanie działania (**cele akcji**)”⁶.

Cele czynu są więc celami podmiotu, zaś cele akcji są celami realizatorów działania. Można by jednak rozumieć to rozróżnienie jeszcze w inny sposób. Cele akcji są poboczne względem celu czynu. Przy wykonywaniu pewnego działania musimy wykonać szereg czynności, które też mogą mieć swój cel. Gasparski cytuje dalej Kotarbińskiego, który podaje przykład zastrzyku robionego przez doktora dziecku. Celem czynu w tym wypadku jest wyzdrowienie dziecka, zaś celem akcji, który również realizuje lekarz, dostanie się pod skórę dziecka za pomocą strzykawki. Cele akcji mogą więc być postrzegane jako pewne składowe działania prowadzące do celu czynu. Każde działanie jest złożone z pomniejszych akcji, które też realizują pewne cele.

Następną ważną kwestią, którą należałoby podjąć jest wskazanie na narzędzia. Prakseologia przyjmuje, że człowiek w swych działaniach posługuje się wieloma rodzajami narzędzi, które wspomagają jego „robotę”. Jest to nawet wyznacznikiem ludzkiej działalności, ponieważ działanie bez jakichkolwiek narzędzi w dzisiejszym świecie wydaje się niemożliwe.

⁵ Tamże, s. 34.

⁶ Tamże, s. 49.

„Gdyby człowiek mógł wykonywać swoje działania sam, tak jak wykonuje proste czynności korzystając z narządów w jakie wyposażyla go natura, to nie musiałby się posługiwać narzędziami. Wówczas jednak świat działań człowieka byłby bardzo ograniczony. Już przecież posłużenie się INNYM do przeniesienia stołu ma charakter instrumentalny”⁷.

Oprócz własnych narządów ciała człowiek przystosował na swoje potrzeby różne przedmioty ze świata i wykorzystuje je w narzędziowy sposób. Istnieje również możliwość wykorzystywania innych ludzi do naszych działań. W tym kontekście są oni rozumiani również jako pewne narzędzia wykorzystywane do osiągnięcia celów. Jest to problem odwołujący się do wyłącznie instrumentalnego traktowania innych podmiotów. Powstaje pytanie, czy można traktować innych ludzi wyłącznie narzędziowo, nie jak inne podmioty, lecz jako narzędzia do osiągnięcia celów? Kwestia ta wchodzi na tereny etyczne, które nie są najważniejsze z punktu widzenia tego artykułu. To co ważne to wskazanie na narzędziowy charakter ludzkiego działania. Człowiek wykorzystuje narzędzia jako swego rodzaju ekstensje (przedłużenia) swojego ciała, zmysłów itp.

I w tym punkcie można przejść do opisu tego jak można odnieść idee prakseologii do zagadnienia działania językiem. Okazuje się bowiem, że język również może być postrzegany narzędziowo. Ludwig Wittgenstein, który zainspirował szkołę języka potocznego, przyrównywał język do skrzynki z narzędziami. Jednym z kluczowych twierdzeń *Dociekań filozoficznych*, jest wskazanie na aspekt „robienia czegoś” językiem. Wittgenstein pisze tam więc o narzędziowym charakterze wyrażen językowych: „Pomyśl o narzędziach w skrzynce z narzędziami: jest tam młotek, są obcęgi, piła, śrubokręt, całówka, garnek do kleju, klej, gwoździe i śruby. – Jak różne są funkcje tych przedmiotów, tak różne są też funkcje wyrazów. A podobieństwa znajdują się tu i tam. Tym, co nas myli, jest jednakowy wygląd wyrazów występujących w mowie, piśmie lub druku. Ich użycie bowiem nie stoi nam wtedy tak wyraźnie przed oczami”⁸.

Język nie jest tu już postrzegany tylko i wyłącznie jako czynnik opisujący rzeczywistość. Ma on moc wpływu na jej zmianę, może ją modyfikować. Każdy wyraz ma swoje zastosowanie w praktyce, służy jako pewne narzędzie mające na celu zmianę pewnych stanów rzeczy. Wittgenstein niejako zapoczątkował myślenie o języku jako o czynniku sprawczym. Język również może coś „robić”, a nie tylko biernie odzwierciedlać rzeczywistość. W teorii Wittgensteina ważne jest również odwołanie się do kontekstowości użycia języka. Znaczenie słów, a co za tym idzie również ich zastosowanie uwarunkowane jest konkretnymi okolicznościami. Jest to zwrócenie się ku językowi w jego codzienności. Rozpatruje się go tu w sytuacjach praktycznych. Język w tej koncepcji z biernego staje się aktywnym.

⁷ Tamże, s. 55.

⁸ L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 2000, s. 13-14.

Najbardziej znanym myślicielem, który podjął trop pozostawiony przez Wittgensteina był John Austin. Zainspirowany twierdzeniami austriackiego filozofa stworzył on kolejne podejście do języka, jako do żywego procesu. Podstawowym rozróżnieniem jakim posłużył się Austin był podział na wypowiedzi performatywne i konstatacyjne. Te ostatnie mają za zadanie opis i mogą być oceniane pod względem prawdziwości lub fałszywości. Performatywy natomiast są właśnie wypowiedziami, które według Austina „coś robią”. Pisze on: „Chcę rozważyć pewien rodzaj wypowiedzi wyglądających niczym zdania, które pod względem gramatycznym uznałoby się, jak przypuszczam, za zdania nie będące nonsensami, a które jednak nie są ani prawdziwe, ani fałszywe. Nie mają to być wypowiedzi zawierające dziwne czasowniki, takie jak „mógłby”, „może” lub dziwne słowa, takie jak „dobry”, uznawane dziś przez wielu filozofów po prostu za sygnały niebezpieczeństwa. Będą to zupełnie zwykłe wypowiedzi ze zwykłymi czasownikami w pierwszej osobie liczby pojedynczej czasu teraźniejszego trybu oznajmującego strony czynnej, a jednak zobaczymy od razu, że nie mogą być ani prawdziwe, ani fałszywe. a ponadto, jeśli ktoś wygłasza wypowiedzi tego rodzaju, to powiemy, że raczej coś *robi*, niż tylko coś mówi”⁹.

Brytyjski filozof przedstawia kilka prostych przykładów wypowiedzi performatywnych, które trudno ocenić ze względu na kryterium prawdy i fałszu, a które bez wątpienia spełniają jakąś funkcję w języku. Są to przykładowo sytuacje, których wypowiadamy słowo „tak” na kobiercu ślubnym lub słowa „nadaję ci imię...” przy chrzcie. Wyrażenie takie wyraźnie są nakierowane na „działanie”. Trudno powiedzieć, żeby były one sprawozdawcze. Są nastawione na zmianę pewnych stanów rzeczy.

Według Austina można więc mówić o działaniu słowami. To co różni performatywy od konstatacji (choć granica nie jest klarowna), to wymknięcie się tych pierwszych spod klasycznej oceny prawdziwościowej. Wypowiedzi, które coś robią mogą być natomiast, jak to wyraża sam Austin, udane bądź nieudane (niefortunne).

„Różne sposoby, w jakie wypowiedź może być niezadowolająca, nazywamy – właśnie po to, by mieć jakąś nazwę – niefortunnościami; a niefortunność powstaje – to znaczy, wypowiedź jest nieudana – jeśli pogwałcone zostają pewne reguły, jawnie proste reguły”¹⁰.

Owe jawnie proste reguły można podsumować w kilku punktach, pokazujących kryteria fortunności wyrażen:

1. Musi istnieć konwencja, na mocy której przez wyrażenie określonych słów możemy wykonać odpowiednią czynność (np. ‘przysięgam ci’);
2. Konwencja musi zostać użyta w odpowiednich okolicznościach (np. formuła chrztu dla chrztu statku ma sens tylko w odpowiedniej sytuacji);

⁹ J. Austin, *Wypowiedzi performatywne*, w: tegoż, „Mówienie i poznawanie: rozprawy i wykłady filozoficzne”, tłum. B. Chwedańczuk, Warszawa 1993, s 513.

¹⁰ Tamże, s. 516.

3. Wymagana przez konwencję procedura musi być poprawna (np. przyrzeczenie zakłada jego dotrzymanie);
4. Procedura musi być kompletna¹¹.

Widać wyraźnie, że Austin podaje warunki skutecznego działania danej wypowiedzi. Musi ona spełniać pewne warunki, aby można było przez nią osiągnąć określony cel. Podstawowym warunkiem jest istnienie pewnej konwencji oraz procedury, którą w ramach tej konwencji należy przeprowadzić. Gdy będziemy postępować w myśl tych zasad, nasze działanie będzie kompletne. Mieści się to jak najbardziej w perspektywie prakseologicznej i może być rozumiane jako wskazanie pewnych warunków aby działanie jak najlepiej prowadziło do wyznaczonego celu. Dlatego w odniesieniu do prakseologii można tu wskazać, że Austin wskazał na aspekt skuteczności działania.

Tak więc, można by powiedzieć, że o wartości performatywów decyduje ich skuteczność. W pewnych okolicznościach wyrażenia mogą po prostu nie spełniać swojej roli. Austin podaje tu przykłady bądź celowego „popsucia” wyrażenia, bądź właśnie „chybionego” użycia, niedopasowanego do okoliczności. Wśród niefortunności brytyjski filozof wymienia m.in. niedotrzymanie obietnicy, którą wcześniej wyrażono odpowiednimi słowami „obiecuję ci że...”. Kłamstwo również według Austina jest rodzajem nieudanego performatywu.

Najważniejszym aspektem poglądów Austina jaki zostanie tu przedstawiony jest jego rozróżnienie czynności aktów mowy. Autor mówi tu o czynnościach lokucyjnych, illokucyjnych oraz perlokucyjnych. Odwołując się do tego co już wcześniej zostało napisane, można powiedzieć, że żeby performatyw był w pełni skuteczny musi zawierać w sobie wszystkie te czynności. Lokucja jest samym wypowiedzeniem, illokucja tym co dany podmiot wyraża tym wypowiedzeniem, a perlokucja fizyczną zmianą dokonaną przez wypowiedź. Najlepiej widać to na przykładach, które podaje sam Austin.

„Przykład 1

Czynność (A), czyli Lokucja

Powiedział mi: „Zastrzel ją!”, przez zastrzel” mając na myśli zastrzelenie, a za pomocą słowa „ją” odnosząc się do niej.

Czynność (B), czyli illokucja

Ponaglał (lub radził, rozkazywał itd.) mnie, bym ją zastrzelił.

Czynność (C.a), czyli Perlokucją Przekonał mnie, bym ją zastrzelił.

Czynność (C.b)

Doprowadził mnie do (spowodował itd.) zastrzelenia jej.

¹¹ P. Prechtel, *Wprowadzenie do filozofii języka*, tłum. J. Bremer, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007, s. 219.

Przykład 2

Czynność (A), czyli Lokucja

Powiedział mi: „Nie możesz tego robić”.

Czynność (B), czyli Illokucja

Zaprotestował przeciw robieniu tego przeze mnie.

Czynność (C.a), czyli Perlokucja

Otrzeźwił mnie, powstrzymał mnie.

Czynność (C.b)

Pohamował mnie, uzmysłowi! mi itd. Zaniepokoił mnie”¹².

Przykłady te wyraźnie pokazują idee jaka przyświecała Austinowi gdy wyróżniał owe trzy czynności aktów mowy. Autor *Jak działać słowami* wskazuje, że wypowiedzi mają wielowarstwowy charakter. Samo wypowiedzenie jakichś słów nie może być czynnikiem sprawczym, musi się za tym kryć określona intencja (cel), a następnie działanie. Tak więc aspekt działania może zostać powiązany również z językiem.

Postaram się teraz odnieść perspektywę prakseologiczną do tego zagadnienia. Na sam początek można zauważyć, że kryteria prakseologiczne mówiące o sprawnym działaniu jak najbardziej mogą dotyczyć się również języka. Można założyć, że i w tej sferze da się konstruować i uzasadniać normy mówiące o właściwym użyciu słów ze względu na skuteczność działania. Widać to na powyższym przykładzie kryteriów fortunności performatywu Austina. Poza tym aspektem jest jak najbardziej możliwe doskonalenie pewnych technik i osiąganie mistrzostwa. Tyczyłoby się to głównie zagadnień związanych z retoryką i przekonywaniem innych do swoich racji. Działanie mające na celu zmianę poglądów innych ludzi w przeważającej mierze odbywa się na płaszczyźnie językowej. Od czasów starożytnych istnieją techniki doskonalenia swojej mowy w taki sposób aby trafiła ona do odczuć jak największej ilości słuchaczy. Najogólniej rzecz ujmując można by mówić tu o celu jakim jest przekonanie kogoś do swojej racji. Narzędziem do tego działania jest język. Można się tu doskonalić w doborze słownictwa, argumentów, logicznego zbijania poglądów przeciwnych itd. Można więc wskazać, że również na polu retoryki, prakseologia mogłaby analizować działania mówców, polityków, przywódców pod kątem skuteczności ich wypowiedzi mających na celu przekonanie do siebie szerszej grupy ludzi. W tym artykule skupię się jednak na aspekcie działania słowami, które namacalnie wpływa na rzeczywistość. Słowa bowiem według Austina mogą jak najbardziej wpływać swoim działaniem nie tylko na sferę myśli i przekonania.

¹² J. Austin, *Jak działać słowami*, w: tegoż, dz. cyt., s. 647-648.

Oprócz aspektu zmiany przekonań, można więc wskazać na Austinowskie twierdzenie, że mówienie ingeruje w całą rzeczywistość. Działanie słowami nie odnosiłoby się wtedy wyłącznie do sfery mentalnej. Byłoby częścią szerszego społeczno-kulturowego kontekstu. Przy założeniu, że każdy działa ze świadomością i wolną wolą, dążąc do określonych celów (czyli zmiany stanu rzeczy na bardziej pożądanym), akty mowy w ujęciu Austina mogą być rozpatrywane w kategoriach prakseologicznych.

Po pierwsze możemy założyć, że człowiek wypowiadający słowa w sensie performatywnym, robi to w jakimś celu. Działanie to może być rozpatrywane pod kątem sprawności. Austin podał tu kryteria fortunności. Z punktu widzenia podziału czynności aktów mowy, można powiedzieć, że rozróżnienie na cel działania i cel akcji bardzo dobrze wpisuje się w podział na illokucję i perlokucję. Jeśli mówię „zimno tu”, i chcę tym wyrazić prośbę o zamknięcie okna, a ktoś wstaje i to okno zamyka to celem mojego działania było właśnie zamknięcie okna, celem akcji zaś sprawienie, żeby ktoś wstał i to okno zamknął. Jednocześnie widać tu rozdzielenie na podmiot i realizatora działania. Ja chcę zamknąć okno i dążę do tego pewnym wyrażeniem. Ktoś to okno zamyka. Ja jestem podmiotem, a zamykający okno jedynie realizatorem działania. Podmiotowym celem człowieka, który okna zamyka mogłoby być spełnienie mojej prośby, która nawet nie musiała być wprost wypowiedziana, a jedynie zasugerowana, jak jest to w powyższym przykładzie.

Najważniejsze jednak z punktu widzenia prakseologii jest ocenienie sprawności działania pod kątem skuteczności. Performatywy mogą być nieudane. Skuteczność w tym kontekście byłaby unikaniem niefortunności wypowiedzi. Prakseologia mogła by w tym aspekcie postarać się wypracować kryteria doboru słów do odpowiednich sytuacji. Nieudane performatywy wypływają bowiem często z niedopasowania wyrażenia do kontekstu. Wypowiedź „duszno mi” może być mniej skuteczna od „czy mógłbyś otworzyć okno?”. Jednakże wszystko zależy tu właśnie od kontekstu. Może się okazać, że pierwszy wariant jest w zupełności wystarczający.

Co jednak w sytuacjach gdy ktoś celowo wprowadza swojego słuchacza w błąd? Z punktu prakseologii kłamstwo nie musi być wcale niefortunnością performatywu. Okazuje się ono niefortunne tylko dla jednej strony. Jeśli kogoś celem było wprowadzenie innej osoby w błąd, to z punktu widzenia dobrego działania powinien on właśnie dobrać takich słów, które jego cel zrealizują. Może się to tyczyć również niedotrzymanych obietnic, czy fałszywych umów. Sprawność działania jest więc zdeterminowana dobrym doбором wyrażen językowych, które realizowałyby nasze cele.

Obok skuteczności elementem sprawnego działania jest również ekonomiczność. Jak ten aspekt można odnieść do sfery aktów mowy? Zarówno w przypadku skuteczności jak i ekonomiczności wypowiedzi poniższy przykład nasuwa się sam. Można tu bowiem sprawnie wykorzystać tzw. maksymy konwersacyjne opracowane przez Grice'a. Wyglądają one następująco:

„Kategorie i maksymy

Kategoria ilości Maksymy:

Niech twój wkład w konwersację zawiera tyle informacji, ile jej potrzeba (dla aktualnych celów wymiany).

Niech twój wkład nie zawiera więcej informacji, niż trzeba.

Kategoria jakości Super-maksyma:

Staraj się, aby twój wkład w konwersację był prawdziwy. Dwie bardziej specyficzne maksymy:

Nie mów tego, o czym jesteś przekonany, że nie jest prawdą.

Nie mów tego, do stwierdzenia czego nie masz dostatecznych podstaw.

Kategoria stosunku Maksyma:

Niech to, co mówisz będzie relewantne.

Kategoria sposobu Super-maksyma: Wyrażaj się przejrzysto. Różne maksymy:

Unikaj niejasnych sformułowań.

Unikaj wieloznaczności.

Bądź zwięzły (unikaj zbędnej rozwlekłości wypowiedzi).

Mów w sposób uporządkowany¹³.

Podane przez Grice'a zasady mogą być postrzegane jako wytyczne prowadzące do skutecznego i ekonomicznego zarazem działania słowami. Kategorie ilości, stosunku i sposobu zwłaszcza odwołują się do aspektu ekonomiczności. Wskazują na to jak gospodarnie obchodzić się ze słowami. Wypowiedzi powinny być jak najbardziej treściwe, zawierać tylko informację, które chcemy przekazać, bez wtrącania zbędnych danych. To co mówimy powinno być jak najbardziej powiązane z tym o czym chcemy mówić. Mówienie w sposób zwięzły i jednoznaczny, jasny i uporządkowany również niewątpliwie wpływa na efektywność wypowiedzi. Wszystkie te aspekty wpływają na ekonomiczność działania słowem, która z kolei określa ogólną sprawność tego działania.

Tak więc odnosząc się właśnie do aspektu sprawności działania, można zauważyć, że również wypowiedzi powinny być zarówno skuteczne jak i ekonomiczne. Teoretycy tacy jak Austin i Grice zauważyli taką zależność bez odniesień prakseologicznych. Zasady fortunności Austina można widzieć jako odnoszące się głównie do skuteczności działania wypowiedzi, natomiast maksymy

¹³ H. P. Grice, *Logika a konwersacja*, cyt. za: C. Baylon, X. Mignot, „Komunikacja”, tłum. M. Sowa, Wydawnictwo FLAIR, Kraków 2008, s. 144-145.

Grice'a jako odnoszące się głównie do aspektu ekonomiczności. Spojrzenie prakseologiczne mogłoby w tym miejscu uporządkować owe reguły zgodnie ze swoimi założeniami i wyłuskać to, co z jego punktu widzenia byłoby najważniejsze. Chodziło by tu o dostosowanie zaleceń w taki sposób, aby działanie słowem było jak najbardziej sprawne, w odniesieniu do obieranych celów.

Pojawia się tutaj oczywiście kryterium prawdomówności, które według Grice'a powinno być zachowane. Jednakże maksymy Grice'a mogą być tylko jednym z wielu sposobów w jaki można ukazać skuteczne działanie słowami w konwersacji. Posłużył się on kryteriami, które z jego punktu widzenia determinują właśnie sprawne działanie. Funkcja kłamstwa może być jednak nadal dyskusyjna. Czy należy je rozumieć jako działanie na tyle nieetyczne, żeby móc kwestionować jego użycie? W kwestii działania słowami możliwość nieetycznego zachowania zdaje narzucać się sama, gdyż wprowadzenie kogoś w błąd przy pomocy słów dla osiągnięcia swoich celów jest bardzo łatwe. Jest to niewątpliwie jedna z głębszych kwestii, która mogłaby być poruszona w kontekście zestawienia prakseologii i szkoły języka potocznego. W tym artykule pragnę jedynie zaznaczyć ten problem, który wymagałby szerszych badań.

Na koniec, podsumowując przeprowadzone rozważania, warto przyjrzeć się wymienionym przez Gasparskiego korzyściom płynącym z prakseologii i przyrównać je do tego co oferuje nam spojrzenie dotyczące działania językiem: „Pożytki płynące z uprawiania prakseologii są wielorakie”.

Ogólna teoria działania dostarcza:

- refleksji filozoficznej nad kondycją ludzkich działań;
- wiedzy o warunkach praktyczności działań;
- pomocy w posługiwaniu się właściwymi środkami;
- pomocy w unikaniu błędów praktycznych;
- umiejętności odróżniania w działaniu innych konieczności praktycznej od złej woli;
- umiejętności obrony przed działaniami przeciwników bezwzględnych w stosowaniu metod (wiedzę o sprawności działań niegodziwych trzeba znać po to, żeby się móc przed nimi bronić)¹⁴.

Widać, że perspektywa pokazana tu za pomocą Wittgensteina, Austina i Grice'a doskonale wpisuje się w ujęcie prakseologiczne. Niewątpliwie nurt zajmujący się językiem potocznym i działaniem słowami przedstawia pewną refleksję filozoficzną nad tym działaniem. Nieodłącznie wiąże się z tym oczywiście również wiedza o warunkach praktyczności działań. Pomoc w doborze środków działania można upatrywać w propozycjach Grice i kryteriach Austina. Technikami obrony może zajmować się np.: retoryka, ale można je również wypracować na podstawie tekstów Austina. Słowa bowiem mogą jak najbardziej działać w sposób broniący nas przed działaniami innych,

¹⁴ W. Gasparski, dz. cyt., s. 25.

zarówno fizycznymi jak i słownymi. Zadaniem prakseologii na tym polu mogłoby być szczególnie wskazywanie takich rodzajów wypowiedzi, które w danych okolicznościach przynoszą najbardziej pożądane skutki, a także krytyczna ocena działań słownych. Ponadto, w odniesieniu do kłamstwa, prakseologia mogłaby tworzyć wiedzę na temat oszustw słownych, a tym samym dawać narzędzia do obrony przed nimi. Szkoła języka potocznego dała natomiast mocne podłoże do przeprowadzenia oceny, co można uznać za oszustwo, a co nie. Stworzyła też własne kryteria skuteczności i ekonomiczności, które mogłyby być wykorzystane i rozwinięte w prakseologii.

Ponadto zarówno prakseologia jak i szkoła języka potocznego, przedstawiona tu jedynie fragmentarycznie, odnoszą się do aspektu praktyczności i użyteczności. Obie dziedziny zbliżają się w swojej refleksji do życia codziennego każdego z nas i obie mogą dostarczać cennych uwag co do podejmowanych przez nas działań. Pokazuje to, że perspektywa filozoficzna nie musi być jedynie martwą teorią, i że może aktywnie uczestniczyć w życiu każdego z nas.

Tytuł angielski

Effective acting with words – praxeological perspective

Streszczenie

Celem tego artykułu jest przedstawienie zagadnień z filozofii języka w kontekście prakseologicznym. Skuteczne działanie może dotyczyć również użycia słów. Tą perspektywę prezentowało wielu filozofów języka jak W. Wittgenstein, J. Austin albo P. Grice. Poglądy tych trzech filozofów zostaną zestawione z polską myślą prakseologiczną prezentowaną przez T. Kotarbińskiego i W. Gasparskiego. Pozwoli to na zaadaptowanie terminów prakseologicznych do filozofii języka oraz na wzbogacenie tej pierwszej o aspekt działania słowami.

Summary

The aim of this paper is to show some ideas from philosophy of language in the praxeological context. Effective action can be applied also to words and their use. This perspective was presented by many language philosophers as L. Wittgenstein, J. Austin or P. Grice. Ideas of these three philosophers will be confront with concepts of the Polish praxeology presented by T. Kotarbiński and W. Gasparski. This will allow adopting praxeological terms into philosophy of language and enrich praxeology with the aspect of words use.

O autorze

Mateusz Karaś – Magister filozofii, doktorant Instytutu Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz student kierunku historia tegoż uniwersytetu. Członek Zrzeszenia Studentów Niepełnosprawnych UAM „Ad Astra”. Zainteresowania naukowe: filozofia Michela Fucaulta, filozofia umysłu, filozofia języka, filozofia buddyjska, teorie komunikacji, Disability Studies.

Problematyka obowiązku dokonania przez upadłego korekty odliczonego podatku VAT

Mikołaj Kondej

Przedmiotem niniejszego artykułu jest omówienie zasad stosowania instytucji tzw. ulgi na złe długi występującej w podatku od towarów i usług („VAT”) w szczególnej sytuacji, którą jest ogłoszenie upadłości dłużnika. Kwestia możliwości obniżenia podatku należnego po stronie wierzyciela, a także obowiązku skorygowania odliczonego podatku po stronie dłużnika w przypadku upadłości dłużnika budzi wiele wątpliwości i jest przedmiotem sprzecznych orzeczeń sądów administracyjnych. Celem niniejszej analizy jest omówienie problematyki istnienia po stronie syndyka obowiązku korekty odliczonego podatku VAT, w przypadku jeżeli ustawowy termin dla dokonania korekty upływa już po ogłoszeniu upadłości.

Zasady rozliczenia podatku w stosunku do nieściągalnych wierzytelności określają art. 89a i art. 89b ustawy o VAT¹. Oba wymienione powyżej przepisy dotyczą sytuacji, w której wierzytelność nie jest regulowana w ustalonym przez strony terminie. Pierwszy przepis odnosi się do prawa wierzyciela do skorygowania podstawy opodatkowania i podatku należnego, drugi reguluje kwestię obowiązku dokonania przez dłużnika korekty odliczonej kwoty podatku wynikającej z niespłaconej wierzytelności.

Korekta podatku należnego przez wierzyciela

Zgodnie z art. 89a ust. 1 zdanie pierwsze ustawy o VAT podatnik może skorygować podstawę opodatkowania oraz podatek należny z tytułu dostawy towarów lub świadczenia usług na terytorium kraju w przypadku wierzytelności, których nieściągalność została uprawdopodobniona. Prawo do korekty przysługuje podatnikowi również w przypadku, w którym nieściągalność dotyczy wyłącznie części wierzytelności. Na gruncie powyższego przepisu nieściągalność wierzytelności uważa się za uprawdopodobnioną, w przypadku gdy wierzytelność nie została uregulowana lub zbyta w jakiejkolwiek formie w ciągu 150 dni od dnia upływu terminu jej płatności określonego w umowie lub na fakturze. Inaczej mówiąc, uprawdopodobnienie należności następuje po upływie 150 dni od daty, którą strony uzgodniły jako termin płatności.

¹ Ustawa z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. 2011.177.1054 z późn. zm.).

Ustawa definiuje szereg warunków, które muszą być spełnione, aby wierzycielowi przysługiwało prawo korekty. Dwa z tych warunków odnoszą się wprost do sytuacji upadłości. Pierwszym z warunków jest by wierzytelność objęta korektą wynikała z dostawy towarów lub świadczenia usług na rzecz podatnika zarejestrowanego jako podatnik VAT czynny, niebędącego w trakcie postępowania upadłościowego lub w trakcie likwidacji. Drugi wymóg ustanowiony przez ustawodawcę wymaga, by na dzień poprzedzający złożenie deklaracji podatkowej, w której dokonuje się korekty, zarówno wierzyciel jak i dłużnik byli zarejestrowani jako podatnicy VAT czynni, a dodatkowo, by dłużnik w tym momencie nie znajdował się w trakcie postępowania upadłościowego lub w trakcie likwidacji. Warunkiem niezbędnym dla dokonania przez wierzyciela korekty jest również fakt, aby od daty wystawienia faktury dokumentującej wierzytelność nie upłynęły 2 lata, licząc od końca roku, w którym została ona wystawiona. Powyższe warunki efektywnie skutkują brakiem możliwości dokonania przez wierzyciela korekty podatku należnego w sytuacji, w której bądź to dostawa została wykonana na rzecz podatnika znajdującego się w upadłości, bądź też podatnika, wobec którego w momencie korekty toczy się postępowanie upadłościowe.

Brak jest możliwości dokonania korekty przez wierzyciela w przypadku, jeżeli dostawa została dokonana na rzecz podatnika znajdującego się w upadłości bądź korekta miałaby objąć wierzytelność wobec upadłego.

Należy zwrócić uwagę, że przepis przewidujący wyłączenie możliwości dokonania korekty w przypadku, jeżeli na dzień poprzedzający dzień złożenia deklaracji podatkowej, w której dokonuje się korekty dłużnik pozostaje w stanie upadłości, wszedł w życie dopiero 1 stycznia 2013 r. Wcześniej jedyny warunek w tym zakresie stawiany wierzycielowi mówił o tym, aby dostawa nie była dokonywana na rzecz podmiotu znajdującego się w upadłości. Powyższe prowadziło do licznych wątpliwości odnośnie tego, czy wierzyciele mieli prawo korekty podatku należnego w odniesieniu do podmiotów, których upadłość została ogłoszona przed dokonaniem korekty, a po dokonaniu dostawy.

Korekta odliczonego podatku przez dłużnika

Zgodnie z obowiązującym obecnie art. 89b ustawy o VAT *w przypadku nieuregulowania należności wynikającej z faktury dokumentującej dostawę towarów lub świadczenie usług na terytorium kraju w terminie 150 dni od dnia upływu terminu jej płatności określonego w umowie lub na fakturze, dłużnik jest obowiązany do korekty odliczonej kwoty podatku wynikającej z tej faktury, w rozliczeniu za okres, w którym upłynął 150 dzień od dnia upływu terminu płatności określonego w umowie lub na fakturze.* Przepisy nie przewidują dodatkowych warunków dla dokonania korekty po stronie dłużnika stanowiąc jedynie, że przytoczonego przepisu nie stosuje się, jeżeli dłużnik

uregulował należności najpóźniej w ostatnim dniu okresu rozliczeniowego, w którym upłynął 150 dzień od dnia upływu terminu płatności danej należności. W związku z tym powstaje pytanie czy obowiązek dokonania korekty ciąży również na syndyku masy upadłości, w przypadku jeżeli termin przewidziany przepisami dla dokonania korekty upłynął już po ogłoszeniu upadłości.

Organy podatkowe zarówno na gruncie niegdyś obowiązujących przepisów jak i obecnego ich brzmienia zajmują jednolite stanowisko, że obowiązek dokonania korekty podatku odliczonego obciąża syndyka masy upadłości również w przypadku tych wierzytelności, których termin dla dokonania korekty upływa po momencie ogłoszenia upadłości². Argumentują one, że obowiązki nałożone m.in. przepisami ustawy o VAT, w tym obowiązek składania deklaracji podatkowych, nie ustają w chwili ogłoszenia upadłości, a syndyk masy upadłości jest osobą odpowiedzialną w czasie trwania postępowania upadłościowego za realizację obowiązków podatnika, w tym obowiązków wynikających z ustawy o VAT. W efekcie stwierdzają one, że syndyk masy upadłości, działający w imieniu własnym, lecz na rzecz Spółki (upadłego), w trakcie trwania postępowania upadłościowego jest zobowiązany do dokonywania korekty podatku naliczonego oraz rozliczenia (a w efekcie zapłaty) korygowanej kwoty podatku w deklaracji podatkowej za okres, w którym wystąpił obowiązek korekty.

Powyższe stanowisko było przez długi czas akceptowane w orzecznictwie sądów administracyjnych. Przełom w tym zakresie nastąpił, gdy zaczęły pojawiać się pierwsze orzeczenia odnoszące się do nowego stanu prawnego, w których sądy zakwestionowały najpierw obowiązek syndyka do dokonania korekty na gruncie znowelizowanych przepisów, a później zaczęły przenosić argumentację zawartą w tych wyrokach również na stary stan prawny. W efekcie można mówić o funkcjonowaniu w orzecznictwie administracyjnym dwóch przeciwstawnych sobie linii orzeczniczych. Zgodnie z pierwszą linią na syndyku nie ciąży obowiązek dokonania korekty podatku od towarów i usług, jeżeli ustanowiony przepisami termin dla dokonania korekty upłynął już po ogłoszeniu upadłości³. Druga linia orzecznicza, widoczna w orzecznictwie sądów administracyjnych stwierdza, iż na syndyku ciąży obowiązek dokonania korekty podatku odliczonego nawet jeżeli termin dla dokonania korekty przewidziany przepisami upłynął po ogłoszeniu upadłości⁴.

² Tak m.in. Dyrektor Izby Skarbowej w Poznaniu w interpretacji z 28 lutego 2014 r. (ILPP2/443-1165/13-2/EN), Dyrektor Izby Skarbowej w Katowicach w interpretacji z 9 sierpnia 2013 r. (IBPP2/443-422/13/AMP); Dyrektor Izby Skarbowej w Warszawie w interpretacji z 24 lipca 2013 r. (IPPP1/443-452/13-2/EK); Dyrektor Izby Skarbowej w Warszawie w interpretacji z 28 maja 2013 r. (IPPP3/443-193/13-2/KC).

³ Zob m.in. Wyrok WSA we Wrocławiu z 28 lutego 2014 r. (I SA/Wr 2070/13), Wyrok WSA w Poznaniu z 16 stycznia 2014 r. (I SA/Po 397/13), Wyrok WSA w Warszawie z 16 grudnia 2013 r. (III SA/Wa 1339/13), Wyrok NSA z 12 grudnia 2013 r. (I FSK 1245/13), Wyrok NSA z 17 stycznia 2014 r. (I FSK 4/13).

⁴ Tak m.in. Wyrok WSA w Gdańsku z 29 stycznia 2014 r. (I SA/Gd 1540/13), Wyrok NSA z 27 listopada 2013 r. (I FSK 1656/12), Wyrok WSA w Warszawie z 7 listopada 2013 r. (III SA/Wa 1082/1), Wyrok WSA w Krakowie z 27 września 2013 r. (I SA/Kr 668/13), Wyrok WSA w Lublinie z 10 lipca 2013 r. (I SA/Lu 344/13).

Spór o wykładnię przepisów w orzecznictwie

Problem, który stał się podstawą do powstania rozbieżności w orzecznictwie sądów administracyjnych, początkowo sprowadzał się do ustalenia wzajemnych relacji pomiędzy ustawą o VAT a prawem upadłościowym i naprawczym. Przepisy prawa upadłościowego („PUN”) i naprawczego nakładają na syndyka obowiązek zaspokajania wierzytelności w ściśle określonej kolejności. Zgodnie z art. 342 ust. 1 w zw. z art. 343 ust. 1 PUN, w pierwszej kolejności, w miarę wpływu środków do masy upadłości (tzn. na bieżąco), zaspokojeniu podlegają m.in. *koszty postępowania upadłościowego, przypadające za czas po ogłoszeniu upadłości należności alimentacyjne oraz renty za wywołanie choroby, niezdolności do pracy, kalectwa lub śmierci oraz z tytułu zamiany uprawnień objętych treścią prawa dożywocia na dożywotnią rentę, należności z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia masy upadłości, należności z zawartych przez upadłego przed ogłoszeniem upadłości umów, których wykonania zażądał syndyk, należności powstałe z czynności syndyka albo zarządcy oraz należności, które powstały z czynności upadłego dokonanych po ogłoszeniu upadłości, niewymagających zgody nadzorcy sądowego lub dokonanych za jego zgodą.* W dalszej kolejności i wyłącznie w ramach dokonywanych planów podziału Syndyk zaspokaja m.in.:

- przypadające za czas przed ogłoszeniem upadłości należności ze stosunku pracy, należności rolników z tytułu umów o dostarczenie produktów z własnego gospodarstwa rolnego, należności alimentacyjne oraz renty za wywołanie choroby, niezdolności do pracy, kalectwa lub śmierci i renty z tytułu zamiany uprawnień objętych treścią prawa dożywocia na dożywotnią rentę, przypadające za dwa ostatnie lata przed ogłoszeniem upadłości należności z tytułu składek na ubezpieczenia społeczne, wraz z odsetkami i kosztami egzekucji (kategoria druga);
- podatki i inne daniny publiczne oraz pozostałe należności z tytułu składek na ubezpieczenia społeczne, wraz z odsetkami i kosztami egzekucji (kategoria trzecia);
- inne należności, jeżeli nie podlegają zaspokojeniu w kategorii piątej, wraz z odsetkami za ostatni rok przed datą ogłoszenia upadłości, z odszkodowaniem umownym, kosztami procesu i egzekucji (kategoria czwarta);
- odsetki, które nie należą do wyższych kategorii w kolejności, w jakiej podlega zaspokojeniu kapitał, a także sądowe i administracyjne kary grzywny oraz należności z tytułu darowizn i zapisów (kategoria piąta).

Wobec powyższego, do czasu nowelizacji ustawy o VAT wyłączającej prawo do korekty przez wierzyciela, rozstrzygnięcie problemu obowiązku dokonywania przez syndyka korekty VAT determinowało strukturę należności podlegających zaspokojeniu z masy upadłości. Normalne wierzytelności handlowe są, co do zasady, rozpoznawane i zaspokajane w kategorii czwartej.

Oznacza, to iż jeżeli podmiot X, przed ogłoszeniem upadłości Y, dokonał sprzedaży Y towarów to, po ogłoszeniu upadłości wierzytelność z tytułu sprzedaży, została rozpoznana w kategorii czwartej i podlegała zaspokojeniu po tym jak zostały spłacone wierzytelności uwzględnione w ramach wcześniejszych kategorii. Wierzytelność X była w takim przypadku uwzględniana na liście w wartości brutto, tzn. z uwzględnieniem VAT-u, który Y powinien był przekazać X.

Zarówno na gruncie obowiązujących jak i starych przepisów nałożenie na syndyka obowiązku korekty odliczonego podatku VAT w odniesieniu do tych wierzytelności, w przypadku których termin dla dokonania korekty upłynął już po ogłoszeniu upadłości, skutkuje uwzględnieniem na liście wierzytelności dodatkowego zobowiązania podatkowego z tytułu korekty odliczonego podatku VAT. Różnica pomiędzy nowym a starym stanem prawnym polega na tym, że do czasu wyłączenia prawa korekty po stronie wierzyciela można było twierdzić, że korekta z ekonomicznego punktu widzenia prowadziła do częściowego zaspokojenia wierzyciela poza tokiem postępowania upadłościowego (odzyskiwał on bowiem część swojej wierzytelności korygując podatek VAT należny). W wyrokach wyłączających obowiązek korekty zwracano w związku z tym uwagę, że zaspokojenie wierzyciela następujące poza postępowaniem upadłościowym pozostaje sprzeczne z ideą egzekucji uniwersalnej, której celem jest równomierne zaspokojenie wszystkich wierzytelności według jednolitych zasad przewidzianych przepisami ustawy upadłościowej. Przytoczony powyżej argument, na gruncie obecnych przepisów, pozostaje już jednak nieaktualny bowiem ustawodawca wprost wyłączył możliwość korekty przez wierzyciela w sytuacji upadłości dłużnika.

Z drugiej jednak strony nadal można twierdzić, że ustawa o VAT, w zakresie w jakim zobowiązuje dłużnika do korekty podatku odliczonego z tytułu wierzytelności, których termin korekty przypada już po ogłoszeniu upadłości, pozostaje sprzeczna z przepisami prawa upadłościowego i naprawczego. Powyższe wynika z faktu, iż pierwsza kategoria wierzytelności zaspokajanych z masy upadłości wydaje się być zarezerwowana przez ustawodawcę wyłącznie dla kosztów bezpośrednio związanych z prowadzonym postępowaniem upadłościowym. Inaczej mówiąc, można twierdzić, iż w tej kategorii podlegają zaspokojeniu tylko te wierzytelności, których powstanie jest skutkiem czynności dokonywanych przez syndyka już po ogłoszeniu upadłości, mających na celu likwidację masy upadłości. Dopuszczenie zaspokojenia w ramach kategorii pierwszej wierzytelności z tytułu korekty, która w żaden sposób nie jest związana z czynnościami mającymi na celu likwidację masy upadłości, wydaje się być w związku z tym sprzeczne z celem wydzielenia tej kategorii wierzytelności przez ustawodawcę.

Można twierdzić, że ustawa o VAT, w zakresie w jakim zobowiązuje dłużnika do korekty podatku odliczonego, pozostaje sprzeczna z przepisami prawa upadłościowego i naprawczego.

Gdyby uznać powyższy argument za słuszny, można by przyjąć dwojakie rozwiązanie – pierwsze, zgodnie z którym syndyk jest obowiązany do dokonania korekty VAT, ale wierzytelność z tego tytułu podlega zaspokojeniu w kategorii trzeciej (wraz z innymi podatkami należnymi za okres przed ogłoszeniem upadłości)⁵ lub drugie, zgodnie z którym na syndyku nie ciąży w ogóle obowiązek korekty. W mojej ocenie więcej argumentów zdaje się przemawiać za drugą propozycją. Koronnym argumentem aksjologicznym za wyłączeniem możliwości rozpoznania wierzytelności z tytułu korekty w kategorii trzeciej jest to, że takie zaklasyfikowanie prowadzioby do konieczności zaspokojenia w pierwszej kolejności Skarbu Państwa, a dopiero później ewentualnie wierzyciela, który faktycznie poniósł szkodę w związku z brakiem spłaty jego zobowiązania⁶.

W orzecznictwie sądów administracyjnych zwraca się też uwagę, że postanowienie o ogłoszeniu upadłości wprowadza pewną cezurę czasową w zakresie ustalenia stanu zobowiązań i regulowania należności upadłego⁷. Powyższe objawia się w tym, że wszystkie wierzytelności istniejące na moment ogłoszenia upadłości zgłasza się sędziemu komisarzowi i zaspokaja z masy upadłości. Można argumentować, że nałożenie na syndyka obowiązku dokonywania korekty już po ogłoszeniu upadłości prowadzioby do naruszenia zasady stałości listy zobowiązań podlegających zaspokojeniu z masy, a powstałych w związku z czynnościami sprzed ogłoszenia upadłości.

Z drugiej strony istotnym argumentem podnoszonym przez te składy orzekające, które opowiadają się za istnieniem obowiązku korekty po stronie syndyka jest fakt, że ustawodawca we wszystkich wersjach przepisów przewidujących ulgę na złe długi wprost odwoływał się do sytuacji upadłości. W szczególności już zgodnie z początkowym brzmieniem tych przepisów korekta nie mogła być zastosowana przez wierzyciela w przypadku, jeżeli na dzień dokonania dostawy lub świadczenia usług dłużnik znajdował się w stanie upadłości. Zdaniem części sądów fakt, iż ustawodawca wprost w przepisach o uldze na złe długi odwołuje się do upadłości świadczy, że uwzględnił on specyfikę upadłości tworząc przepisy. Konsekwentnie wybrane składy orzekające stwierdzały, że skoro regulacje nie przewidują wyłączenia obowiązku korekty w odniesieniu do podmiotów znajdujących się w stanie upadłości to należy przyjąć, że wprowadzenie takiego wyjątku nie było celem ustawodawcy. W opozycji do przywołanych uzasadnień sądów można podnieść jednak argument, że w tym konkretnym przypadku przepisy PUN stanowią *lex specialis* w stosunku do przepisów ustawy o VAT a więc nie było potrzeby wyłączenia *explicite* obowiązku korekty w treści przepisów dotyczących VAT. Inaczej mówiąc można uznać, iż skoro wyłączenie obowiązku korekty wynika wprost z wykładni przepisów PUN to brak jest podstaw do wprowadzenia regulacji w tym zakresie do ustawy o VAT.

⁵ W mojej ocenie jednak takie rozwiązanie budziłoby poważne wątpliwości odnośnie istnienia podstaw prawnych dla dokonania takiej klasyfikacji.

⁶ Analogiczny argument można wysunąć zresztą również w przypadku jeżeli wierzytelność podatkowa z tytułu korekty miałyby być zaspokajana w ramach kategorii pierwszej.

⁷ Wyrok WSA w Warszawie z 16 grudnia 2013 r. (III SA/Wa 1339/13).

Przechodząc do kolejnego argumentu, należy zwrócić uwagę, że w uzasadnieniach tych orzeczeń, w których wyłącza się obowiązek syndyka do dokonania korekty odliczonego podatku VAT podkreśla się, że obowiązek dłużnika do dokonania korekty odliczonego podatku jest korelatem uprawnienia dłużnika do dokonania korekty podatku należnego⁸. Odnosząc powyższą tezę do aktualnego stanu prawnego można argumentować, że syndyk nie jest zobowiązany do dokonania korekty w odniesieniu do tych wierzytelności, w odniesieniu do których termin dla dokonania korekty upłynął już po ogłoszeniu upadłości, bowiem w tym przypadku przepisy prawne wprost wyłączają możliwość dokonania korekty przez wierzyciela.

Powyższe rozumowanie pozostaje dodatkowo wzmocnione przez zasadę neutralności podatku VAT. Istotą tej zasady jest to, że podatek VAT powinien być neutralny dla przedsiębiorców, a jego ekonomiczny koszt powinien ponosić konsument. W sytuacji, w której na gruncie obecnie obowiązujących przepisów nałożymy na syndyka obowiązek korekty odliczonego podatku VAT od wierzytelności, których termin płatności minął już po ogłoszeniu upadłości, powstanie podatek należny, którego żaden podmiot nie będzie mógł odliczyć, mimo braku faktycznej konsumpcji towarów/usług. W takiej sytuacji dochodzi też do dwukrotnego otrzymania przez Skarb Państwa „tego samego podatku”. Z jednej strony Skarb Państwa otrzymywałby bowiem od wierzyciela podatek należny, zaś od dłużnika środki wynikające z korekty podatku naliczonego.

Nażenie na syndyka obowiązku korekty prowadzi do pogłębienia negatywnych skutków zatorów płatniczych.

Analizując kwestię obowiązku dokonania przez syndyka korekty odliczonego podatku VAT, nie sposób abstrahować też od deklarowanego celu, dla którego ustawodawca zdecydował się wprowadzić do polskich przepisów instytucję ulgi na złe długi. Intencją projektodawcy było bowiem zapobieganie negatywnym skutkom zatorów płatniczych. Nażenie na syndyka obowiązku korekty przy równoczesnym uwzględnieniu, że wierzycielowi prawo takie nie przysługuje, nie dość że nie prowadziłyby do usuwania zatorów płatniczych, ale wręcz skutkowałyby pogłębieniem ich skutków. Przy takiej interpretacji przepisów wierzyciel nie otrzymywałby zaspokojenia (brak prawa do korekty), a wzrastałyby uprzywilejowane zobowiązania dłużnika (powstawałyby zobowiązanie podatkowe z tytułu korekty podatku odliczonego). W efekcie wierzyciel pozbawiony prawa do korekty musiałby oczekiwać na zaspokojenie swoich wierzytelności tak długo jak upadły nie zaspokoiłby dodatkowej należności Skarbu Państwa z tytułu korekty podatku odliczonego. Powyższe wydaje się niezgodne z celem funkcjonowania ulgi na złe długi w podatku VAT.

Nażenie na syndyka obowiązku korekty podatku naliczonego prowadzi do naruszenia zasady neutralności podatku VAT.

⁸ Wyrok NSA z 17 stycznia 2014 r. (I FSK 4/13).

Najważniejszym argumentem przeciwko nakładaniu na syndyka obowiązku korekty VAT wydaje się jednak fakt, że w praktyce obowiązek taki prowadziłby do paraliżu postępowań upadłościowych. Przepisy PUN przewidują bowiem, że w przypadku jeżeli majątek wierzyciela nie wystarcza na pokrycie kosztów postępowania upadłościowego, postępowania takiego nie wszczyna się, a wszczęte umarza. W przypadku uznania, że syndyk jest obowiązany do dokonania korekty odliczonego podatku VAT i zaspokojenia wierzytelności z tego tytułu w pierwszej kategorii dochodziłoby do znacznego zwiększenia kwoty kosztów postępowania, co w bardzo wielu przypadkach prowadziłoby do konieczności odmowy wszczęcia postępowania upadłościowego lub konieczności jego umorzenia ze względu na brak w masie upadłości środków wystarczających na zaspokojenie kosztów jego prowadzenia (których najznaczniejszym elementem byłaby wierzytelność z tytułu korekty). Sytuacja taka prowadziłaby do wypaczenia roli upadłości likwidacyjnej jako sposobu egzekucji uniwersalnej, mającej na celu zbycie pozostającego dłużnikowi majątku i równomierne zaspokojenie wierzycieli.

Interpretacja przepisów nakładająca na syndyka obowiązek korekty odliczonego podatku VAT prowadziłaby do paraliżu postępowań..upadłościowych

Warto też zwrócić uwagę, że nawet jeżeli syndyk dokonałby korekty, a później w toku postępowania w drodze planu podziału doszłoby do częściowego zaspokojenia wierzycieli powstałaby należność z urzędu skarbowego. Należność ta wynikałaby z faktu, iż w momencie częściowego zaspokojenia wierzycieli upadły uzyskałby ponownie prawo do odliczenia podatku VAT. W konsekwencji syndyk byłby zobowiązany domagać się zwrotu nadwyżki podatku VAT, a następnie podziału otrzymanych środków między wierzycieli. Podział taki powodowałby kolejne częściowe zaspokojenie wierzycieli, a co za tym idzie ponowne powstanie prawa do odliczenia oraz konieczność dokonania kolejnego planu podziału. Efektywnie nałożenie na syndyka obowiązku korekty VAT znacznie przedłużałoby czas trwania postępowania upadłościowego, a w konsekwencji skutkowało znacznym wzrostem jego kosztów.

Konkluzje

Mając na uwadze przytoczone powyżej argumenty, należy opowiedzieć się za wyłączeniem obowiązku dokonania przez syndyka masy upadłości korekty odliczonego podatku VAT w tych przypadkach, w których termin dla dokonania korekty upływa już po momencie ogłoszenia upadłości. Odmienne argumentacja pozostaje w mojej ocenie niemożliwa do zaakceptowania ze względu na fakt, iż naruszałaby ona zasadę neutralności podatku VAT, pozostawałaby w opozycji do systemowych zasad prowadzenia postępowania upadłościowego, a w praktyce często prowadziła do paraliżu tej instytucji. W tym przypadku stoję na stanowisku, iż uzasadnione jest odejście od literalnego brzmienia przepisu, na rzecz dokonania jego wykładni w oparciu o racje celowościowe, a także systemowe oraz prowsópnotowe zasady wykładni.

Tytuł angielski

Bad debt relief in case of a bankruptcy

Streszczenie

Artykuł omawia możliwość zastosowania przepisów o tzw. uldze na złe długi w podatku od towarów i usług w sytuacji upadłości dłużnika. W publikacji zarysowano istniejący w orzecznictwie sądów administracyjnych spór dotyczący konieczności dokonywania przez syndyka masy upadłości korekty odliczonego podatku VAT w przypadku jeżeli przewidziany przepisami termin dla dokonania korekty przypada już po momencie ogłoszenia upadłości. Autor w artykule omawia kluczowe argumenty przemawiając za i przeciw nałożeniu na syndyka obowiązku korekty. Po ich przeanalizowaniu zajmuje on stanowisko, że na gruncie obowiązujących przepisów na syndyku masy upadłości nie ciąży obowiązek korekty podatku odliczonego w odniesieniu do transakcji, które wystąpiły przed ogłoszeniem upadłości.

Summary

Article provides analysis of bad debt relief in case of a bankruptcy. Author presents existing dispute regarding whether trustee of bankruptcy is obliged to correct input VAT in case if the deadline for correction falls after announcing of the bankruptcy proceeding. Publication includes key arguments both for and against imposing trustee of bankruptcy with obligation to make a correction. Author takes a standpoint that trustee is required to correct input VAT in case if the deadline for correction falls after announcing the bankruptcy.

O autorze

Mikołaj Kondej – Doktorant na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Katedrze Prawa Cywilnego, Handlowego i Ubezpieczeniowego. Absolwent Wydziału Ekonomii na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu oraz Prawa na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Posiada uprawnienia doradcy podatkowego oraz licencję syndyka.

Niepsychotyczne zaburzenia psychiczne wśród recydywistów penitencjarnych

Klaudia Łuczak

Zakład Karny we Wronkach jest zakładem zamkniętym przeznaczonym dla recydywistów penitencjarnych. Oddział terapeutyczny mieszczący się w pawilonie F składa się z trzech oddziałów dla skazanych z niepsychotycznymi zaburzeniami psychicznymi lub upośledzonych umysłowo. W styczniu 2013 roku znajdowało się na nim 112 skazanych. W budynku mieści się także oddział dla skazanych uzależnionych od środków psychoaktywnych i odurzających. Badania w wyżej wspomnianej jednostce przeprowadzałam od stycznia do początku maja 2013 roku. Celem mojego badania było wykazanie, czy istnieje zależność pomiędzy czynem karalnym a posiadanym przez skazanego zaburzeniem osobowości, dlatego też analizowałam akta pod kątem uzyskania takich informacji. Zdobyty przeze mnie materiał został oparty również o wiedzę pracującej tam kadry terapeutycznej¹.

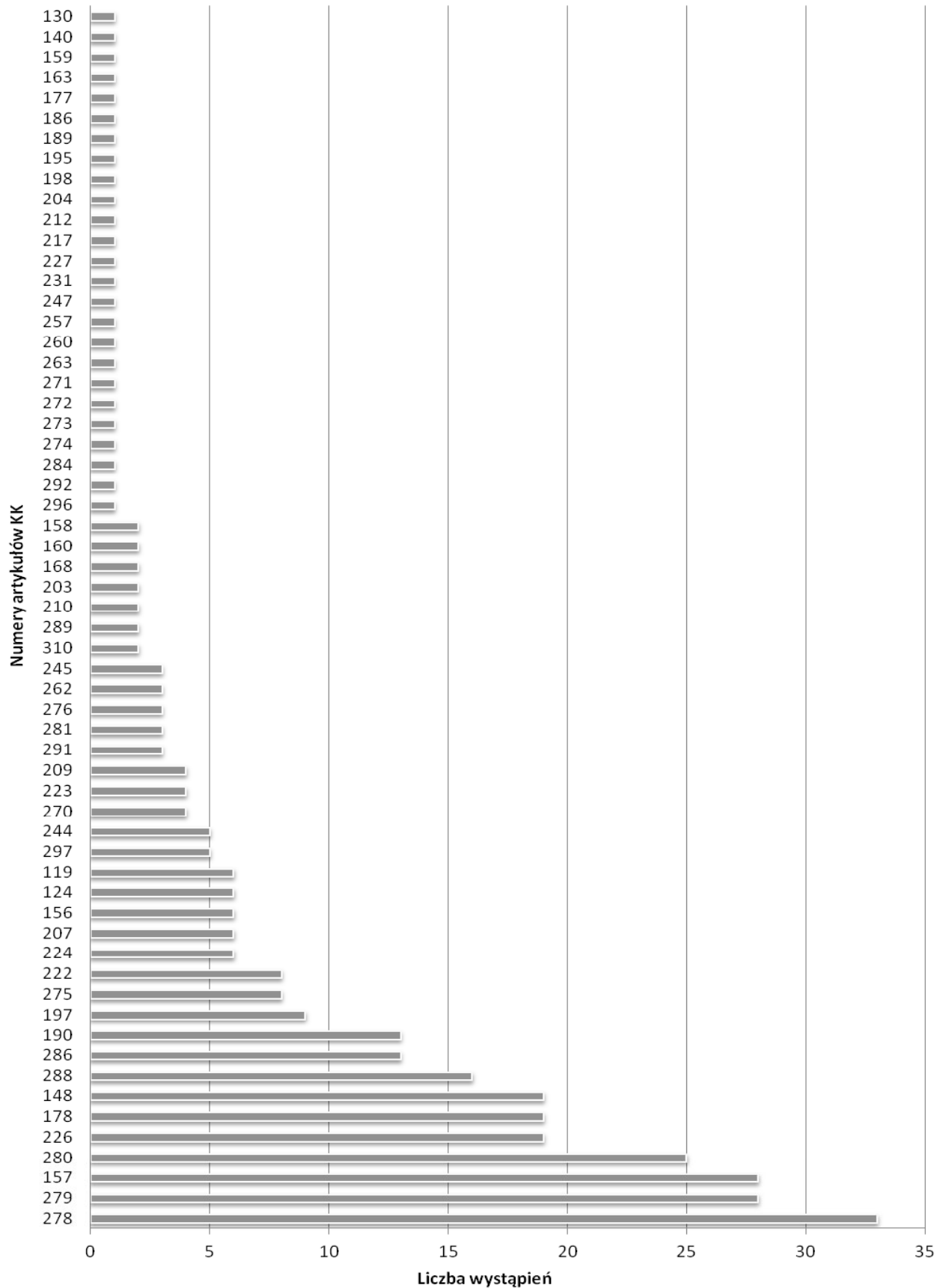
Warto mieć na uwadze fakt, że więźniowie posiadają nie tylko długą historię przestępczą, związaną z wieloma popełnionymi czynami zabronionymi prawem, ale również są głęboko zaburzeni, co znacznie utrudnia im funkcjonowanie psychospołeczne.

Jak pokazują poniższe dane liczbowe, przedstawione także na wykresie, najczęściej występujące czyny karalne zostały uwzględnione w takich artykułach jak: art. 278 (przywłaszczenie cudzej rzeczy ruchomej) – 33 razy, art. 279 (kradzież z włamaniem) – 28 razy, art. 157 (naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia) – 28 razy, art. 280 (kradzież z użyciem przemocy, grózb) – 25 razy, art. 226 (znieważenie funkcjonariusza publicznego lub osoby przybranej mu do pomocy) – 19 razy, art. 178 (popełnienie przestępstwa w stanie nietrzeźwości) – 19 razy, art. 148 (zabójstwo) – 19 razy, art. 288 (niszczenie czyjegoś mienia) – 16 razy, art. 286 (doprowadzenie kogoś do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w celu osiągnięcia korzyści majątkowej) oraz art. 190 (groźby, nękanie) – 13 razy. Wszystkie te przestępstwa wystąpiły łącznie 344 razy².

¹ K. Łuczak, Praca licencjacka, *Zaburzenia osobowości skazanych na przykładzie Zakładu Karnego we Wronkach – skuteczność resocjalizacji więźniów z oddziału terapeutycznego*, Poznań 2013, s. 36.

² Tamże, s. 38-39.

Liczba wystąpień określonego artykułu KK



Wśród skazanych przebywających na oddziale terapeutycznym Zakładu Karnego we Wronkach zauważalnych jest bardzo wiele zaburzeń osobowości, a także elementów, które odgrywają znaczącą rolę w procesie jej kształtowania się. Nie są one jednak klasyfikowane według podstawowych kryteriów diagnostycznych DSM-IV i ICD-10. Całość zabranego przeze mnie materiału w tym zakresie przedstawiam w poniższej tabeli. Łącznie u skazanych występuje 416 zaburzeń³.

Biorąc pod uwagę całą grupę skazanych znajdujących się na oddziale terapeutycznym, najczęściej pojawia się: Zespół Zależności Alkoholowej bądź uzależnienie od środków psychoaktywnych – 75 razy, zaburzenia emocji – 68, obniżona sprawność intelektualna – 62 razy, osobowość dysocjalna – 61 razy, zaburzenia osobowości na podłożu organicznym – 56 razy, nadpobudliwość – 54 razy oraz zespół paranooidalny – 12 razy.

Numer pozycji na wykresie	Rodzaj zaburzenia	Liczba wystąpień
1	ZZA i/lub uzależnienie od środków psychoaktywnych	75
2	zaburzenia emocji	68
3	obniżona sprawność intelektualna	62
4	osobowość dysocjalna, nieprawidłowa	61
5	zaburzenia osobowości na podłożu organicznym	56
6	nadpobudliwość, impulsywność, agresja	54
7	zespół paranooidalny	12
8	schizofrenia	7
9	zaburzenia lękowo-depresyjne	6
10	charakteropatia	6
11	psychopatia	2
12	psychotyczne zaburzenia osobowości	2
13	historioniczne zaburzenia osobowości	1
14	osobowość typu borderline	1
15	zaburzenia afektywne dwubiegunowe	1
16	zaburzenia hipomaniakalne	1
17	osobowość narcystyczna	1

Na funkcjonowanie skazanych duży wpływ mają też zaburzenia zachowania i adaptacyjne oraz degradacja osobowości na podłożu organicznym, na skutek zdiagnozowanego u niektórych więźniów Zespołu Zależności Alkoholowej oraz uzależnienia od środków psychoaktywnych. Muszę także nadmienić, że dla bardziej wnikliwej analizy, potraktowałam odrębnie

³ K. Łuczak, dz. cyt., s. 41-42.

charakteropatię od psychopatii (charakteropatia + socjopatia = psychopatia), które są zaburzeniami zachowania na podłożu organicznym, wymieniłam także psychotyczne zaburzenia osobowości, w skład których wchodzi zaburzenia afektywne dwubiegunowe, schizofrenia, zespół paranoidalny czy zaburzenia hipomaniakalne (mogą być symptomem wczesnego stadium choroby afektywnej dwubiegunowej). Trzeba mieć na uwadze fakt, że wiele zaburzeń pojawia się dopiero w warunkach izolacji, bądź na skutek uzależnienia i organicznych zmian w CUN⁴ lub OUN⁵.

Poniższe dane statystyczne prezentują procentowe występowanie zaburzeń wśród populacji znajdującej się na oddziale terapeutycznym. Należy zaznaczyć, że u niektórych więźniów występuje więcej niż jedno zaburzenie⁶.

Dane statystyczne:

- 83 %- uzależnienia
- 75 %- zaburzenia emocji
- 69 %- obniżona sprawność intelektualna
- 68 %- osobowość dysocjalna
- 62 %- zaburzenia osobowości na podłożu organicznym
- 60 %- nadpobudliwość, impulsywność i agresja
- 32 %- psychotyczne zaburzenia psychiczne
- 13 %- zespół paranoidalny
- 8 %- schizofrenia
- 7 %- charakteropatia, zaburzenia lękowo- depresyjne
- 2 %- psychopatia
- 1 %- historyczne zaburzenia osobowości, osobowość typu borderline, zaburzenia afektywne dwubiegunowe, zaburzenia hipomaniakalne, osobowość narcystyczna

Zależność między popełnionym czynem a konkretnym zaburzeniem osobowości

W poniższej tabeli przedstawiam 37 najczęściej występujących par zaburzenie – czyn karalny, które pojawiły się 10 lub powyżej razy. Łącznie powstały 362 kombinacje, co daje 1240 wystąpień danych zaburzeń z określonym artykułem. Najczęściej pojawiającą się parą jest art. 278 razem z ZZA⁷ i/lub uzależnieniem od środków psychoaktywnych – 24 razy, art. 279 razem z ZZA i/lub uzależnieniem od środków psychoaktywnych – 20 razy, art. 278 wraz z nadpobudliwością, impulsywnością, agresją – 19 razy, art. 157 z ZZA i/lub uzależnieniem od środków psychoaktywnych – 19 razy, art. 157 i zaburzenia emocji – także 19 wystąpień oraz art. 278 z obniżoną sprawnością intelektualną – 18 razy, a z zaburzeniami emocji również 18 wystąpień. Oto całość zebranego materiału w tym obszarze⁸.

⁴ Centralny Układ Nerwowy lub Ośrodkowy Układ Nerwowy.

⁵ L. Cierpiałkowska, *Zaburzenia osobowości w modelach medycznych i psychologicznych*, [w:] *Psychologia zaburzeń osobowości, wybrane zagadnienia*, L. Cierpiałkowska (red), Poznań, 2004, s. 13-14.

⁶ K. Łuczak, dz. cyt., s. 43.

⁷ Zespół Zależności Alkoholowej.

⁸ Tamże, s. 43-45.

Numer pozycji na wykresie	Numer artykułu KK	Występujące zaburzenie	Łączna liczba wystąpień
1	278	ZZA i/lub uzależnienie od środków psychoaktywnych	24
2	279	ZZA i/lub uzależnienie od środków psychoaktywnych	20
3	278	nadpobudliwość, impulsywność, agresja	19
4	157	ZZA i/lub uzależnienie od środków psychoaktywnych	19
5	157	zaburzenia emocji	19
6	278	obniżona sprawność intelektualna	18
7	278	zaburzenia emocji	18
8	278	zaburzenia osobowości na podłożu organicznym	17
9	279	zaburzenia emocji	17
10	157	obniżona sprawność intelektualna	17
11	226	ZZA i/lub uzależnienie od środków psychoaktywnych	16
12	278	osobowość dysocjalna, nieprawidłowa	15
13	279	obniżona sprawność intelektualna	15
14	279	nadpobudliwość, impulsywność, agresja	15
15	280	ZZA i/lub uzależnienie od środków psychoaktywnych	15
16	157	nadpobudliwość, impulsywność, agresja	15
17	226	nadpobudliwość, impulsywność, agresja	14
18	280	obniżona sprawność intelektualna	14
19	280	nadpobudliwość, impulsywność, agresja	14
20	157	osobowość dysocjalna, nieprawidłowa	14
21	288	obniżona sprawność intelektualna	13
22	279	zaburzenia osobowości na podłożu organicznym	13
23	280	osobowość dysocjalna, nieprawidłowa	13
24	280	zaburzenia emocji	13
25	157	zaburzenia osobowości na podłożu organicznym	13
26	148	ZZA i/lub uzależnienie od środków psychoaktywnych	13
27	178	obniżona sprawność intelektualna	12
28	178	zaburzenia emocji	12
29	288	zaburzenia osobowości na podłożu organicznym	12
30	288	ZZA i/lub uzależnienie od środków psychoaktywnych	12
31	279	osobowość dysocjalna, nieprawidłowa	12
32	148	zaburzenia emocji	12
33	178	ZZA i/lub uzależnienie od środków psychoaktywnych	11
34	190	ZZA i/lub uzależnienie od środków psychoaktywnych	10
35	226	osobowość dysocjalna, nieprawidłowa	10
36	148	zaburzenia osobowości na podłożu organicznym	10
37	148	osobowość dysocjalna, nieprawidłowa	10

Zebrane przeze mnie dane wykazują, iż nie istnieje większa zależność pomiędzy określonym czynem a zaburzeniem, ponieważ pary czyn karalny- zaburzenie występują w 1240 konfiguracjach. Przeciętnie jeden skazany popełnił 3 czyny karalne i posiada 4 zaburzenia. Być może, gdyby badania zostały przeprowadzone wśród grupy odbywającej karę po raz pierwszy, udałooby się uzyskać odpowiedź na pytanie, czy istnieje zależność między czynem karalnym a zaburzeniem⁹.

Zakończenie

W Zakładzie Karnym we Wronkach zostali osadzeni recydywiści penitencjarni, którzy pokazują przez swą wielokrotną karalność, iż w ich przypadku proces resocjalizacji nie przyniósł zamierzonych korzyści. Ich droga przestępcza ukształtowała się głównie na podstawie „wychowania” w różnego rodzaju placówkach i instytucjach, do których trafiali w konsekwencji popełnianych przez nich czynów, co świadczy o tym, że nie potrafią prawidłowo funkcjonować w warunkach wolnościowych.

Ponadto, biorąc pod uwagę posiadane i nabyte przez nich niepsychotyczne zaburzenia psychiczne (na skutek zmian organicznych spowodowanych nadużywaniem alkoholu czy substancji psychoaktywnych lub ujawnione w warunkach więziennych) można rzec, że skuteczność procesu uspołeczniania bywa znacznie utrudniona.

W wielości przypadków, oprócz zaburzeń osobowości występują upośledzenia i głębokie uszkodzenia centralnego układu nerwowego, co wskazuje na fakt, że nie można zmienić uszkodzonych struktur mózgu, a więc również i osobowości. Ze względu na występowanie niepełnosprawności intelektualnej, skazani ci myślą na poziomie konkretnym, mało abstrakcyjnym, mają zawężone potrzeby rozwojowe, edukacyjne, a co się z tym wiąże – nie chcą podejmować leczenia. Co więcej, choć czasem może nam się wydawać, że u skazanego nastąpiła poprawa w funkcjonowaniu, to jednak bardzo często występują fazy remisji choroby, mimo oddziaływań i stymulacji farmakologicznej. Nie sposób nie zwrócić uwagi na zachowania o charakterze instrumentalnym, manipulacyjnym, co znacznie wpływa na utrudnianie pracy kadry terapeutycznej.

Biorąc pod uwagę powyższe fakty można uznać, że rezultaty starań, czy oddziaływań terapeutycznych są niewielkie, w małym stopniu jedynie przynoszą zamierzone korzyści. Skazani nie uczestniczą w terapiach, w związku z czym praca nie przynosi zamierzonych efektów. Często przerzucają odpowiedzialność na innych, bywają agresywni w stosunku do personelu. Ponadto wielość i długość wyroków oraz zaburzeń, związanych także z obniżonym intelektem wpływa na negatywną bądź niepewną prognozę resocjalizacyjną. Pomimo zakończenia kary, osoby te nie są odpowiednio przygotowane do opuszczenia więzienia. Myślę, że warto byłoby zastanowić się nad powyższym problemem i być może wdrożyć nowe metody działań oraz poszerzyć zakres badań dotyczących osób zaburzonych na oddziałach terapeutycznych¹⁰.

⁹ Tamże, s. 47.

¹⁰ Tamże, s. 49-50.

Tytuł angielski

The dependence between offence and the personality disorder from recidivists of penitentiary

Streszczenie

Informacje zawarte w artykule pochodzą z własnych badań przeprowadzanych na oddziale terapeutycznym w Zakładzie Karnym we Wronkach. Tekst stanowi próbę wyjaśnienia, czy czyn karalny popełniony przez recydywistę wynika z posiadanych przez niego zaburzeń oraz czy dane zaburzenie osobowości może determinować typ popełnianych przestępstw. Artykuł wzbogacony został o zestawienie w/w wyników badań oraz o ich interpretacje. Informacje zawarte w artykule pochodzą z własnych badań przeprowadzanych na oddziale terapeutycznym w Zakładzie Karnym we Wronkach. Tekst stanowi próbę wyjaśnienia, czy czyn karalny popełniony przez recydywistę wynika z posiadanych przez niego zaburzeń oraz czy dane zaburzenie osobowości może determinować typ popełnianych przestępstw. Artykuł wzbogacony został o zestawienie w/w wyników badań oraz o ich interpretacje. Informacje zawarte w artykule pochodzą z własnych badań przeprowadzanych na oddziale terapeutycznym w Zakładzie Karnym we Wronkach. Tekst stanowi próbę wyjaśnienia, czy czyn karalny popełniony przez recydywistę wynika z posiadanych przez niego zaburzeń oraz czy dane zaburzenie osobowości może determinować typ popełnianych przestępstw. Artykuł wzbogacony został o zestawienie w/w wyników badań oraz o ich interpretacje.

Summary

The information contained in the article come from their own testing on the ward therapeutic Prison Wronki. The text is an attempt to explain whether an offense committed by a recidivist result of having his disorder and whether the personality disorder may determine the type of crime committed. Article enriched with the test results and their interpretations.

O autorze

Klaudia Łuczak – Studentka II stopnia kierunku pedagogika, specjalność resocjalizacja. Sądowy Kurator Społeczny. Wolontariuszka w Zakładzie Poprawczym w Poznaniu. Członek Koła Naukowego Studentów Resocjalizacji „Dwa światy”.

Zajmuje się sekcją teatralną – utworzyła nową grupę teatralną, w obrębie Koła, realizującą jej autorski scenariusz przedstawienia profilaktycznego, wystawianego w różnych placówkach resocjalizacyjnych i opiekuńczo-wychowawczych. Zainteresowania: kryminologia, psychologia, muzyka.

Małżeństwo Jadwigi Andegaweńskiej z Władysławem Jagiełłą w Rocznikach Jana Długosza

Krzysztof Osiński

Życie rodzinne Władysława Jagiełły zostało całkiem dokładnie przedstawione przez Jana Długosza w jego *Annales*¹. Jagiełło był czterokrotnie żonaty z kobietami różnego statusu społecznego: najpierw z królem Polski, Jadwigą², następnie z wnuczką Kazimierza Wielkiego, Anną Cylejską, po śmierci Anny w 1416 roku³ poślubił swoją podwładną⁴ Elżbietę Granowską⁵, a w podeszłym już wieku poślubił znacznie młodszą Zofię Holszańską⁶. Małżeństwa te doczekały się również potomstwa, o którym informacje przewijają się na kartach kroniki Jana Długosza. Przy analizie związków małżeńskich nie obejdzie się bez krytyki fragmentów *Roczników* poruszających notoryczne plotki na temat pożycia małżeńskiego Jagiełły, ponieważ jego stosunek do przykrych pomówień został przedstawiony przez Długosza jako ambiwalentny, co raczej dziwi i zmusza do refleksji. Jeśli zważyć, że była to sytuacja dotycząca monarchę w sposób bezpośredni musiał być czynnym bohaterem tych epizodów.

Pierwsze małżeństwo i jedyne, które zostanie przeanalizowane w tym szkicowym tekście, zawarł Jagiełło z Jadwigą Andegaweńską w 1386 roku. Długosz stwierdził, iż Litwin powodowany plotkami napływającymi na dwór wielkksiążęcy w Wilnie, z których wynikało, że młoda królowa Polski „jest tak dalece urodziwa, iż uznano, że w tej chwili nie ma równej sobie na całym świecie”⁷ postanowił prosić o jej rękę. W tym celu wysłał na dwór królewski do Krakowa swoich zaufanych

¹ J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. X, X-XI, XI, XI-XII, Warszawa 1981, 1982, 1985, 2004 [dalej w tekście: Długosz, X; X-XI; XI-XII].

² Długosz, X, s. 199-203; J. Nikodem, *Jadwiga. Król Polski*, Wrocław 2009, s. 198; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, Wrocław 1990, s. 153; H. Łowmiański, *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Poznań 1983, s. 386-389; Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów i Domu Wazów w Polsce*, Kraków 2005, s. 63-65; U. Borkowska, *Dynastia Jagiellonów w Polsce*, Warszawa 2013, s. 480-484.

³ Z. Wdowiszewski, *Genealogia*, s. 67 i nast.; U. Borkowska, *Dynastia Jagiellonów w Polsce*, s. 484-486.

⁴ Długosz, XI, s. 72.

⁵ A. Prochaska, *Długosz o Elżbiecie trzeciej żonie Jagiełły*, „Tydzień Literacki, Artystyczny, Naukowy i Społeczny”, t. 3 (1876); Idem, *Do krytyki opowiadania Długosza o Elżbiecie Granowskiej*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 10 (1896), s. 307-312. Z nowszych ujęć problemu zob. U. Borkowska, *Dynastia Jagiellonów w Polsce*, s. 486-489; M. Przybyłowicz, *Elżbieta Granowska*, s. 395-396; J. Sperka, *Elżbieta z Pilicy Granowska i król Władysław Jagiełło. Kulisy wielkiej miłości*, [w:] *Miłość w dawnych czasach*, pod red. B. Możejko i A. Paner, Gdańsk 2009, s. 107-119; Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów*, s. 69-74; K. Niemczyk, *Kilka uwag do genealogii Elżbiety Pileckiej-Granowskiej i jej rodziny*, [w:] *Średniowiecze polskie i powszechne*, pod red. I. Panica, J. Sperki, t. 5, Katowice 2009, s. 139-148.

⁶ Zebranie osiągnięć historiografii i informacji uzyskanych na temat Zofii zob. B. Czwojdrak, *Zofia Holszańska. Studium o dworze i roli królowej w późnośredniowiecznej Polsce*, Warszawa 2013, passim.

⁷ Długosz, X, s. 188.

doradców, Świdrygiełłę i Borysa oraz starostę wileńskiego Hanula⁸. Poselstwo zjednało sobie przychylność panów krakowskich⁹, a Jadwiga, według Jana Długosza¹⁰, nie była zadowolona z tej propozycji, ponieważ była związana układem w sprawie małżeństwa z Wilhelmem¹¹. A może nawet przerażała ją myśl o ożenku z o wiele starszym od siebie Jagiełłą, a co więcej, poganinem, na temat którego krążyły różne plotki na dworze polskim, w większości mu nieprzychylne.

Ostateczne decyzje w sprawie propozycji litewskiej podjęli panowie koronni, a także królowa matka Elżbieta¹². Początkowo młodziutka królowa przejawiała ogromną niechęć dla tej propozycji, ale umiejętnie dobrane argumenty przez panów krakowskich¹³ ostatecznie przesądziły o wyrażeniu zgody na mariaż i poświęceniu przez Jadwigę szczęścia pisanego przy Wilhelmie dla niesienia światła nowej i prawowitej wiary na ciemny lud pogańskiej Litwy.

Należy zauważyć, że Długosz raczej krytycznie ocenił dokonany wybór małżonka dla Jadwigi, ponieważ stwierdził „odrzucając zatem, jak nieużyteczne narzędzie, własnych książąt, udali się po pomoc do obcych. Woleli wziąć obcych królów niż własnych”¹⁴. Oczywiście w tym stwierdzeniu kanonik krakowski zawarł słowa krytyki pod adresem rodzimych Piastów, a zarazem jest to krytyka panów koronnych i ich postępowania, którzy – o dziwo – dokonali najlepszego podówczas wyboru.

⁸ Długosz, X, s. 188. H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, Poznań 2006, s. 39 i nast. Informacje na temat składu poselstwa litewskiego zob. J. Nikodem, *Jadwiga. Król Polski*, s. 178; Por. J. Sperka, *Szafrańcowie herbu Stary Koń. Z dziejów kariery i awansu w późnośredniowiecznej Polsce*, Katowice 2001, s. 58-59 i przyp. 39; J. Nikodem, *Długosz o początkach związku polsko-litewskiego. Przyczynek do dyskusji nad znaczeniem krewskiego „applicare”*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, t. 34 (2010), s. 25; S. M. Kuczyński, *Rozbiór krytyczny roku 1385 „Dziejów polskich” Jana Długosza*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 3 (1958), s. 221-223; J. Wyrozumski, *O królewską spuściznę Piastów*, [w:] Idem, *Królowa Jadwiga. Między epoką piastowską i jagiellońską*, Kraków 1997, s. 58 i nast.

⁹ Długosz, X, s. 189: [poselstwo – K.O.] „przypadło jednak do serca prałatom i panom polskim”; Długosz, X, s. 190: „poselstwo litewskie poruszyło bardzo wielu, szczególnie jednak panów krakowskich, którym zależało na wzmocnieniu Królestwa Polskiego przez przyłączenie do niego obcych ziem i którzy postanowili szukać raczej obcych niż własnych królów.”

¹⁰ Dziejopis propozycje litewskie, które były streszczeniem przez dziejopisa aktu krewskiego, spuentował: *tylę poganin*. Długosz, X, s. 189; J. Nikodem, *Jadwiga. Król Polski*, s. 178-180.

¹¹ J. Wyrozumski, *W 600 rocznicę koronacji Jadwigi Andegaweńskiej*, [w:] *Dzieło Jadwigi i Jagiełły*, pod red. W. Bilińskiego, Warszawa 1989, s. 20 i nast.

¹² Długosz, X, s. 190: „królowa węgierska Elżbieta odpowiedziała, że pozwala na wszystko, co przynosi korzyść wierze i Królestwu Polskiemu i przystanie na to, by jej córka Jadwiga i prałaci oraz panowie królestwa czynili to, co uznają za korzystne dla chrześcijaństwa i swego państwa.” J. Nikodem (*Jadwiga. Król Polski*, s. 182) uważa, że „celem panów polskich było dopełnienie wszelkich norm dyplomatycznej kurtuazji i uszanowanie roli Elżbiety Bośniaczki jako matki Jadwigi. Nic więcej. Jej zgodę traktowano jako formalność”. Raczej należy uznać ten ustęp Długosza jako niezgodny z rzeczywistością. Pozycja Elżbiety w latach osiemdziesiątych była znacząco słabsza niż przed koronacją Jadwigi, z czego może nie zdawał sobie sprawy dziejopis, który często popełniał błędy. Zob. J. Nikodem, *Długosz o początkach związku polsko-litewskiego. Przyczynek do dyskusji nad znaczeniem krewskiego „applicare”*, s. 33-34; Idem, *Akt krewski i jego znaczenie*, [w:] *Poznań – Wilno. Studia historyków w roku tysiąclecia Państwa Litewskiego*, pod red. Z. Wojtkowiaka, Poznań 2010, s. 114-116. Innego zdania jest B. Przybyszewski, *Błogosławiona Jadwiga królowa zdobna w cnoty*, Kraków 1996, s. 21-23.

¹³ Długosz, X, s. 192: „zbijając przeciwne zdania i niechęć królowej Jadwigi chęcią przyjęcia wiary chrześcijańskiej przez wielkie narody i ludy i twierdząc, że Królestwo Polskie uzyska największą zasługę i zapewni sobie po wsze czasy uznanie i chwałę, jeżeli dzięki jego działaniu blask czystej wiary chrześcijańskiej zajaśnieje u Litwinów, Żmudzinów i reszty barbarzyńskich ludów”.

¹⁴ Długosz, X, s. 192-193; H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, s. 44.

Jednak przed dopełnieniem negocjacji polsko-litewskich, ślubem zainteresowanych stron, doszło do przyjazdu Wilhelma do Krakowa i upomnienia się o swoje prawa wobec Jadwigi. Przyjazd księcia Austrii był bardzo kłopotliwym wydarzeniem dla panów koronnych, którzy „w obawie, by wszczęte z księciem litewskim Jagiełłą układy nie obróciły się w niwecz”¹⁵ starali się zapobiec spotkaniu Wilhelma i Jadwigi. Ale, jak podkreśla Długosz „nikt z panów nie miał odwagi sprzeciwić się woli królowej Jadwigi”¹⁶, która była szczęśliwa z przybycia Habsburga. Nawet więcej, Długosz próbował usprawiedliwić postępowanie młodej królowej, która: „chcąc wypełnić polecenie ojca, ujęta nadto zaletami zacnego młodzieńca, gorąco pragnęła poślubić raczej tego, którego dobrze znała, niż nieznanego i nigdy nie widzianego barbarzyńcę, o którym z udzielanych jej przez pewnych fałszywych informacji nabrała przekonania, że jest nie tylko z obyczajów, ale i z urody, i sposobu zachowania nieokrzesanym dzikusem”¹⁷.

Napływające sprzeczne opinie – według tekstu *Annales* Jana Długosza – o Jagielle na dwór krakowski nie sprzyjały zbliżeniu Litwina z młodą Andegawenką, ponieważ ta musiała z pewną ostrożnością, mając w pamięci te wszystkie wiadomości, a trudno przypuszczać, żeby je lekceważyła, poznawać nowego małżonka. Należy pamiętać o tych plotkach, które mogły ukształtować rezerwę we wzajemnych kontaktach¹⁸.

Jak wcześniej zasygnalizowano, panowie krakowscy, postawiwszy na małżeństwo z Litwinem, przedsięwzięli wszelkie środki ostrożności, aby nie dopuścić do spotkania Wilhelma z Jadwigą, które mogłoby pokrzyżować ich plany matrymonialne. Dlatego „Dobiesław z Kurozwęk, sprawujący funkcje rządcy, zabronił bezwzględnie księciu austriackiemu Wilhelmowi wstępu na zamek krakowski”¹⁹. Jednak Jadwiga potajemnie spotykała się z księciem austriackim, ponieważ nader często uczęszczała „do klasztoru Św. Franciszka w Krakowie i w refektarzu tegoż klasztoru pocieszała się tańcami ze wspomnianym księciem Wilhelmem”²⁰, co stawia Andegawenkę w niezbyt sprzyjającym

¹⁵ Długosz, X, s. 197.

¹⁶ Ibidem; J. Nikodem, *Jadwiga. Król Polski*, s. 134: „Zaledwie jedenastoletnia wówczas, a więc nawet jest niepełnoletnia, Jadwiga nie miała, co nie może budzić żadnych wątpliwości, nic do powiedzenia ani w sprawach czysto politycznych, ani w sprawach matrymonialnych”.

¹⁷ Długosz, X, s. 198. Zob. podobnie Ibidem, s. 199: „Mimo że ją najusilniej i najgorliwiej prosili, by mając na uwadze wielką korzyść wiary, o którą w pierwszym rządzie Polakom chodziło, nie odrzucała małżeństwa z barbarzyńskim księciem, długo i stanowczo opierała się z powodu wspomnianego wyżej związku z Wilhelmem”. J. Nikodem, *Jadwiga. Król Polski*, s. 134-135.

¹⁸ Oczywiście taką hipotezę powstała wyłącznie o lekturę tekstu *Annales* Długosza, co postaramy się dalej udokumentować. Trudno nawet przypuszczać żeby do uszu jedenastoletniej Jadwigi dochodziły jakieś plotki, zwłaszcza że niebyły na rękę organizatorom tego mariażu. Jak podkreśla J. Nikodem (*Jadwiga. Król Polski*, s. 135): „Nie mogła mieć też żadnej wiedzy o jego zaletach, czy tym bardziej o wadach Jagiełły. Te ostatnie o efekt lektury znanych kronikarzowi źródeł krzyżackich, w których po połączeniu Polski i Litwy zaczęto przedstawiać Olgerdowica w najczarniejszych barwach”. Zob. Idem, *Gniewosz – Jadwiga – Wilhelm. Krytyka przekazu „Annales” Jana Długosza*, „Przegląd Historyczny”, t. 98 (2007), s. 190.

¹⁹ Długosz, X, s. 198; R. Bucznyk, *Kariera rodziny Kurozwęckich w XIV wieku*, Warszawa 2002, s. 170.

²⁰ Ibidem.

świetle, dlatego Długosz, dbający o jej dobre imię, pospieszył dodać: „nader jednak skromnie i z największym umiarem”²¹.

Jadwiga na wieść o zbliżającym się orszaku litewskim do Korony, doprowadzona do ostateczności, próbowała na przekór możnowładztwu „dopełnić małżeństwa z księciem austriackim Wilhelmem”²². Na nieszczęście dla Jadwigi, panowie krakowscy nie dopuścili do dopełniania zaślubin z księciem austriackim, a nawet więcej, wyrzucili go z zamku²³.

Litwin przybył do Polski na początku 1386 roku, udając się do Lublina, gdzie pozostał kilka dni spotykając się z możnowładztwem i dopełniając warunków wcześniej uzgodnionej umowy²⁴. Przypuszcza się, że w Lublinie Jagiełło odbierał hołd od nowych poddanych, dlatego dopiero po tym „ociężałym i powolnym marszem zmierzał do Krakowa”²⁵, żeby spotkać przyszłą małżonkę.

Po wydarzeniach poprzedzających przyjazd do Korony i wyliczanych kolejno przez Długosza wątpliwości wobec planów matrymonialnych, naturalnym zachowaniem Jadwigi było wysłanie swojego przedstawiciela, aby zdementował lub potwierdził te pomówienia, a zarazem zaspokoił ciekawość królowej nowym przybyszem²⁶. Jagiełło odgadnął cel wyprawy Zawiszy z Oleśnicy²⁷, ponieważ „książę Jagiełło będąc pewny, że królowa wysłała do niego posła celem poznania jego urody i budowy ciała, o której fałszywa opinia powszechnie twierdziła, że jest szpetna, przyjął posła uprzejmie i życzliwie”²⁸, zaprosił przybysza do łaźni, żeby mógł bliżej przyjrzeć się budowie jego ciała. Wysłannik Jadwigi miał donieść królowej, że „sylwetka księcia Jagiełły jest zgrabna, kształtna,

²¹ Ibidem.

²² Ibidem. J. Wyrozumski, *W 600 rocznicę koronacji Jadwigi Andegaweńskiej*, s. 21-23; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 84-86.

²³ Długosz, X, s. 198: „usunięto go w haniebny i obraźliwy sposób i wypędzono zarówno z zamku, jak i z sypialni i nie dopuszczono w ogóle do spełnienia małżeństwa ze wspomnianą królową”. H. Łowmiański (*Polityka Jagiellonów*, s. 45) skonstatował „Jednakże osobisty wkład Jadwigi – poza – poświęceniem własnych uczuć (jeśli można o nich mówić w wieku dziecięcym) dla dobra ogólnego, dla chrześcijaństwa i Polski- był skromny, już choćby z tego powodu, że w chwili koronacji liczyła nie więcej niż 11 lat, a w chwili śmierci nie osiągnęła jeszcze lat 26, nie odznaczała się też szczególnymi, a tak często wybujałymi u innych już za młodu, ambicjami politycznymi”. Ocena bardzo surowa i raczej przesadzona. Trudno nie uznać, że Jadwiga przywiązała się do Wilhelma przy boku którego spędziła za młodu trochę czasu. A. Prochaska, *Król Władysław Jagiełło*, t. 1, Kraków 1908, s. 72; J. Wyrozumski, *Życie i dzieło królowej Jadwigi*, [w:] Idem, *Królowa Jadwiga. Między epoką piastowską i jagiellońską*, Kraków 1997, s. 79. Nowsza historiografia uznaje argumenty o przywiązaniu lub też nawiązaniu jakiejś bliższej więzy przyjaźni królowej z Wilhelmem za przesadzone. Zob. J. Nikodem, *Jadwiga. Król Polski*, s. 135; S. Grzybowski, *Jan Długosz*, Kraków 2003, s. 20-21, 77.

²⁴ Chodzi o umowy zawarte najpierw w Krewie, a potwierdzone następnie w Wołkowysku. *Akta unii Polski z Litwą*, [w:] *Dzieło Jadwigi i Jagiełły*, s. 226-230; *Akta unji Polski z Litwą 1385-1791*, wyd. S. Kutrzeba, W. Semkowicz, Kraków 1932, s. 1-4, nr 1, 2.

²⁵ Długosz, X, s. 199. Zob. A. Prochaska, *Król Władysław Jagiełło*, t. 1, s. 71 i nast.; J. Sperka, *Szafrancowie*, s. 60-62.

²⁶ Długosz, X, s. 199-200: „wreszcie wysłał potajemnie posła, zaufanego dworzanina Zawiszę z Oleśnicy na spotkanie z księciem Jagiełłą, polecając, by go oglądął, jego urodę i postawę, wrócił jak najszybciej i opowiedział dokładnie o jego urodzie, sylwetce i obyczajach i by się wystrzegął przyjmowania jakiegoś podarunku od księcia Jagiełły”. J. Nikodem, *Jadwiga. Król Polski*, s. 138.

²⁷ R. Bubczyk, *Kariera rodziny Kurozwęckich*, s. 24, 172; *PSB*, t. 23, s. 774-776.

²⁸ Długosz, X, s. 200.

ciało dobrze zbudowane, wzrost średni, spojrzenie wesołe, twarz podłużna, bez żadnego jednak śladu szpetoty, a obyczaje poważne i godne księcia”²⁹.

Informacje zdobyte przez Zawiszę z Oleśnicy uspokoiły Jadwigę i rozwiały wszelkie wątpliwości, co do słuszności tego mariażu³⁰. A sam zainteresowany, czyli Jagiełło, od razu po przybyciu do Krakowa udał się „do królowej Jadwigi przebywającej w swojej komnacie z wielkim orszakiem panien i niewiast i serdecznie się wita”³¹.

Ostatecznie do zerwania umowy małżeńskiej z Wilhelmem doszło po przybyciu Jagiełły do Krakowa. Panowie krakowscy przekonali Jadwigę, żeby wyszła za Litwina „nie dla dogodzenia żądy i rozkoszom ciała, ale by zapewnić wzrost wiary chrześcijańskiej i pokój wśród chrześcijan”³². Dzięki temu mogło dojść do ślubu Władysława Jagiełły z Jadwigą Andegaweńską 18 lutego 1386 rok³³, w wyniku którego Jagiełło „podległe mu ziemie Litwy, Żmudzi i Rusi, nad którymi z tytułu dziedzicznego i nabytego prawa sprawował pełną i prawowitą władzę, zapisał na zawsze królestwu Polskiemu, zjednoczył z nim, wcielił do niego”³⁴.

Bardzo ciekawie sprawę małżeństwa, które zapoczątkowało jedną z większych i znacznie-szych dynastii w dziejach Europy środkowej, skomentował Jan Długosz, który stwierdził: „Panowało przekonanie, że za ten występny czyn, jakiego się z uchybieniem dla wiary chrześcijańskiej dopuścili panowie polscy, którzy nie wzgardzając się przed występkiem cudzołóstwa doprowadzili do związania opierającej się kobiety z poganinem, Jagiełłą, usunąwszy w haniebny sposób od prawowitej małżonki chrześcijańskiego księcia Austrii Wilhelma, wszechmocny Pan zemsty dotknął Polaków boleśnie wieloma karami w postaci bezładnych rządów i królów, którzy bardziej popierali Litwinów

²⁹ Długosz, X, s. 200. Dalej: *uspokajają królową Jadwigę uprzedzoną już dawno o pospolitych obyczajach i niezgrabnej postaci księcia Jagiełły*. Długosz, X, s. 200. Kronikarz zaprezentował przymioty Jagiełły, a następnie zestawił je z wyczytanymi przez siebie pomówieniami na temat Litwina w zebranych przez siebie źródłach. Co było obroną i odpowiedzią na te plotki ze strony przedstawiciela polskiego świata intelektualnego. Zob. *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385-1444*, t. 1, oprac. S. Gawęda, K. Pieradzka, J. Radziszewska, K. Stachowska. pod kier. J. Dąbrowskiego, Wrocław 1961, s. 8-9; H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, s. 47 i nast.; J. Sperka, *Elżbieta z Pilicy Granowska i król Władysław Jagiełło*, s. 109-110; B. Przybyszewski, *Błogosławiona Jadwiga królowa*, s. 43.

³⁰ J. Stabińska (*Królowa Jadwiga*, Kraków 1997, s. 117) uznała, że „Wyniki [misji Zawiszy – K. O.] okazały się zadowalające na tyle, że mogła pozbyć się obaw, że przyjdzie jej poślubić potwora”. Ocena bardzo skrajna, a nawet nadużywająca źródła.

³¹ Długosz, X, s. 200; J. Nikodem, *Jadwiga. Król Polski*, s. 138.

³² Długosz, X, s. 202.

³³ Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów*, s. 64; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 153. Należy pamiętać, że przed samym aktem ślubu doszło do kryzysu zainteresowanych stron. Najpierw Jagiełło niedowierzając obietnicom panów polskich nie chciał przyjąć aktu chrztu dwa dni przed koronacją. Natomiast Jadwiga przeciągała ostateczny termin ślubu, ponieważ targały nią sprzeczne emocje i wątpliwości, dlatego panowie musieli ją znów przekonać o korzyściach tego mariażu, dla niej jako kobiety, a także dla Królestwa. Długosz, X, s. 203.

³⁴ Długosz, X, s. 202; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 105; J. Nikodem, *Długosz o początkach związku polsko-litewskiego*, s. 30; Idem, *Akt krewski i jego znaczenie*, s. 111-145; G. Błaszczuk, *Dzieje stosunków polsko-litewskich*, t. 2: *Od Krewa do Lublina*, cz. 1, Poznań 2007, s. 11-31 (tam również przywołanie literatury przedmiotu na ten temat).

niż Polaków”³⁵. Ocena bardzo jednoznaczna i równocześnie bardzo krytyczna. Zapisana z pewnej perspektywy czasowej, dzięki czemu dziejopis z łatwością mógł zapisać proroczą i mroczną wizję mariażu Jadwigi i Jagiełły, a zarazem skrytykować ówczesne środowisko możnowładcze za – w jego mniemaniu – błędną decyzję³⁶.

Kierunkiem pierwszej wspólnej podróży małżonków była Wielkopolska³⁷, a cel tej wyprawy był jasny i klarowny: „by położyć kres zamieszkom i walkom wewnętrznym, które się tam od dłuższego czasu zakorzeniły”³⁸.

I właśnie podczas tej wspólnej ekspedycji doszło do pierwszego rozdzwiewu pomiędzy małżonkami. Dlatego, że król Władysław Jagiełło „za podszeptem ludzi świeckich domagał się stacji”³⁹ od kapituły gnieźnieńskiej. Gdy ta odmówiła, król chciał swoje prawa wyegzekwować od mieszkańców wsi podległych tejże kapitule. Królowa poruszona krzywdą, która została wyrządzona wieśniakom, kazała, „naprawiając błąd króla”⁴⁰, zwrócić pokrzywdzonym zabrane dobra, a nawet we wzburzeniu podobno miała rzec: „Wprawdzie zwróciliśmy wieśniakom bydło, ale kto im zwróci wylane łzy?”⁴¹ Długosz podkreślił hipotetyczność wypowiedzi Jadwigi przez którą objawiła się dobroć i wrażliwość królowej, czyli cechy idealnej królowej. Ten *passus* z tekstu *Annales* bardzo wyraźnie obrazuje różnice zdań i odmienne poglądy na stosunek do poddanych. Jagiełło został przedstawiony jako bezwzględny egzekutor swoich praw, natomiast Jadwiga była bardzo poruszona losem swoich poddanych i to tych najuboższych. Długosz nie przedstawił reakcji na tę interwencję Jadwigi i podważenie woli, a także autorytetu monarchy, dlatego można przyjąć, że Jagiełło zaakceptował decyzje królowej w tej sprawie i się jej z pokorą podporządkował.

W kolejnym roku Jadwiga towarzyszyła Jagielle w trakcie podróży na Litwę, gdzie miała zapoznać się z krajem małżonka, a także wspomóc proces chrystianizacji ziem litewskich i nawet uposażyła nowe biskupstwo wileńskie licznymi darami⁴².

³⁵ Długosz, X, s. 203; zob. reakcje i przeciwdziałanie Krzyżaków na wieść o organizowanym związku Polski z Litwą: A. Prochaska, *Król Władysław Jagiełło*, t. 1, s. 84.

³⁶ Długosz, X, s. 204: „Ile pożytku przynosi ta zmiana książąt dziedzicznych i królów przez przyłączenie ziem, tyle powoduje szkody przez rozszarpanie dochodów królewskich. Szlachta polska, która do tej pory trzymała się na wodzy daleka od chciwości, zaczęła wtedy po raz pierwszy za rządów Litwina Władysława podnosić karki i wynosić się oraz nieumiarkowanymi żądaniami szarpać Królestwo Polskie”.

³⁷ A. Gašiorowski, *Itinerarium*, s. 29; G. Rutkowska, *Itinerarium królowej Jadwigi*, [w:] *Dzieło Jadwigi i Jagiełły*, s. 212; *Rozbiór krytyczny*, s. 13; J. Krzyżaniakowa (*Władysław II Jagiełło*, s. 154 i nast.) w biografii króla nie ustosunkowała się do tego fragmentu tekstu Długosza, a ograniczyła się do stwierdzenia „Wkrótce po objęciu władzy rozpoczął nowy król poznawanie i porządkowanie Królestwa. W kwietniu 1386 r. para królewska ruszyła w pierwszą wspólną podróż; później takich podróży nie było wiele”; J. Nikodem, *Jadwiga. Król Polski*, s. 235 i nast.

³⁸ Długosz, X, s. 207.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem; *Rozbiór krytyczny*, s. 13-14.

⁴² Poruszaliśmy ten problem w innym tekście, zob. K. Osiński, *Przejawy pobożności Władysława II Jagiełły w Rocznikach Jana Długosza*, „Nasze Historie”, t. 13 (w druku).

Gdy król wrócił do Królestwa po procesie schrytianizowaniu ziem litewskich, został powiadomiony przez Gniewosza z Dalewic⁴³, że: „książę austriacki Wilhelm przybył potajemnie do Krakowa i w ciągu kilku dni swojego tu pobytu miał z królową sekretne spotkania, z zazdrości zaczął się gniewać na oskarżoną fałszywymi donosami królową Jadwigę. Nieporozumienia te jednak zostały zażegnane roztropną i gorliwą interwencją panów patrzących niechętnie na takie niesnaski między małżonkami”⁴⁴.

O dziwo, tym razem Jagiełło przestał być biernym bohaterem relacji Długosza⁴⁵, a stał się kolejnym czynnikiem budującym fabułę tej historii. Kolejny raz powstała niesnaska pomiędzy małżonkami, ponieważ monarcha na wieść o pogłoskach swój gniew i niezadowolenie skierował na Jadwigę, która żadną miarą nie miała wpływu na powstanie takiej pogłoski i, co warte uwagi, w plotkę tę nie wierzył nawet Długosz. Powstały kryzys rozwiązali panowie krakowscy, którzy byli strażnikami dobra Królestwa i wewnętrznej stabilizacji, jednak nie na długo udało im się unormować relacje między małżonkami.

Nawet więcej, zamiast harmonijnej współpracy rodziły się coraz częstsze konflikty małżeńskie⁴⁶. W momencie krytycznym kolejny raz rozsądkiem i subtelnością błysnęło otoczenie panów krakowskich, którzy pragnęli skonfrontować źródła informacji małżonków, dzięki czemu mogli odnaleźć „niegodziwych donosicieli”⁴⁷. Przy tym należy zauważyć, że Długosz pewną częścią winy za brak zaufania obarcza Jadwigę i Jagiełłę, ponieważ „nie wcześniej ucichną one [fałszywe oskarżenia – K.O.], [...] jak długo będzie się im nadstawiać łatwowiernie ucho”⁴⁸. Małżonkowie zgodnie wskazali na Gniewosza z Dalewic jako głównego propagatora fałszywych oskarżeń wobec uczciwości i wierności Jadwigi względem małżonka. Cała sprawa zakończyła się procesem sądowym, w wyniku którego Gniewosz został skazany na „odwołanie i odszczekanie jak pies natychmiast na oczach trybunału oszczerstwa wypowiedzianego bezwstydnie dla zhańbienia niewinności królowej”⁴⁹.

⁴³ J. Nikodem, *Jadwiga. Król Polski*, s. 143.

⁴⁴ Długosz, X, s. 225.

⁴⁵ Podobnie przy negocjacjach o koronę królewską, kiedy to spokojnie miał czekać na ostateczną decyzję Jadwigi w tej sprawie.

⁴⁶ Długosz, X, s. 230: „kiedy raz po raz powstawały nowe nieporozumienia i nowe sceny zazdrości między królem polskim Władysławem a królową Jadwigą z racji pewnych podejrzeń, które rozsiewali niegodziwi pochlebcy”.

⁴⁷ Długosz, X, s. 230. Por. J. Stabińska, *Królowa Jadwiga*, s. 56-61.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Długosz, X, s. 231. Ostatecznie dziejopis stwierdził z pewną dozą zdziwienia: *i publicznie nawet zaszczekał*. Część historiografii uważa, że takowy proces jest wymysłem dziejopisa, ponieważ w źródłach nie uchwycono procesu sądowego. Z kolei inna część historiografii uznaje przekaz Długosza za autentyczny, a konflikt małżeński tłumaczy głównie rywalizacją stronnictw w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIV w. Nie ma tu miejsca, żeby przedstawić swoje stanowisko w tej kwestii, ale można zasygnalizować, że argumenty za pełną wiarygodnością przekazu dziejopisa nie wzbudzają zaufania. Zob. B. Przybyszewski, *Jadwiga i Wilhelm*, „*Annalecta Cracoviensia*”, t. 7 (1975), s. 141-143; J. Nikodem, *Gniewosz – Jadwiga – Wilhelm. Krytyka przekazu „Annales” Jana Długosza*, s. 175, 179 i passim; Idem, *Jadwiga. Król Polski*, s. 145 i nast.; *Rozbiór krytyczny*, s. 21-22; J. Sperka, *Osobiste akty holdownicze panów polskich z okresu panowania Władysława Jagiełły*, [w:] *Społeczeństwo Polski średniowiecznej*, red. S. K. Kuczyński, t. 9, Warszawa 2001, s. 226 i przyp. 29; Idem, *Elżbieta z Pilicy Granowska i król Władysław Jagiełło. Kulisy wielkiej miłości*, s. 110-111; Idem, *Władysław książę opolski, wieluński, kujawski, dobrzyński, pan Rusi, palatyn Węgier i namiestnik Polski (1326/1330 – 8 lub 18 maja 1401)*, Kraków 2012, s. 152-153, przyp. 128; J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 212; J. Wyrozumski, *Życie i dzieło królowej Jadwigi*, s. 89-90.

Długosz bardzo pochlebnie ocenił sposób rozwiązania tego problemu przez panów krakowskich: „Tym tak surowym wyrokiem uratowano całkowicie w najbardziej godziwy sposób uczciwość i niewinność królowej i zgodę małżeńską, bo wszyscy pochlebcy i oszczercy nie mieli odwagi budzić podejrzeń jednego z małżonków przeciw drugiemu. Pożycie ich płynęło dalej bez podejrzeń, niesnasek i kłótni, w przyjemnej atmosferze małżeńskiej więzi, w stałej zgodzie i miłości jednego do drugiego”⁵⁰.

Wydanie bardzo surowego werdyktu mogło zabezpieczyć dobre imię królowej przed podobnymi ekscesami i oskarżeniami o złe prowadzenie się w przyszłości. Od tego wydarzenia można upatrywać początku zgodnej i przemyślanej wspólnie polityki, bez wzajemnych uprzedzeń, które mogły być przyczynkiem do zakorzenienia się podejrzeń i nieufności we wzajemnych relacjach⁵¹.

W kolejnym roku Długosz przedstawił bardzo harmonijny plan działania małżeństwa. Na Litwę udał się król, który – co oczywiste – świetnie orientował się w tamtejszych realiach i problemach⁵², a królowa jako spadkobierczyni praw Korony udała się z wojskiem na Ruś Czerwoną⁵³. Dziejopis skupił swoją uwagę głównie na aspektach bieżącej polityki i sukcesów strony polskiej, całkowicie pomijając kwestie wzajemnego stosunku łączącego Jadwigę z Jagiełłą. Toteż nasuwa się alternatywna konkluzja. Albo zupełnie zapomniano o wcześniejszych wydarzeniach i brak było oznak jakiegokolwiek konfliktu o którym mógłby napomknąć Długosz, albo takie rozdzwinki były bardzo dokładnie maskowane obrazem zgodnej współpracy i wzajemnego zrozumienia pary monarszej⁵⁴.

Kolejne lata to również obraz pełnego i zgodnego pożycia małżeńskiego. Wspólnie erygowali klasztor benedyktynów na Kleparzu, w którym miano odprawiać msze świętej w języku słowiańskim, który miał być zrównany z językami biblijnymi⁵⁵. Po śmierci Jadwigi, król Władysław porzucił ten wzniosły projekt, co z żalem wypomina Długosz⁵⁶. Królowa nawet wzięła aktywny udział w rozwiązywaniu zawitych sporów na Litwie powstałych między Witoldem a Skirgiełłą, i miała być gwarantem *status quo*, a jeśli powstawałyby nowe nieporozumienia „mają się zwracać do królowej polskiej Jadwigi”⁵⁷. Jedyne dostrzegalny przez nas dysonans w relacjach małżonków powstał przy okazji nadania Podola jako lenno Spytkowi z Melsztyna. Jadwiga „i cała rada uważała to nadanie za

⁵⁰ Długosz, X, s. 231-232.

⁵¹ Jest to zbyt duża idealizacja tego wątku przez dziejopisa, który podkreślił skutki wyroku dla dobra małżeństwa. A skutki te miały być widoczne od razu po wydaniu werdyktu. Zob. J. Nikodem, *Jadwiga. Król Polski*, s. 145.

⁵² Długosz, X, s. 235-236. J. Ochmański, *Historia Litwy*, s. 79-80. Z. Kiaupa, J. Kiaupienė, A. Kuncevičius, *Historia Litwy. Od czasów najdawniejszych do 1795*, Warszawa 2008, s. 129-130.

⁵³ Długosz, X, s. 237-238.

⁵⁴ Zdajemy sobie sprawę ze sztuczności tej argumentacji, jednak z braku informacji źródłowych ten logiczny wniosek może mieć pewną dozę prawdopodobieństwa.

⁵⁵ Długosz, X, s. 238-240. Podobny przejaw wspólnej działalności na tle religijnym monarchów zob. Długosz, X, s. 277.

⁵⁶ Długosz, X, s. 240.

⁵⁷ Ibidem, s. 261.

bardzo uciążliwe i krzywdzące⁵⁸ z powodu bogactwa, w jakie miała obfitować ta ziemia, a także z pewnej samowoli monarchy i autorytatywnej decyzji nie uzgodnionej z radą i królową. Sprzeciw królowej ograniczył się jedynie do zasygnalizowania odmiennego zdania wobec tego projektu królewskiego.

Pożycie małżeńskie Jadwigi i Władysława Jagiełły było tak błogie, że to właśnie król jako pierwszy spostrzegł, że królowa jest w błogosławionym stanie, który musiał napawać króla ogromną satysfakcją i rodzić ogromne nadzieje. Taki obraz mógł oznaczać, że król bardzo często ją widywał, skoro zauważył tak nagłą zmianę w wyglądzie młodej Jadwigi. Fakt ten wywołał taką radość u Jagiełły, że ten, „ciesząc się niepomierne powiadomił papieża Bonifacego IX i niektórych królów i książąt katolickich o tej ciąży”⁵⁹. Ostatecznie królowa Jadwiga urodziła córkę, której dano imię Elżbieta Bonifacja⁶⁰. „Potem zaś, kiedy choroba się wzmogła, [...] pełna świętych i zbożnych dzieł zmarła siedemnastego lipca”⁶¹ królowa Jadwiga. Jak przystało na męża i niedoszłego ojca, Jagiełło „spędziwszy kilka dni w smutku i bólu [...] czternastego sierpnia urządził jej z królewskim przepychem pogrzeb w katedrze krakowskiej”⁶². Po krótkiej żałobie z powodu przedwczesnej śmierci Jadwigi, Władysław Jagiełło zaczął się martwić o swoją pozycję w Koronie, którą uzyskał dzięki małżeństwu z Andegawenką, a co po jej śmierci mogło rodzić problem legitymizacji władzy Litwina w Koronie⁶³.

Małżeństwo Jadwigi Andegaweńskiej trwało z Władysławem Jagiełłą trzynaście lat, w ciągu których urodziła się córka Elżbieta Bonifacja jako wcześniak i przedwcześnie zmarła. Do ogromnego sukcesu należy zaliczyć schrystianizowanie całej Litwy przy aktywnym współudziale królowej. Jan Długosz bardzo wyraźnie rozgraniczył lata konfliktów małżeńskich i pomówień podważających wierność królowej, od lat zgodnego i całkiem spokojnego pożycia małżeńskiego. Po rozwiązaniu problemu Gniewosza z Dalewic kanonik krakowski przedstawia obraz bardzo zgodnej linii polityki zagranicznej małżonków, która przejawiała się zajmowaniem tego samego stanowiska wobec stosunków z sąsiadami. Podobnie wyglądała polityka wewnątrz państwa, która poprzez wspólne wyprawy na Litwę w celu jej uspokojenia i analogicznie Wielkopolski była prowadzona zgodnie przez małżonków jako równoprawnych partnerów na scenie politycznej. Często podróżowali osobno, ale przy aprobacie drugiego ogniwa małżeństwa. Toteż można uznać, że ich rządy były zgodne⁶⁴.

⁵⁸ Ibidem, s. 284. Zob. G. Błaszczak, *Dzieje stosunków polsko-litewskich*, t. 2, s. 66 i passim; J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 216.

⁵⁹ Długosz, X, s. 299. J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 171.

⁶⁰ Długosz, X, s. 301. Zob. Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów*, s. 79-81; U. Borkowska, *Dynastia Jagiellonów w Polsce*, s. 492; J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów*, s. 131-132.

⁶¹ Długosz, X, s. 301; Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów*, s. 65.

⁶² Długosz, X, s. 307. J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 171-172

⁶³ Długosz, X, s. 308: „wtedy też po śmierci królowej Jadwigi ogarnął króla polskiego Władysława niemały strach, że zostanie usunięty z Królestwa Polskiego. Toteż ustawicznie przygotowywał się do opuszczenia Królestwa twierdząc, że nie wypada mu przebywać w cudzym królestwie, skoro zmarła jego dziedziczka, królowa Jadwiga”. J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 175-176.

⁶⁴ Taki wniosek można wysnuć na podstawie przekazu źródłowego Jana Długosza. Podobna ocena zob. J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 173. Sposób postrzegania Jadwigi przez Długosza zob. J. Nikodem, *Długosz o początkach związku polsko-litewskiego. Przyczynek do dyskusji nad znaczeniem krewskiego „applicare”*, s. 24-25 i przyp. 15.

Po śmierci królowej Jadwigi to właśnie Jagiełło lękał się o swoje rządy w Koronie, ponieważ śmierć Andegawenki w oczywisty sposób podważała jego prawa do tronu. Tym bardziej, jak podkreśla Długosz, małżeństwo „nie ma żadnego potomstwa, strapiony, jakby go już pozbawiono korony, przygotowywał się zdecydowanie do powrotu na Litwę, w przekonaniu, że prałaci i panowie polscy poszukają sobie innego króla”⁶⁵. Na ile były to rzeczywiste zmartwienia monarchy, na ile wymysł kronikarza – trudno dociec. Jedno można uznać za pewnik, raczej trudno, żeby panowie krakowscy dążyli do usunięcia obranego w 1385 roku Jagiełły⁶⁶. Związek polityczny z Litwą był zbyt korzystny dla Korony (a także dla możnowładztwa małopolskiego i wielkopolskiego), aby z niego tak łatwo zrezygnować. Może to Jagiełło chciał swoją postawą wymóc na możnowładztwie potwierdzenie swoich praw. Pewne jest, że Litwin od najmłodszych lat był nieufny i ostrożny w swoich sądach⁶⁷, dlatego mógł takim postawieniem sprawy, wymóc korzystne dla siebie decyzje⁶⁸.

⁶⁵ Długosz, X, s. 309.

⁶⁶ G. Błaszczyk (*Dzieje stosunków polsko-litewskich*, t. 2, s. 102-103) zauważa, że: „trudno stwierdzić, czy rzeczywiście była to taktyka Władysława Jagiełły. Takie przypuszczenie jest prawdopodobne, lecz nie ma – i nie może być przekonujących dowodów do jego uzasadnienia. Niemniej demonstracja rzekomej chęci opuszczenia Polski i powrotu do Litwy mieści się dobrze w realiach epoki i osobowości samego Władysława Jagiełły jako sprytnego i zdolnego polityka”.

⁶⁷ Długosz, X, s. 309: „znacniejsi doradcy, zwróciwszy się do gnębiętego niepewnością króla polskiego Władysława, dodają otuchy pełnemu nieufności [pod. – K.O.] do wszystkiego i wątpliwości i przyrzekają, że uznają do za króla i pana i okażą mu szczerą wierność i uległość.”

⁶⁸ Zob. J. Nikodem, *Problemy legitymizacji władzy Władysława Jagiełły w 1399 r.*, [w:] *Nihil superfluum esse. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesor Jadwidze Krzyżaniakowej*, pod red. J. Strzelczyka, J. Dobosza, Poznań 2000, s. 393-403. Artykuł jest obszerną polemiką z hipotezami J. Kurtyki (Tęczyńscy, s. 217-250), który sugeruje, że w 1399-1402 mieliśmy kryzys legitymizacyjny w Polsce. Omówienie tego problemu, zob. R. Sobotka, *Powolywanie władcy w Rocznikach Jana Długosza*, Warszawa 2005, s. 88-89. Patrz również dalszy ciąg polemiki J. Kurtyka, *Jeszcze o kryzysie legitymizacyjnym i pozycji namiestniczej kasztelana oraz starosty krakowskiego Jana z Tęczyna w latach 1399-1402*, [w:] *Średniowiecze polskie i powszechne*, pod red. I. Panica, J. Sperki, t. 4, Katowice 2007, s. 208-225; odpowiedź zob. J. Nikodem, *Władysław Jagiełło, Jan z Tęczyna i domniemany kryzys legitymizacyjny w Polsce lat 1399-1402*, [w:] *Ibidem*, t. 5, Katowice 2009, s. 231-249; J. Kurtyka, *Kilka słów o kryzysie legitymizacyjnym lat 1399-1402 i o kryzysie polemiki naukowej*, [w:] *Ibidem*, s. 251-283. Wątpi w hipotezę J. Kurtyki również P. Węcowski (Rec: *J. Kurtyka, Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997, „Studia Źródłoznawcze”, t. 37 (2000), s. 197-201), który podnosi problem podrzędności kancelarii Jadwigi względem dokumentów wychodzących z kancelarii Jagiełły.

Tytuł angielski

The marriage of Jadwiga of Anjou and Wladyslaw Jagiello in the Annals of Jan Dlugosz

Streszczenie

Artykuł porusza bardzo ważki problem, czyli stosunki między Jadwigą Andegaweńską a jej małżonkiem, Władysławem Jagiełłą. Co ciekawsze te stosunki zostały przedstawione na podstawie opinii kronikarza, który miał okazje kilka razy spotkać monarchę, gdy był młody i kształcił się w Nowym Korczynie. Roczniki Jana Długosza są tekstem bardzo trudnym w interpretacji, ponieważ zawierają bardzo obfity ładunek moralizatorski i zaopatrzone zostały przez autora w bardzo wiele subiektywnych ocen. Stąd wydają się bardzo pożądane, aby opatrywać tekst Długosza aparatem krytycznym i dyskutować nad wartością przekazanych przez niego informacji, które często są jedynym źródłem na temat interesujących nas osób, czy też zdarzeń.

Summary

Article discusses a very weighty issue, namely relations between Jadwiga of Anjou and her husband, Wladyslaw Jagiello. More interestingly, these relations are presented on the basis of the chronicler, who have the opportunity to meet the monarch several times when he was young and was educated in New Korczyn. Annals of Jan Dlugosz text are very difficult in the interpretation, because they contain very heavy load moralistic and was provided by the author in a lot of subjective judgments. Thus seems to be highly desirable for providing text Dlugosz critical apparatus and discuss the value of his briefing, which are often the only source about the interesting people or events.

O autorze

Krzysztof Osiński – Student historii specjalność mediewistyka na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Autor kilku artykułów w periodykach studenckich. Członek redakcji portalu Historia.org.pl, który działa na zasadzie wydawnictwa ciągłego (ISSN 2083-2265). Zainteresowania badawcze: epoka jagiellońska, a zwłaszcza stosunki polsko-litewskie w XIV-XV w., stosunki polsko-krzyżackie do końca XV wieku, historia historiografii.

Ulgi w podatku dochodowym od osób fizycznych a wartość utraconych dochodów podatkowych

Olga Palczewska

Jednym z aktów prawnych, w którym występuje termin „ulga” jest Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Artykuł 217 Konstytucji nakłada obowiązek określenia zasad przyznawania ulg i wskazania kategorii podmiotów zwolnionych od podatków w drodze ustawy, co ma na celu zabezpieczenie interesów podatników. Artykuł ten nie ustanawia ograniczeń w zakresie ulg wobec czego ustawodawca ma swobodę w ich kształtowaniu¹. Ulgi podatkowe są jednym z instrumentów aktywnego oddziaływania państwa na procesy gospodarcze², demograficzne, jak i społeczne. Ich zastosowanie może jednak budzić wątpliwości co do neutralności systemu podatkowego. Neutralność ta oznacza bowiem taką konstrukcję podatków, która nie utrudnia funkcjonowania podatników, ale również nie zawiera preferencji dla określonych grup podatkowych³. Jak pisze Możyłowski⁴, stosowanie ulg podatkowych może być traktowane jako odejście od realizacji zasady równości i powszechności opodatkowania ze względu na to, że z ich dobrodziejstw mogą korzystać nieliczni, natomiast pozostali podatnicy muszą ponosić dodatkowy ciężar podatkowy aby zrekompensować ulgi udzielone innym podmiotom. Z drugiej jednak strony, stosowanie ulg podatkowych może być rozumiane jako następstwo uwzględnienia równości podatkowej w ujęciu subiektywnym – wymaga ona bowiem uwzględnienia różnej sytuacji rodzinnej, społecznej i materialnej podatnika⁵. Podobnego zdania jest Trybunał Konstytucyjny, który orzekł, że ulgi podatkowe są wyjątkiem od konstytucyjnej zasady równości obywateli wobec prawa, a ich stosowanie nie jest sprzeczne z przestrzeganiem zasady równości, bowiem ta nie oznacza przyznawania wszystkim obywatelom identycznych uprawnień⁶.

Ulgi są obecnie jednym z elementów systemu podatkowego większości państw na świecie. Z jednej strony, ich stosowanie wpływa na obniżenie ciężaru podatkowego osób fizycznych, a z drugiej – na zmniejszenie wpływów do budżetu państw. Z badań OECD wynika, że wielkość utraconych dochodów podatkowych wynikających ze stosowania preferencji podatkowych waha się

¹ W. Nykiel, *Ulgi i zwolnienia w konstrukcji prawnej podatku*, Warszawa 2002, s. 40.

² E. Pohulak-Żołędowska, *Zastosowanie ulg i zwolnień w podatkach dochodowych a rozwój MSP – ocena, prezentacja wyników badań*, „Funkcjonowanie gospodarki polskiej w warunkach integracji i globalizacji”, Szczecin 2005, s. 155-166.

³ T. Wołowicz, *Sprawiedliwość opodatkowania a ekonomiczna efektywność – wybrane aspekty*, „Studia Prawno-Ekonomiczne”, nr 77, Łódź 2008, s. 233.

⁴ P. Możyłowski, *Wpływ podatków na wzrost gospodarczy*, „Wybrane zagadnienia funkcjonowania podmiotów gospodarczych”, Szczecin 2007, s. 25.

⁵ T. Wołowicz, *Sprawiedliwość...*, dz. cyt., s. 233.

⁶ Trybunał Konstytucyjny, *Orzeczenie z dnia 29.05.1996 r.*, sygnatura K22/95, 1996. <http://prawo.money.pl/orzecznictwo/trybunal-konstytucyjny/orzeczenie;z;dnia;1996-05-29,k,22,95,287,orzeczenie.html> [10.04.2014].

od ok. 0,7% PKB w przypadku Niemiec do ok. 13% PKB w przypadku Wielkiej Brytanii⁷. Kwota preferencji w podatkach stanowiących dochody budżetowe w Polsce wyniosła w 2012 roku 72,8 mld złotych (4,6% PKB), przy czym wartość preferencji w podatku dochodowym od osób fizycznych stanowiła 29,6% tej kwoty⁸. Poprzez system podatkowy w latach 2010–2012 do podatników podatku dochodowego od osób fizycznych skierowano pomoc w łącznej wysokości 56 mld złotych, a największego wsparcia udzielono w obszarze związanym z rodziną i pomocą socjalną, który stanowił prawie połowę kwoty wszystkich preferencji w podatku dochodowym od osób fizycznych. Jest to potwierdzeniem dużego znaczenia systemu podatkowego w realizacji polityki społecznej w Polsce.

Wpływ zastosowania ulg podatkowych odliczanych od dochodu na wielkość utraconych dochodów podatkowych

Ustawodawca przewidział dwie możliwości odliczania ulg podatkowych w podatku dochodowym od osób fizycznych: mogą być one odliczane od podatku lub od dochodu. Zastosowanie poszczególnych konstrukcji ma różny wpływ na zmniejszenie ciężaru podatkowego. Korzystanie z ulg odliczanych od dochodu skutkuje obniżeniem podstawy opodatkowania, natomiast stosowanie ulg odliczanych od podatku obniża ciężar podatkowy w sposób bezpośredni – cała kwota odliczana jest od podatku naliczonego⁹.

Od dochodu podatnik może odliczyć składki na ubezpieczenia społeczne, kwoty darowizn, wydatki na cele rehabilitacyjne, ulgę internetową, wydatki na nabycie nowych technologii, zwroty nienależnie pobranych świadczeń, wpłaty na indywidualne konto zabezpieczenia emerytalnego – IKZE (od 2012 roku) oraz wydatki mieszkaniowe do odliczenia na zasadzie praw nabytych. W latach 2010–2012 stosowanie tych ulg znacząco wpłynęło na zmniejszenie ciężaru podatkowego, a tym samym na obniżenie wpływów z podatków do budżetu państwa (zob. tabela 1). Mogą być one zatem traktowane jako substytut wydatków budżetowych i alternatywa dla transferów bezpośrednich z budżetu państwa¹⁰.

⁷ M. Grabowski, *Preferencje podatkowe w Polsce*, Warszawa 2010, s. 3.

⁸ Tenże, *Preferencje podatkowe w Polsce*, Warszawa 2013, s. 1.

⁹ M. Podstawka, A. Deresz, *Ułgi i zwolnienia oraz progresja w podatku dochodowym od osób fizycznych jako sposoby realizacji polityki społecznej oraz propozycje ich zmian w warunkach kryzysu*, „Zeszyty Naukowe nr 10”, Kraków 2011, s. 193.

¹⁰ M. Grabowski, *Preferencje...*, 2010, dz. cyt., s. 5.

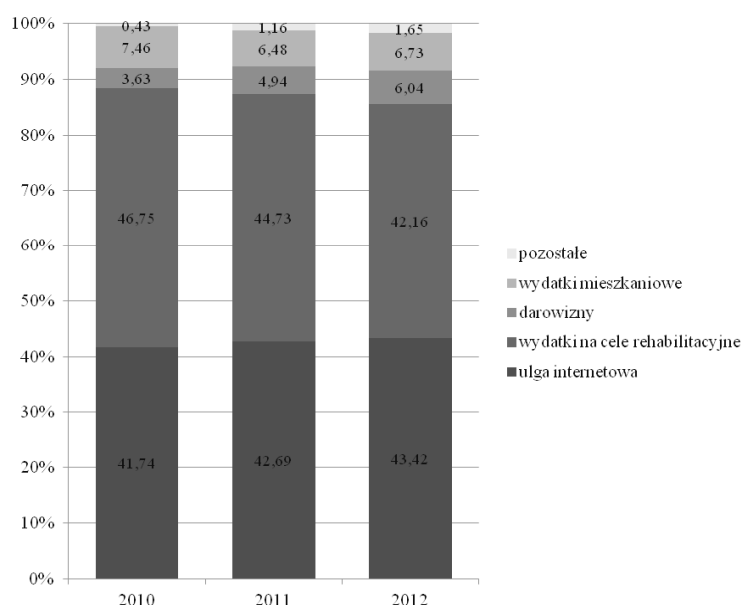
Tabela 1. Wielkość utraconych dochodów podatkowych wynikających ze stosowania ulg odliczanych od dochodu w latach 2010–2012

Przedziały dochodów (w zł)	Rok	Kwota odliczonych ulg (w tys. zł)	Wielkość utraconych dochodów podatkowych (w tys. zł)
do 85 528	2010	5 134 185	924 153,3
	2011	5 131 185	923 613,3
	2012	4 923 819	886 287,4
powyżej 85 528	2010	323 355	103 473,6
	2011	452 155	144 689,6
	2012	465 873	149 079,4
Ogółem		16 430 572	3 131 296,6

Objaśnienie: dane nie obejmują odliczenia od dochodu składek na ubezpieczenia społeczne. Zostały one ujęte osobno (zob. tabela 3).

Źródło: opracowanie własne na podstawie: M. Grabowski, *Informacja dotycząca rozliczenia podatku dochodowego od osób fizycznych za 2012 rok*, Warszawa 2013, s. 12; M. Grabowski, *Informacja dotycząca rozliczenia podatku dochodowego od osób fizycznych za 2011 rok*, Warszawa 2012, s. 12; M. Grabowski, *Informacja dotycząca rozliczenia podatku dochodowego od osób fizycznych za 2010 rok*, Warszawa 2011, s. 13.

Jak wynika z tabeli 1, w latach 2010–2012 wartość utraconych dochodów podatkowych wynikających ze stosowania ulg odliczanych od dochodu wyniosła ponad 3 mld złotych. Kwota odliczonych ulg w przypadku osób, których dochody nie przekroczyły pierwszego progu podatkowego była wyższa niż w przypadku podatników opodatkowanych wyższą stawką podatkową. Spośród ulg odliczanych od dochodu największe znaczenie miały ulga rehabilitacyjna oraz ulga internetowa, których udział w całkowitej kwocie odliczeń od dochodu wyniósł 87,2% (zob. rysunek 1).

Rysunek 1. Ulgi odliczane od dochodu w latach 2010–2012 (w %)

Źródło: opracowanie własne na podstawie: M. Grabowski, *Informacja...*, 2013, dz. cyt., s. 26; M. Grabowski, *Informacja...*, 2012, dz. cyt., s. 29; M. Grabowski, *Informacja...*, 2011, dz. cyt., s. 38.

Ulga rehabilitacyjna ma na celu wsparcie osób niepełnosprawnych lub podatników mających na utrzymaniu takie osoby, których dochód nie przekroczył 9 120 zł. Z kolei ulga internetowa, która jest ulgą limitowaną do wysokości 760 zł, ma na celu rozwój społeczeństwa informatycznego, a liczba jej podatników w analizowanym okresie z roku na rok stawała się coraz wyższa (zob. tabela 2).

Tabela 2. Ulga rehabilitacyjna i internetowa w latach 2010–2012

Rok	Liczba podatników	Kwota odliczenia (w mln zł)	Przeciętna kwota odliczona przez podatnika (w zł)	Przeciętna kwota o jaką został obniżony podatek (w zł)	Kwota utraconych dochodów podatkowych (w mln zł)
Ulga rehabilitacyjna					
2010	1 134 957	2 551	2 248	404,6	466
2011	1 086 214	2 497	2 299	413,8	460
2012	1 060 856	2 272	2 142	385,6	412
Ulga internetowa					
2010	3 986 767	2 277	571	102,8	424
2011	4 137 131	2 383	576	103,7	446
2012	4 059 205	2 340	576	103,7	439

Źródło: opracowanie własne na podstawie: M. Grabowski, *Informacja...*, 2013, dz. cyt., s. 24; M. Grabowski, *Wartość preferencji podatkowych nr 3*, Warszawa 2013, s. 3-6; M. Grabowski, *Informacja...*, 2012, dz. cyt., s. 27, M. Grabowski, *Informacja...*, 2011, dz. cyt., s. 36.

Od 2013 roku zasady ulgi internetowej uległy dużym zmianom – przy rozliczaniu dochodów uzyskanych w 2013 roku przysługiwała jedynie tym podatnikom, którzy wcześniej z niej nie korzystali. Podatnicy ci mogą odliczać wydatki poniesione na Internet wyłącznie przez dwa kolejne lata podatkowe.

W latach 2010–2012 najczęściej, bo ok. 17-18% ogółu podatników, korzystało z ulgi internetowej. W przypadku osób fizycznych, których dochód nie przekroczył pierwszego progu podatkowego, maksymalny zysk z tej ulgi wynosił 18% z kwoty 760 zł, czyli 136,8 zł rocznie, natomiast podatnicy, których dochód jest opodatkowany stawką 32% odliczając tę ulgę mogli zyskać do 243,2 zł rocznie. W latach 2010–2012 przeciętna kwota odliczona od podatku z tytułu ulgi internetowej była jednak niższa i wahała się w granicach 103 zł (zob. tabela 2). Ulga rehabilitacyjna również jest ulgą limitowaną do wysokości 2280 zł rocznie. Oznacza to, że osoba opodatkowana podstawową stawką podatkową, korzystając z maksymalnego odliczenia mogła zyskać 18% z kwoty 2280 zł, a zatem 410,4 zł, natomiast podatnik opodatkowany 32-procentową stawką podatkową pomniejszył swój podatek o 720,6 zł. W analizowanym okresie liczba podatników ulgi rehabilitacyjnej spadła o 74 101 osób, z kolei liczba podatników korzystających z ulgi internetowej wzrosła o 72 438 osób.

Tabela 3. Wpływ odliczania składek na ubezpieczenia społeczne na wysokość dochodu w latach 2010–2012

Przedziały dochodów (w zł)	Rok	Dochód brutto przed odliczeniami (w tys. zł)	Odliczone od dochodu składki na ubezpieczenie społeczne (w tys. zł)	Wielkość utraconych dochodów podatkowych (w tys. zł)
do 85 528	2010	556 673 128	46 081 439	8 294 659
	2011	575 457 252	48 462 454	8 723 242
	2012	585 606 075	49 152 540	8 847 457
powyżej 85 528	2010	69 691 670	4 769 045	1 526 094
	2011	78 048 860	5 514 492	1 764 637
	2012	88 799 863	5 948 697	1 903 583
Ogółem		1 397 603 720	159 928 667	31 059 673

Źródło: opracowanie własne na podstawie: M. Grabowski, *Informacja...*, 2013, dz. cyt., s. 10, M. Grabowski, *Informacja...*, 2012, dz. cyt., s. 10; M. Grabowski, *Informacja...*, 2011, dz. cyt., s. 11.

Poza omówionymi już odliczeniami od dochodu, podatnik może obniżyć podstawę opodatkowania również poprzez odliczenie od dochodu składek na ubezpieczenia społeczne (zob. tabela 3). W latach 2010–2012 w wyniku odliczenia składek na ubezpieczenia społeczne przeciętny dochód był niższy o ok. 8%.

Wartość składek na ubezpieczenia społeczne wyniosła od 50,8 mld zł w 2010 roku do 55,2 mld zł w 2012 roku, a średnio 90% tych kwot stanowiły odliczenia dokonywane w ramach pierwszego przedziału podatkowego. Wartość utraconych dochodów podatkowych z tytułu udzielenia tej ulgi wyniosła w analizowanym okresie 31,1 mld złotych.

Wpływ zastosowania ulg podatkowych odliczanych od podatku na wielkość utraconych dochodów podatkowych

Drugą grupę ulg podatkowych stanowią ulgi odliczane od podatku. Odliczenia od podatku są znacznie korzystniejsze od odliczeń od dochodu, ponieważ cała kwota ulgi obniża naliczony już podatek. Do ulg odliczanych od podatku należą: ulga za wykształcenie uczniów, ulga prorodzinna, podatek z zagranicy, składki na ubezpieczenia społeczne opłacone przez osobę prowadzącą gospodarstwo domowe z tytułu zawarcia umowy aktywizacyjnej z osobą bezrobotną, wydatki mieszkaniowe.

Od podatku odliczyć można także składki na ubezpieczenie zdrowotne. Z danych tabeli 4 wynika, że w latach 2010–2012 możliwość skorzystania z odliczenia od podatku składek na ubezpieczenie zdrowotne znacznie uszczupliła wpływy z tytułu podatków do budżetu państwa.

Tabela 4. Kwota ulg odliczonych od podatku w latach 2010–2012

Rok	Podatek przed odliczeniami (w tys. zł)	Kwota odliczonych składek na ubezpieczenie zdrowotne (w tys. zł)	Kwota pozostałych ulg odliczanych od podatku (w tys. zł)	Obniżenie podatku należnego w wyniku skorzystania z ulg podatkowych (w %)
2010	91 989 153	42 335 055	5 847 944	52,4
2011	96 927 714	43 942 372	5 863 547	51,2
2012	101 522 176	45 251 364	5 834 820	50,3
Ogółem	290 439 043	131 528 791	17 546 311	51,3

Źródło: opracowanie własne na podstawie: M. Grabowski, *Informacja...*, 2013, dz. cyt., s. 10, M. Grabowski, *Informacja...*, 2012, dz. cyt., s. 10; M. Grabowski, *Informacja...*, 2011, dz. cyt., s. 11.

Wielkość utraconych dochodów podatkowych wynikających ze stosowania tej preferencji podatkowej w latach 2010–2012 wyniosła odpowiednio 42,3, 43,9 i 45,3 mld złotych. Z kolei zastosowanie pozostałych ulg odliczanych od podatku obniżyło wielkość dochodów podatkowych o 17,5 mld złotych. Kwota wszystkich odliczeń od podatku wyniosła w analizowanym okresie 149,1 mld złotych i stanowiła średnio 51,3% podatku przed odliczeniami. W grupie tzw. pozostałych ulg odliczanych od podatku największy udział miała ulga na dziecko, która stanowiła średnio ponad 97% kwoty tych ulg (zob. tabela 5).

Tabela 5. Ulga na wychowanie dzieci w latach 2010–2012

Rok	Liczba podatników	Kwota odliczeń (w tys. zł)	Kwota na jednego podatnika (w zł)	Kwota na jedno dziecko (w zł)
2010	4 303 125	5 684 317	1 321	904
2011	4 363 599	5 740 118	1 315	912
2012	4 334 267	5 698 504	1 315	924

Źródło: opracowanie własne na podstawie: M. Grabowski, *Informacja...*, 2013, dz. cyt., s. 28; M. Grabowski, *Informacja...*, 2012, dz. cyt., s. 30; M. Grabowski, *Informacja...*, 2011, dz. cyt., s. 39.

Ulga na wychowywanie dzieci została wprowadzona w celu realizowania idei podatkowej polityki prorodzinnej państwa, a jej wysokość stanowi iloczyn dwukrotności kwoty zmniejszającej podatek określonej w pierwszym przedziale skali podatkowej i w latach 2010–2012 wyniosła 1112,04 zł [Podstawka, Deresz 2011, s. 195]. W badanym okresie liczba podatników korzystających z ulgi podatkowej wzrosła o 31 142 osoby, a ich udział w łącznej liczbie podatników wzrósł z 17,5% w 2010 roku do 18,1% w 2012 roku (zob. tabela 5).

W latach 2010–2012 wielkość utraconych dochodów wynikających z udzielenia ulg odliczanych od podatku wyniosła 34,2 mld złotych, podczas gdy ulg odliczanych od dochodu – 149, 1 mld złotych (zob. tabela 6). Jak wynika z tabeli 6 wynika, relacja wartości utraconych dochodów podatkowych do osiągniętych dochodów podatkowych wyniosła średnio 25,7%.

Tabela 6. Dochody ogółem, dochody podatkowe i utracone dochody podatkowe w latach 2010–2012

Wyszczególnienie	Jednostka miary	2010	2011	2012	Ogółem
Dochody ogółem	mln zł	250 302,8	277 557,2	287 595,1	815 455,1
Dochody podatkowe (w mln zł)	mln zł	222 552,7	243 210,9	248 274,6	714038,2
Wartość utraconych dochodów podatkowych – ulgi odliczane od dochodu (w mln zł)	mln zł	10 848,4	11 666,2	11 786,4	34 190,9
Wartość utraconych dochodów podatkowych – ulgi odliczane od podatku (w mln zł)	mln zł	48 183,0	49 805,9	51 086,2	149 075,1
Relacja wartości utraconych dochodów podatkowych do dochodów podatkowych	%	26,5	25,3	25,3	25,7

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Najwyższa Izba Kontroli, Analiza wykonania w 2012 roku budżetu państwa i założeń polityki pieniężnej, Warszawa 2013, s. 67-68; Najwyższa Izba Kontroli, Analiza wykonania w 2011 roku budżetu państwa i założeń polityki pieniężnej, Warszawa 2012, s. 58.

Zakończenie

Polski system podatkowy, podobnie jak systemy podatkowe wielu innych państw na świecie, przewiduje liczne ulgi w podatku dochodowym od osób fizycznych. Ulgi te – będące substytutem wydatków budżetowych – w dużym stopniu wpływają na obciążenie budżetu państwa.

Przeprowadzona analiza pozwoliła na stwierdzenie, że w latach 2010–2012 wielkość utraconych dochodów podatkowych z tytułu udzielenia ulg w podatku dochodowym od osób fizycznych wyniosła 183,9 mld złotych i stanowiła 25,7% dochodów podatkowych. Wykazano, że wpływ ulg odliczanych od podatku był większy niż ulg odliczanych od dochodu. W analizowanym okresie relacja utraconych dochodów z tytułu zastosowania ulg odliczanych od podatku do całkowitej kwoty utraconych wpływów podatkowych wyniosła 81,1%. Największy wpływ na obniżenie dochodów podatkowych miało odliczenie od podatku składki zdrowotnej. W latach 2010–2012 wysokość utraconych przez budżet dochodów wynikających z zastosowania tej ulgi wyniosła 131,5 mld złotych i stanowiła 88,2% kwoty wszystkich ulg odliczanych od podatku. Drugą co do kolejności okazała się ulga na dziecko, której udział w kwocie wszystkich ulg odliczanych od podatku wyniósł 11,5%. Z kolei spośród ulg odliczanych od dochodu w największym stopniu na obniżenie wpływów podatkowych wpłynęło odliczenie składek społecznych (31,1 mld złotych), wydatków na Internet (1,3 mld złotych) oraz wydatków na cele rehabilitacyjne (1,3 mld złotych).

Choć kwota utraconych dochodów z tytułu stosowania ulg w podatku dochodowym od osób fizycznych jest wysoka, ulgi te pełnią ważną rolę jako instrument aktywnego oddziaływania państwa na procesy społeczne, demograficzne oraz gospodarcze. Decydując się na ich wprowadzenie, co – jak wykazano – jest równoznaczne z rezygnacją z części wpływów podatkowych, państwo oczekuje, że zostaną zrealizowane pozafiskalne cele określone przez politykę podatkową.

Tytuł angielski

Income tax reliefs for individuals and the amount of the lost tax revenue

Streszczenie

Celem artykułu jest określenie wpływu ulg w podatku dochodowym od osób fizycznych na obniżenie dochodów podatkowych budżetu państwa w latach 2010–2012. W artykule najpierw przedstawiono cele stosowania ulg podatkowych oraz omówiono je w kontekście przestrzegania zasad podatkowych. Następnie na podstawie literatury krajowej oraz raportów Ministerstwa Finansów zbadano wpływ ulg odliczanych od dochodu oraz ulg odliczanych od podatku na zmniejszenie dochodów podatkowych. Wykazano, że w analizowanym okresie wartość utraconych dochodów podatkowych wynikających z zastosowania ulg odliczanych od podatku była wyższa niż ulg odliczanych od dochodu i wyniosła 149,1 mld złotych, podczas gdy ulg odliczanych od dochodu – 34,2 mld złotych. Stwierdzono, że w latach 2010–2012 relacja utraconych wpływów z tytułu zastosowania ulg podatkowych do dochodów podatkowych wyniosła 25,7%.

Summary

The purpose of the article is to determine the impact of income tax reliefs for individuals on the decrease in the state budget tax revenue in the years 2010-2012. First, the article presents the objectives of applying tax reliefs, and discusses them in the context of compliance with tax rules. Then, on the basis of Polish reference materials and the reports of the Ministry of Finance, it analyzes the impact of reliefs deducted from income or tax on the decrease in the tax revenue. The results show that within the analyzed period of time, the value of the revenue lost to reliefs deducted from tax amounted to 149,1 billion PLN and was higher than the revenue lost to reliefs deducted from income (34,2 billion PLN). It was found that in the years 2010-2012 the ratio of the revenue lost to tax reliefs to tax revenue was 25.7%.

O autorze

Olga Palczewska – Doktorantka na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu w Katedrze Finansów Publicznych.

Środowisko literackie w okresie stanu wojennego

Adam Ruciński

Środowisko literatów skupione wokół Związku Literatów Polskich (ZLP) było obok aktorów i artystów kolejną grupą twórczą, którą szczególnie interesowała się komunistyczna władza. Prowadzona w okresie rządów Edwarda Gierka polityka kulturalna zakładała zwiększenie inwigilacji środowisk twórczych w celu skłonienia ich do poparcia wyznaczonego przez partię programu ideologizacji społeczeństwa. Późniejsze zaangażowanie się pisarzy i poetów w działalność opozycją skutkowało wzrostem rozpracowywania środowiska literackiego. W latach 1978–1981 liczby Kontaktów Operacyjnych (KO) i Tajnych Współpracowników (TW) zostały podwojone ze 150 do ponad 200 osób. Działania operacyjne doprowadziły do destabilizacji w ZLP i powstania dwóch grup literackich: niezależnej z prezesem Janem Józefem Szczepańskim oraz prorządowej skupionej wobec osoby Jana Dobraczyńskiego.

Związek Literatów Polskich (ZLP)¹, po 13 grudnia 1981 r. na mocy dekretu o wprowadzeniu stanu wojennego został zawieszony wraz z innymi stowarzyszeniami twórczymi takimi jak: Związek Artystów Scen Polskich (ZASP) i Związek Polskich Artystów Plastyków (ZPAP). Prezes J.J. Szczepański², wraz z członkami zarządu: Andrzejem Braunem³, Tadeuszem Drewnowskim⁴, Leszkiem Prorokiem⁵, Jerzym Sito⁶, natychmiast wystosowali protestacyjny list przeciwko bezprawnemu zamknięciu Kongresu Kultury Polskiej (KKP) i związali się z działalnością podziemnej opozycji⁷.

¹ Związek Literatów Polskich – organizacja powstała 14 maja 1920 r. w Warszawie, skupiająca pisarzy i literatów. Po wybuchu II wojny światowej ZLP prowadziło podziemną działalność. ZLP został reaktywowany w 1944 r. Po 13 grudnia 1981 r. organizacja została zawieszona, a w sierpniu 1983 r. zlikwidowana. W grudniu 1983 r. władze komunistyczne powołały swoje stowarzyszenie o identycznej nazwie. W 1989 r. ZLP reaktywowano wraz ze starym zarządzeniem; *Wielka Encyklopedia „Oxford”*, red. H. Mc Glynn, t. XX, Warszawa 2010, s. 250.

² Jan Józef Szczepański – urodzony 12 stycznia 1919 r. w Warszawie, zmarły 20 lutego 2003 r. w Krakowie, pisarz, eseista, tłumacz. Uczestniczył w kampanii wrześniowej w 1939 r. i należał do Związku Jaszczurczego podczas okupacji. Po wojnie związany z „Tygodnikiem Powszechnym”. W latach 1980–1983 prezes Związku Literatów Polskich; *Słownik pisarzy polskich*, red. A. Latusek, Kraków 2004, s. 479–480.

³ Andrzej Braun – urodzony 19 sierpnia 1923 r. w Łodzi, zmarły 9 listopada 2008 r. w Warszawie, polski pisarz, poeta, eseista. W okresie II wojny światowej był żołnierzem Armii Krajowej (AK). Po wojnie związany z „Nową Kulturą” i ZLP. Po 1989 r. był przewodniczącym Stowarzyszenia Pisarzy Polskich; *Podręczny słownik pisarzy polskich*, red. K. Jankowska, Warszawa 2006, s. 65–66.

⁴ Tadeusz Drewnowski – urodzony 1 grudnia 1926 r. w Warszawie, literaturoznawca, krytyk literacki. W czasie II wojny światowej żołnierz AK. Po 1945 r. związany z „Nową Kulturą”, „Dialogiem”. W latach 80 należał do zarządu ZLP. Po 1989 r. związany z pismem „Polityka”; *Wielka Encyklopedia...*, dz. cyt., t. IV, s. 274.

⁵ Leszek Prorok – urodzony 28 kwietnia 1919 r. w Warszawie, zmarły 9 grudnia 1984 r. w Warszawie, pisarz, eseista; *Słownik pisarzy polskich...*, dz. cyt., s. 406–407.

⁶ Jerzy Sito – urodzony 8 listopada 1934 r. w Pińsku, zmarły 4 stycznia 2011 r. w Warszawie, pisarz, tłumacz; Tamże, s. 451.

⁷ K. Rokicki, *Ciemna strona księżyca. Czego czytelnicy nie wiedzieli o literatach*, „Niezależna Gazeta Polska” 5 października, b.m. 2007, s. 4.

W stanie wojennym związek starał się wydawać w zachodnich wydawnictwach wolną od cenzury poezję oraz promować niezależnych poetów, organizując liczne składki na specjalnie powołany Fundusz Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce Polskiej.

Prezes J.J. Szczepański w swoim dzienniku zamieścił reakcję pisarza Stefana Kota, który natychmiast zaczął organizować zbiórki pieniędzy na fundusz⁸. Umożliwiło to publikowanie zakazanych i niedostępnych w PRL wierszy i utworów: Czesława Miłosza, Witolda Gombrowicza, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego i Zbigniewa Herberta.

W odpowiedzi za masowe poparcie opozycji z lat 70 i „Solidarności” w latach 1980–1981 r. władze znacznie ograniczyły działalność literacką. Aktor Maciej Rayzacher w wywiadzie wspominał, że w 1980 r. zakazano w publicznych mediach nadawanie poezji Cz. Miłosza i Z. Herberta stawiając polską literaturę na cenzurowanym indeksie⁹. Działania władz miały skłonić poetów do popierania polityki partii i przekazywania w utworach propagandy socjalistycznej.

Zbigniew Herbert w jednym z wywiadów stwierdził, że współpraca z zagranicą i paryską „Kulturą” przełamywała wśród pisarzy partyjny monopol na literaturę¹⁰.

Po 13 grudnia 1981 r. internowano następujących pisarzy: Wiktora Woroszyńskiego¹¹, Tomasza Łubieńskiego¹², Andrzeja Szczypiorskiego¹³, Andrzeja Drawicza¹⁴, Jacka Bocheńskiego¹⁵, Andrzeja Kijowskiego¹⁶, Marka Nowakowskiego¹⁷, osadzając ich w ośrodkach internowania w Białolece i Strzebielniku¹⁸, gdzie starano się nakłonić literatów do podpisania zobowiązań do współpracy i popierania polityki władz.

⁸ J.J. Szczepański, *Kadencja*, Paryż 1988, s. 164–165.

⁹ M. Rayzacher, *Poezja na indeksie*, „Rzeczpospolita” 16–17 maja, b.m. 2009, s. 6-7.

¹⁰ Z. Herbert, *Wypłuć z siebie wszystko*, [w:] *Hańba domowa*, red. J. Trznadel, Warszawa 1994, s. 206.

¹¹ Wiktor Woroszyński – urodzony 8 czerwca 1927 r. w Grodnie, zmarły 13 września 1996 r. w Warszawie, pisarz, poeta, prozaik, związany z pismami „Po Prostu”, „Nowa Kultura”, „Zapis”. W latach 70 związany z opozycją; *Słownik pisarzy...*, dz. cyt., s. 541-542.

¹² Tomasz Łubieński – urodzony 18 kwietnia 1938 r. w Warszawie, prozaik, dramaturg, eseista. Związany był z „Dziś i Jutro”, „Współczesność”, „Zapis”. W latach 70 i 80 związany z ZLP; Tamże, s. 307.

¹³ Andrzej Szczypiorski – urodzony 3 lutego 1928 r. w Warszawie, zmarły 16 maja 2000 r. w Warszawie, pisarz, związany z pismem „Polityka”. W latach 70 działacz opozycji; tamże, s. 481.

¹⁴ Andrzej Drawicz – urodzony 20 maja 1927 r. w Warszawie, zmarły 15 maja 1997 r. w Warszawie, krytyk literacki, eseista, tłumacz. W latach 70 związany z opozycją korowską, w 1981 r. internowany, a po 1989 r. został prezesem TP; *Wielka Encyklopedia...*, dz. cyt., t. IV, s. 269.

¹⁵ Jacek Bocheński – urodzony 29 lipca 1926 r. we Lwowie, pisarz, publicysta, związany z pismem „Zapis”. W latach 90. był prezesem Polskiego Pen Clubu; *Słownik pisarzy...*, dz. cyt., s. 40.

¹⁶ Andrzej Kijowski – urodzony 29 listopada 1928 r. w Warszawie, zmarły 25 czerwca 1985 r. w Warszawie, eseista, krytyk, prozaik, związany z opozycją; tamże, s. 224-225.

¹⁷ Marek Nowakowski – urodzony 2 kwietnia 1935 r., pisarz, publicysta; http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Marek_Nowakowski [24.03.2014].

¹⁸ W. Polak, *Stan Wojenny – pierwsze dni*, Gdańsk 2006, s. 148.

Z dokumentów zgromadzonych przez Służbę Bezpieczeństwa wynikało, że w okresie od grudnia 1981 r. na znak protestu swoje legitymacje partyjne złożyli: Witold Zalewski, Andrzej Mencwel, Wojciech Giełżyński¹⁹.

Andrzej Kijowski w swoim dzienniku wspominał w sposób następujący o próbach zastraszania: „Samochód zostawili daleko po drugiej stronie Waryńskiego. Szli tuż przy mnie napierając na mnie ramionami [...] Tam odetchnąłem. Bo przez chwilę ogarnęła mnie prawdziwa trwoga, że jest to jakaś gangsterska mistyfikacja. Samochód zwyczajny, bez milicyjnych akcesoriów, milicjant wyglądał na przebierańca, bo mu czapka ledwie trzymała się na czubku głowy, ci dwaj w szykownych czapkach [...]”²⁰.

Od pierwszych dni stanu wojennego trwała w związku weryfikacja, która miała za zadanie wyeliminować elementy antysocjalistyczne z polskiej literatury²¹. Weryfikacja wyodrębniła wśród literatów grupę ludzi, którzy byli podporządkowani władzy, należeli do niej m.in.: Jan Dobraczyński²², Halina Auderska²³, Kazimierz Koźniewski²⁴.

Natomiast prezes zawieszonoego ZLP J.J. Szczepański prowadził rozmowy z ministrem spraw wewnętrznych gen. Czesławem Kiszczakiem, mające na celu uwolnienie internowanych pisarzy. W czasie spotkań przekonywał, że wprowadzenie stanu wojennego może całkowicie zerwać dialog z opozycją. Uświadamiał ministra, że ograniczenie ruchu literackiego spowoduje pozbawienie społeczeństwa dostępu do wolnej kultury, która została zawarta w punkcie trzecim porozumień sierpniowych. Gen. Cz. Kiszczak natomiast podkreślał, że należy uzdrowić cały związek wprowadzając do niego ludzi podporządkowanych partii, którzy mieli wyeliminować elementy antysocjalistyczne w polskim życiu literackim. Minister dał jasno do zrozumienia, że zostanie zwiększona kontrola nad ZLP poprzez cenzurę wydawanych tomików literackich.

¹⁹ *Twórczość obca nam klasowo. Aparat represji wobec środowiska literackiego 1956–1990*, red. A. Chojnowski, S. Ligarski, Warszawa 2009, s. 568-569. (*Informacja operacyjna konsultanta „Olchy” o sytuacji politycznej w środowisku literackim w dniach 18–21 grudnia 1981 r., przyjęta przez zastępcę naczelnika Wydziału IV Departamentu III MSW płk. Krzysztofa Majchrowskiego, 1981 grudzień 21*).

²⁰ A. Kijowski, *Dziennik 1978–1985*, Kraków 1999, s. 164.

²¹ *Twórczość obca...*, dz. cyt., s. 570. (*Informacja konsultanta „33” dotycząca projektu weryfikacji w ZLP, opracowana przez zastępcę naczelnika Wydziału IV Departamentu III MSW płk. Krzysztofa Majchrowskiego, 1982 styczeń 14*).

²² Jan Dobraczyński – urodzony 20 kwietnia 1910 r. w Warszawie, zmarły 5 marca 1994 r. w Warszawie, pisarz, publicysta, żołnierz kampanii wrześniowej. W okresie PRL związany z partią i Frontem Jedności Narodu. W stanie wojennym był przewodniczącym PRON; M. Klecel. *Jan Dobraczyński – pisarz w sieci*, „Nasz Dziennik”, nr 42, 2010, s. 4–6.

²³ Halina Auderska – urodzona 3 lipca 1904 r. w Odessie, zmarła 21 lutego 2000 r. w Warszawie, prozaik. W okresie II wojny światowej sanitariuszka i żołnierz AK. Po wojnie związana z pismem „Dialog”, a w latach 1980–1989 r. posłanka w Sejmie, związana z partią; *Słownik pisarzy...*, dz. cyt., s. 14.

²⁴ Kazimierz Koźniewski – urodzony 26 lipca 1919 r. w Warszawie, zmarły 15 kwietnia 2005 r. w Warszawie, prozaik, publicysta, eseista. W okresie II wojny światowej przedstawiciel emigracyjnego rządu polskiego. Po wojnie związany z pismami „Przekrój”, „Polityka”, „Tu i Teraz”. Przez cały okres PRL związany był z partią; *Podręczny słownik...*, dz. cyt., s. 280.

Internowany Andrzej Szczypiorski po latach w następujący sposób wspominał wprowadzenie stanu wojennego: „Można skonstatować, że w grudniu 81 r. władza popełniła błąd o kolosalnych konsekwencjach dla całej przyszłości. Bo ta euforia już się u progu zimy wypalała. Gdyby w Warszawie i Moskwie okazano nieco więcej cierpliwości, wiosną 82 krajobrazy polskie mogłyby wyglądać o wiele korzystniej dla aparatu sprawującego władzę”²⁵.

Słowa A. Szczypiorskiego odzwierciedlały postawy polskich pisarzy wobec władz stanu wojennego. Strona rządząca zdawała sobie sprawę, że dla ratowania i utrzymania propagandy należy podporządkować ZLP. 23 stycznia 1982 r. grupa związanych z partią literatów w składzie: Jerzy Putrament²⁶, Stanisław Ryszard Dobrowolski²⁷, Kazimierz Koźniewski, Marek Wawrzek²⁸, Zbigniew Sajfan²⁹, podpisał postulat w sprawie powołania nowego związku³⁰.

Literaci od pierwszych dni stanu wojennego aktywnie wspierali działania podziemnej opozycji. W niezależnych wydawnictwach zamieszczano wiersze, które w swojej treści zawierały sprzeciw wobec brutalnej działalności władz.

Bardzo intensywnie członkowie zawieszono ZLP włączyli się do bojkotu organizowanego przez środowisko aktorskie. Literaci domagali się wolności słowa, ograniczenia cenzury, zniesienia monopolu partyjnego na wydawnictwa.

Internowany Andrzej Drawicz w taki sposób w swoim dzienniku opisał bojkot prowadzony w ośrodku internowania: „Od początku konsekwentnie bojkotowano telewizję i tak było dobrze, bo miała szczególne zasługi w jątrzeniu. Odbiorniki stały na darłówkowskich korytarzach, ostentacyjnie niewłączane. Dopiero mistrzostwa świata w piłce nożnej naruszały latem ten rytuał na zasadzie porozumienia. Kto chciał, mógł oglądać mecze w oddzielnym pokoju, nie zakłócając bojkotu innym. Chcących było sporo i nikt nie miał tego za złe, bo emocje grały i wiadomo było, że wojna kiedyś się skończy, a futbol zostanie”³¹.

W stanie wojennym szczególnym zainteresowaniem cieszył się zarząd zawieszono ZLP z J.J. Szczepańskim, który prowadząc negocjacje z gen. Cz. Kiszczakiem poddawany był stałemu

²⁵ A. Szczypiorski, *Z notatnika stanu rzeczy*, Poznań 1989, s. 68.

²⁶ Jerzy Putrament – urodzony 14 listopada 1910 r. w Mińsku, zmarły 23 czerwca 1986 r. w Warszawie, pisarz, poeta, publicysta. W czasie wojny związany z NKWD, a po 1945 r. ambasador PRL w Paryżu. Działacz polityczny PZPR i poseł sejmiku PRL; *Słownik pisarzy...*, dz. cyt., s. 415.

²⁷ Stanisław Ryszard Dobrowolski – urodzony 14 marca 1907 r. w Warszawie, zmarły 27 listopada 1985 r. w Warszawie, pisarz, poeta, tłumacz. Po wojnie związany z pismami „Polska Zbrojna”, „Nowinki Literackie”. Działacz partyjny. W 1983 r. wszedł w skład nowego ZLP; *Wielka Encyklopedia...*, dz. cyt., t. IV, s. 231.

²⁸ Marek Wawrzek – urodzony 21 lutego 1937 r. w Warszawie, pisarz, poeta; J. Siedlecka, *Kryptonim „Liryka”*. *Bezpieka wobec literatów*, Warszawa 2008, s. 294.

²⁹ Zbigniew Sajfan – urodzony 2 listopada 1922 r. w Warszawie, pisarz, dziennikarz; *Podręczny słownik...*, dz. cyt., s. 486.

³⁰ *Twórczość obca...*, dz. cyt., s. 583. (Ocena sytuacji w ZLP, podpisana przez dyrektora Departamentu III MSW plk. Henryka Dankowskiego zaakceptowana przez wiceministra spraw wewnętrznych gen. bryg. Władysława Ciastonia, 1982 lipiec 2).

³¹ A. Drawicz, *Wczasy pod lufą*, Warszawa 1997, s. 82.

rozpracowywaniu w celu jego skompromitowania. Najbardziej znanymi TW byli konsultanci: „Olcha”, „33”, „Maria”, którzy w okresie od grudnia 1981 r. do stycznia 1983 r. przekazali do urzędu SB najwięcej doniesień o sytuacji w związku. Jednym z ujawnionych współpracowników był znany literat Andrzej Sieradzki³².

Twórczość literacka w stanie wojennym była jedyną formą sprzeciwu pisarzy wobec władz. W każdym z utworów odnajdywano nastrój ciągłej walki o odzyskanie niepodległości. Tacy pisarze jak: Wiktor Woroszyński, Marek Nowakowski, Andrzej Braun, Andrzej Szczypiorski w swoich wierszach i opowiadaniach ukazywali obraz społeczeństwa zmagającego się z trudnościami, jakie zgotowała im władza. W relacjach twórcy zawarli swoje przeżycia i postawy oporu, które publikowane w podziemnych wydawnictwach polskich i zachodnich („Kultura”, „Wezwanie”) rozwijały podziemną kulturę niezależną.

Wiktor Woroszyński w jednym ze swoich wierszy opisał swoje przeżycia z internowania:

„Pan mnie nie zna, ale ja pana znam
 Ja się panem interesuję
 Jak pan nie chce tymi słowami to niech pan własnymi
 Szkoda, że pan tak jakoś
 Jak pan to nie ja
 Sam pan wybrał
 To nie będzie nic przyjemnego”³³.

Przeciwno wprowadzeniu stanu wojennego opowiedzieli się również emerytowani członkowie związku. Artur Międzyrzecki, Jerzy Andrzejewski, Adam Ważyk bardzo ostro zareagowali na postępujące działania władz. Wspierali młodych literatów, wystosowując apel do rządu w obronie internowanych pisarzy.

Artur Międzyrzecki w jednym ze swoich tomików pisał:

„Skończyły się poranne telefony
 Wielu rzeczy nie ma i nie będzie
 Nie doczekamy się Daniela w tym roku
 Czesław nigdy już chyba nie przyjedzie
 Krysia i Hania robią paczki
 Coraz więcej jest nerwic i przedwczesnych rent
 Często się słyszy o nowej diasporze”.

³² Andrzej Sieradzki – urodzony 2 kwietnia 1945 r. w Ostrowi Mazowieckiej, pisarz, poeta, zob. W. Kujawa, S. Ligarski, *Literat na służbie*, „Rzeczpospolita” 5 września, b.m. 2008, s. 6-7.

³³ W. Woroszyński, *Lustro: Dziennik z internowania*, Londyn 1984, s. 26.

Adam Ważyk kilka dni przed swoją śmiercią w sierpniu 1982 r. opisał w jednym ze swoich wierszy w następujący sposób stan wojenny:

„To będzie jak przejście z pokoju do pokoju
jak przeprowadzka do innego mieszkania
jak przeniesienie do innego miasta
jak podróż przez ocean
jak lot na inną planetę
Nieprawda nie będzie żadnego porównania
Nie dany był mi los Odyseusza ani los wielkiego banity”³⁴.

Po zawieszenie stanu wojennego w grudniu 1982 r. większość literatów zrezygnowała z publicznego bojkotu i powoli zaczęła wracać do swojej działalności. Władze w końcowym okresie znacznie nasiliły swoje działania wobec zawieszonoego związku, stosując nagonki i pomówienia przeciwko prezesowi J.J. Szczepańskiemu, oskarżając go o popieranie antysocjalistycznych elementów z podziemnej „Solidarności” i współpracę z wrogimi ośrodkami z zachodu.

W jednym z doniesień TW „Olchy” z grudnia 1982 r. zapisano, że prezes J.J. Szczepański swoim postępowaniem sprzyjał współpracy z zachodem, które zdaniem władz miały rozbić działanie partii w sferze kulturalnej³⁵. Oficjalnie ZLP rozwiązano po zakończeniu stanu wojennego 19 sierpnia 1983 r.

* * *

Po 13 grudnia 1981 r. nastąpił w środowisku literackim podział, na poetów skupionych wokół opozycyjnej działalności i na współpracujących z władzą literatów³⁶. W miejsce rozwiązanej organizacji powołano w 1983 r. nową organizację przejmującą nazwę zawieszonoego ZLP. Prezesem związku została Halina Auderska wraz z nowo powołanym zarządem w składzie: Jerzy Putrament, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Kazimierz Koźniewski, Marek Wawrzekiewicz, Józef Lenart, Zbigniew Safjan, Andrzej Wasilewski, Aleksander Minkowski, Leszek Żuliński. Nowe stowarzyszenie zostało tym samym podporządkowane kierownictwu PZPR, upaństwowiając oficjalne życie literackie w Polsce.

Mimo zwiększonej inwigilacji władzy nie udało się prorzadowo zjednoczyć środowiska literackiego. Ponad 60% literatów było czynnie zaangażowanych w podziemnym ruchu wydaw-

³⁴ http://niniwa2.cba.pl/towarzysze_nieudanej_podrozy_16.htm [26.08.2011].

³⁵ *Twórczość obca...*, dz. cyt., s. 591–593. (*Informacja konsultanta „Olchy” z 27 grudnia 1982 r. dotycząca sytuacji politycznej w środowisku literackim w przededniu zawieszenia stanu wojennego, opracowana przez naczelnika Wydziału IV Departamentu III MSW płk. Krzysztofa Majchrowskiego, 1982 grudzień 28*).

³⁶ Cz. Miłosz, *Nowe zadania poezji polskiej*, „Kultura” nr 415, 1982, s. 134.

niczym popierając jednocześnie walkę o demokratyzację państwa. Osoby związane z popierającym władzę ZLP oficjalnie wykluczono z życia literackiego obejmując ich stosowanym bojkotem artystycznym. Skutkiem takich działań był bardzo niski poziom czytelnictwa twórczości takich pisarzy jak: Janusza Przymanowskiego, Arkadii Fiedler, Ireny Jurgielewiczowej oraz Seweryna Szmaglewskiego.

Istotnym skutkiem podziału ZLP była stanowcza niechęć wielu literatów do związku, który po 13 grudnia 1981 r. został upolityczniony. Dopiero późniejsza transformacja ustrojowa z 1989 r. stopniowo doprowadziła do ponownego odradzania się związku, który został reaktywowany w 1989 r. pod nazwą Stowarzyszenie Pisarzy Polskich³⁷.

³⁷ S. Ligarski, *Wstęp*, [w:] *Twórczość obca...*, dz. cyt., s. 7-19.

Tytuł angielski

Literary environment in a state of war

Streszczenie

Po 13 grudnia 1981 r. nastąpił w środowisku literackim podział, na poetów skupionych wokół opozycyjnej działalności i na współpracujących z władzą literatów. W miejsce rozwiązanej organizacji powołano w 1983 r. nową organizację przejmującą nazwę zawieszono ZLP. Prezesem związku została Halina Auderska. Nowe stowarzyszenie zostało tym samym podporządkowane kierownictwu PZPR.

Summary

After 13th December 1981 a literary environment was divided into groups: poets around the opposition and writers collaborating government. The new organization to deplace that dissolved one. The president of the newest union became Halina Auderska. The new association was submitted to PZPR.

O autorze

Adam Ruciński – Doktorant historii Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie na Wydziale Filologiczno-Historycznym w Zakładzie Historii XX wieku. Pracę magisterską pt. „Ludzie kultury w latach stanu wojennego” obronił w 2012 r. na Wydziale Filologiczno-Historycznym Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie.

Rejestracja stanu cywilnego w dorobku judykatury – zagadnienia wybrane

Beata Sadowska, Justyna Sadowska

Wstęp

Problematyka rejestracji stanu cywilnego uregulowana została przede wszystkim w ustawie Prawo o aktach stanu cywilnego¹. Zgodnie z art. 1 – ustawa reguluje sprawy związane z rejestracją urodzeń, małżeństw oraz zgonów, a także sprawy dotyczące innych zdarzeń, które mają wpływ na stan cywilny osób. Przed przejściem do rozważań opartych na praktyce sądowej, warto ustalić znaczenie pojęć: stan cywilny i rejestracja stanu cywilnego.

Człowiek od wieków uznawany jest za istotę społeczną, zatem podstawową, naturalną potrzebą wynikającą z tej cechy jest jej przynależność do różnych grup społecznych takich jak rodzina, przyjaciele czy też mieszkańcy danej miejscowości. Osobiste cechy każdej jednostki umożliwiają określenie jej miejsca w danej społeczności, funkcji jakie spełnia, określają jej osobisty status w danej grupie – pozwalając jej się wyróżnić². Należy ponadto podkreślić, iż stan cywilny wyznacza sytuację prawną i faktyczną danej osoby fizycznej podlegającą rejestracji, wskazującą jej miejsce w rodzinie, społeczeństwie i państwie³.

Rejestracja stanu cywilnego jest utożsamiana najczęściej z czynnością materialno-techniczną, polegającą na dokonywaniu wpisów określonych zdarzeń, faktów mających wpływ na stan cywilny jednostki. Rejestracja obejmuje głównie te wpisy, które objęte są aktami stanu cywilnego (aktem urodzenia, małżeństwa czy też zgonu)⁴. Potwierdził to Wojewódzki Sąd Administracyjny w Olsztynie w wyroku z dnia 12 sierpnia 2010 roku, stwierdzając, że „dokonanie czynności z zakresu rejestracji zdarzeń, dotyczących stanu cywilnego następuje w formie aktu stanu cywilnego z zachowaniem wymogów ustawy a.s.c. Taka forma działania ma jednak miejsce wówczas, gdy dochodzi do rejestracji określonego zdarzenia. W sytuacji, gdy organ uzna, iż brak jest przesłanek do dokonania rejestracji, winna być wydana decyzja administracyjna”⁵.

¹ Ustawa z dnia 29 września 1986 roku, Prawo o aktach stanu cywilnego, tekst jednolity Dz.U. z 2011 r., nr 212, poz. 1264 ze zm. (dalej jako a.s.c.).

² Z. Duniewska, *Prawo o aktach stanu cywilnego*, [w:] M. Stahl (red.), *Materialne prawo administracyjne*, Warszawa 2005, s. 45-46.

³ Szerzej: M. Roliński, P. Ruczkowski, *Prawo o aktach stanu cywilnego*, [w:] J. Stelmasiak, P. Ruczkowski (red.), *Prawo administracyjne część szczegółowa*, tom I, Warszawa 2011, s. 127-128; Z. Duniewska, *Prawo...*, dz. cyt., s. 45-46; Z. Kopacz, *Administracyjnoprawna sytuacja osób fizycznych*, [w:] W. Bednarek (red.), *Wybrane zagadnienia administracyjnego prawa materialnego*, Olsztyn 2000, s. 35.

⁴ Zob. E. Smoktunowicz, *Administracyjne prawo osobowe*, [w:] E. Smoktunowicz (red.), *Administracyjne prawo materialne*, Białystok 2003, s. 29-30; E. Ura, *Prawo administracyjne*, Warszawa 2012, s. 267.

⁵ II SA/OI 415/10, Lex nr 666047.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na transkrypcję zagranicznych aktów stanu cywilnego do polskiego porządku prawnego⁶. Zgodnie z wyrokiem Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 29 września 2011 roku – transkrypcja zagranicznego aktu stanu cywilnego oznacza wiernie wpisanie jego treści w polskiej księdze stanu cywilnego⁷. Charakter prawny transkrypcji jest sporny. W doktrynie sformułowano dwa różne stanowiska dotyczące tej instytucji. Jedno z nich nie uznaje transkrypcji jako rejestracji stanu cywilnego, a drugie pozostaje w jego opozycji. Przeważającym w tej mierze jest pogląd zawarty m.in. w wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 1 kwietnia 2004 roku⁸ czy też w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 8 sierpnia 2003⁹ – „transkrypcja nie ma charakteru rejestracyjnego, a jest jedynie transponowaniem pod względem językowym i formalnym zagranicznego aktu stanu cywilnego na obowiązujący w Polsce język urzędowy i w obowiązującej tu formie rejestracji urodzeń, małżeństw i zgonów” Ponadto należy podkreślić, iż dla wszczęcia w Polsce postępowania o unieważnienie zagranicznego aktu stanu cywilnego niezbędnym jest dokonanie jego uprzedniej transkrypcji. Stanowisko to zostało wyrażone w orzecznictwie nie tylko sądów administracyjnych, ale także Sądu Najwyższego¹⁰.

Problematyka rejestracji stanu cywilnego jest przedmiotem rozważań dokonywanych m.in. przez sądy administracyjne. Ma ona dość szeroki zakres przedmiotowy, przede wszystkim ze względu na wielość kwestii prawnych jakie zawarte są w pojęciu rejestracji stanu cywilnego. Dla potrzeb artykułu ograniczyliśmy się do wybranych problemów, poruszanych w orzecznictwie.

Zgodnie z art. 6 ustawy a.s.c. czynności z zakresu rejestracji stanu cywilnego dokonuje kierownik urzędu stanu cywilnego lub jego zastępca (zastępcy). Kwestia właściwości podmiotowej dokonującego rejestracji aktów stanu cywilnego pojawia się w orzecznictwie sądów administracyjnych. Na przykład w wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 20 lutego 2008 roku stwierdzono, że „kierownik (zastępca kierownika) USC to pracownik wyposażony w niezwykle istotne uprawnienia z zakresu szeroko rozumianego prawa rodzinnego. Podejmuje on czynności związane z rejestracją stanu cywilnego (sporządzanie aktów urodzenia, zgonu, małżeństwa), a także związane z innymi zdarzeniami mającymi wpływ na stan cywilny. Sporządzane przez niego akty stanu cywilnego stanowią wyłączny dowód zdarzeń w nich

⁶ Zob. P. Wypych, *Charakter prawny transkrypcji aktu stanu cywilnego sporządzonego za granicą*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego”, nr 1, Kraków 2003, s. 189.

⁷ IV SA/Wa 1119/11, Lex nr 1154950; Zob. wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z dnia 31 marca 2005 roku, 3/II SA/Gd 1826/03, Lex nr 164122; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 3 czerwca 2011 roku, III CSK 259/10, Lex nr 1129120.

⁸ IV SA/Wa 270/10, Lex nr 620136.

⁹ V CSK 6/02, Lex nr 82443; podobnie w: postanowienie Sądu Najwyższego z 16 marca 2007 roku, III CSK 380/06, Lex nr 457689.

¹⁰ Zob. wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 19 września 2007 roku, IV SA/Wa 1153/07, Lex nr 437789 oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 czerwca 2000 roku, III CKN 260/00, Lex nr 41954.

stwierdzonych i ich niezgodność z prawdą może być wykazywana tylko w postępowaniu sądowym. Sprowadzanie obowiązków tego rodzaju jedynie do dodatkowych czynności pracownika zatrudnionego w innym charakterze uznać należy za niedopuszczalne”¹¹. Na szczególną pozycję kierownika urzędu stanu cywilnego zwracano uwagę w piśmiennictwie. Jak zauważył J. Ignatowicz – „z art. 6 [ustawy z 1986 r. – a.s.c.] wynika, że czynności z zakresu rejestracji stanu cywilnego należą do kompetencji kierownika urzędu stanu cywilnego. W braku przeto odmiennego uregulowania co do określonej czynności należy ona do jego właściwości”¹².

Należy przy tym przywołać także art. 6a ustawy a.s.c., w którym ustawodawca dokonał oznaczenia zespołu wymogów, które powinny być spełnione przez osobę ubiegającą się o stanowisko kierownika urzędu stanu cywilnego (czy też jego zastępcy), jeżeli jest to „inna osoba” niż wójt, burmistrz czy też prezydent miasta. Na tej płaszczyźnie powstało bogate, przeobrażające się orzecznictwo, w którym dokonano interpretacji nie tylko prawa administracyjnego, ale także prawa pracy. Przedmiotem rozważań sądów stały się przede wszystkim sposób i forma zatrudniania, wyznaczania osoby na stanowisko kierownika jak i jego zastępcy.

Warto tu zasygnalizować, iż kwestia ta stała się także przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego. W jednym z pierwszych wyroków (w wyroku z dnia 13 października 1995 roku¹³) dotyczących tej tematyki Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, iż podstawą nawiązania przez gminę stosunku pracy z kierownikiem urzędu stanu cywilnego jest powołanie.

Innego zdania był Wojewódzki Sąd Administracyjny w Łodzi stwierdzając w wyroku z dnia 25 kwietnia 2008 roku¹⁴, że „kierownik urzędu stanu cywilnego jest pracownikiem samorządowym i nie jest pracownikiem zatrudnianym na podstawie wyboru i powołania”. Do podobnych wniosków doszedł Wojewódzki Sąd Administracyjny w Opolu w swoim wyroku z dnia 31 marca 2008 roku¹⁵ podkreślając, że „kierownik urzędu stanu cywilnego, jak i zastępca kierownika urzędu stanu cywilnego jest pracownikiem samorządowym zatrudnianym na podstawie mianowania (...) w żadnym zaś razie na podstawie powołania w rozumieniu kodeksu pracy”.

W kolejnych wyrokach sądów administracyjnych, jak i w wyroku Sądu Najwyższego (z dnia 3 kwietnia 2008 roku¹⁶) stwierdzono, iż kierownik urzędu stanu cywilnego jest pracownikiem zatrudnionym na podstawie mianowania. Ponadto zaznaczyć należy, iż zgodnie z art. 54 ust. 1 ustawy

¹¹ II SA/Go 836/07, Lex nr 357513.

¹² J. Ignatowicz, *Uregulowanie stosunków prawnorodzinnych i prawnoosobowych w nowym prawie o aktach stanu cywilnego z 1986 r.*, „Państwo i Prawo”, nr 2, Warszawa 1987, s. 35.

¹³ II URN 44/95, Lex nr 23425.

¹⁴ III SA/Łd 60/08, Lex nr 507857.

¹⁵ II SA/Op 44/08, Lex nr 494392.

¹⁶ II PK 281/07, Lex nr 465968.

z dnia 21 listopada 2008 roku o pracownikach samorządowych¹⁷ taki stosunek mianowania z dniem 1 stycznia 2012 roku przekształcił się z mocy prawa w umowę o pracę na czas nieokreślony¹⁸.

Akt urodzenia

Bogate orzecznictwo sądów administracyjnych dotyczące materii rejestracji stanu cywilnego pozwala wnioskować, iż przepisy ustawy a.s.c. nie do końca są skonstruowane na tyle jasno, aby dokonać ich jednoznacznej interpretacji. W wielu przypadkach przepisy te uzupełniane są innymi regulacjami prawa np. przepisami prawa rodzinnego i opiekuńczego (głównie kodeksu rodzinnego i opiekuńczego¹⁹), a więc ich interpretacja dokonywana jest wielopłaszczyznowo. Jednakże podkreślić należy, że rozstrzygnięcie określonej sprawy w drodze orzeczenia pozwala na wyjaśnienie wszelkich wątpliwości i orzeczenie takie wywołuje skutki *ex nunc*.

Niejasności pojawiały się przy wykładni art. 40 ust. 2 ustawy a.s.c., który stanowi iż „do aktu urodzenia wpisuje się: nazwisko, imię (imiona) i płeć dziecka; miejsce i datę urodzenia dziecka; nazwiska, nazwiska rodowe rodziców, imię (imiona), miejsce i datę urodzenia, miejsce zamieszkania każdego z rodziców w chwili urodzenia się dziecka; nazwisko, imię i miejsce zamieszkania zgłaszającego; dane dotyczące zakładu opieki zdrowotnej, jeżeli sporządzenie aktu następuje na podstawie zgłoszenia, o którym mowa w art. 39 ust. 2”.

Kwestią sporną znajdującą swój wyraz w orzecznictwie sądów administracyjnych jest problematyka dotycząca nazwiska dziecka wpisywanego do aktu urodzenia. W wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu z dnia 3 listopada 1997 roku²⁰ wątpliwości budził problem odmiany nazwiska ojca dziecka. Chodziło o odmianę nazwiska ojca, które posiada formę męską na formę żeńską, jaka – zdaniem kierownika urzędu stanu cywilnego – powinna być wpisana do aktu urodzenia córki. Należy jednocześnie zaznaczyć, iż dwie starsze córki nosiły nazwisko ojca w pierwotnej formie przymiotnikowej męskiej. W wyroku tym uznano, iż „na zasadzie art. 40 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 29 września 1986 r. – a.s.c. oraz § 2 ust. 1 w związku z § 4 ust. 3 i 4 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14 lutego 1987 r. w sprawie zasad sporządzania aktów stanu cywilnego, prowadzenia i kontroli ksiąg stanu cywilnego, ich przechowywania oraz zabezpieczenia²¹ kierownik urzędu stanu cywilnego nie może odmówić wpisania do aktu urodzenia

¹⁷ Dz.U. Nr 223, poz. 1458 ze zm.

¹⁸ <http://www.samorzad.lex.pl/czytaj/-/artykul/podstawa-zatrudnienia-kierownika-urzedu-stanu-cywilnego> [20.08.2013].

¹⁹ Ustawa z dnia 25 lutego 1964 roku, Kodeks rodziny i opiekuńczy, tekst jednolity Dz.U. 2012, poz. 788 ze zm.

²⁰ II SA/Wr 982/96, Lex nr 33381.

²¹ Zob. Dz.U. 1987, nr 7, poz. 43; aktualne: Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 26 października 1998 roku w sprawie szczegółowych zasad sporządzania aktów stanu cywilnego, sposobu prowadzenia ksiąg stanu cywilnego, ich kontroli, przechowywania i zabezpieczenia oraz wzorów aktów stanu cywilnego, ich odpisów, zaświadczeń i protokołów, Dz.U. Nr 136, poz. 884 ze zm. (data ostatniej zmiany 02.01.2008 rok).

dziecka płci żeńskiej nazwiska przymiotnikowego ojca w brzmieniu właściwym dla formy męskiej, jeżeli pisownia nazwiska dziecka jest jednakowa z pisownią nazwiska ojca i oboje rodzice złożą oświadczenie, że takie brzmienie nazwiska dla dziecka wybierają²². Zaznaczyć jednak należy, iż § 4 powyżej wspomnianego rozporządzenia został uchylony przez § 1 pkt 2 rozporządzenia z dnia 7 grudnia 2007 roku²² (zmiana weszła w życie z dniem 2 stycznia 2008 roku). W związku z powyższym wnioskować należy, iż przepisy dotyczące formy nazwiska nadal ulegają przeobrażeniom.

Obok nazwiska w akcie urodzenia wpisuje się także imię/imiona dziecka. Z art. 50 ust. 2 ustawy a.s.c. wywieść można generalną zasadę, iż wyboru imienia dokonują rodzice, co podkreślono w doktrynie²³ i judykaturze, np. w wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 4 kwietnia 2007 roku, zgodnie z którym prawo wyboru imienia dziecka, z ograniczeniami określonymi w art. 50 ust. 1 ustawy a.s.c., należy do rodziców²⁴.

Jeżeli natomiast kierownik urzędu stanu cywilnego dokonał wpisania tylko pierwszego imienia, mimo iż rodzice nadali dziecku także drugie imię, to jak uznał Naczelny Sąd Administracyjny we Wrocławiu w wyroku z dnia 18 marca 1993 roku²⁵ „wniosek o dodanie w akcie urodzenia drugiego imienia do imienia już zapisanego nie jest wnioskiem o zmianę imienia, lecz o uzupełnienie aktu stanu cywilnego”. Jeżeli przy sporządzeniu aktu urodzenia rodzice nie dokonali wyboru imienia to kierownik urzędu stanu cywilnego wpisuje jedno z imion zwykle używanych w kraju i czyni o tym wzmiankę dodatkową. W przypadku, w którym rodzice dziecka są nieznani, zgodnie z art. 52 ust. 2 sąd opiekuńczy nadaje imię dziecku²⁶.

Dość szeroko podejmowana w orzecznictwie, jak i w doktrynie jest interpretacja art. 50 ust. 1 ustawy a.s.c., zgodnie z którym „kierownik urzędu stanu cywilnego odmawia przyjęcia oświadczenia o wyborze dla dziecka więcej niż dwóch imion, imienia ośmieszającego, nieprzyzwoitego, w formie zdrobniałej oraz imienia niepozwalającego odróżnić płci dziecka”.

Przepis ten nie może jednak ograniczać władzy rodzicielskiej w zakresie względnej swobody nadawania imienia/imion swojemu dziecku. Zgodnie bowiem z poglądem Naczelnego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu z dnia 24 czerwca 1988 roku²⁷ „nadanie imienia dziecku jest atrybutem władzy rodzicielskiej. Przypadki zaś dopuszczalnej odmowy wpisania do aktu urodzenia imion zgłoszonych przez rodziców są wyczerpująco wskazane w przepisach prawa i nie podlegają

²² Dz.U. 2007, nr 235, poz. 1732.

²³ Zob. W. Hrynicki, *Dopuszczalna ilość imion w systemie prawa polskiego. Podstawowe zagadnienia administracyjno-prawne*, Lex nr 99271/1; J. Wilk, *Zalecenia dla kierowników urzędów stanu cywilnego dotyczące nadawania dzieciom imion*, Lex nr 128489/1.

²⁴ II OSK 614/06, Lex nr 507209; zob. glosa W. Hrynickiego do wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 4 kwietnia 2007 r., II OSK 614/06, Lex nr 89498/1.

²⁵ SA/Wr 1859/92, Lex nr 357285.

²⁶ Zob. J. Ignatowicz, M. Nazar, *Prawo rodzinne*, Warszawa 2010, s. 343-348.

²⁷ SA/Wr 115/88, Lex nr 10018.

rozszerzającej wykładni”. Podobne stanowisko zajął Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie w wyroku z dnia 31 maja 2005 roku²⁸.

Problem ten został także poruszony w przywoływanym już wyżej wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 4 kwietnia 2007 roku. Kwestią sporną okazała się zasadność odmowy przez kierownika urzędu stanu cywilnego przyjęcia oświadczenia o wyborze dla dziecka skarżących drugiego imienia „Dąb” jako wypełniającego przesłankę z art. 50 ust. 1 ustawy a.s.c. „imienia niepozwalającego odróżnić płci dziecka”. Naczelny Sąd Administracyjny po rozpoznaniu skargi kasacyjnej uznał, iż „zgodnie z art. 50 ust. 1 ustawy a.s.c., kierownik Urzędu Stanu Cywilnego odmawia przyjęcia oświadczenia o wyborze dla dziecka więcej niż dwóch imion, imienia ośmieszającego, nieprzyzwoitego, w formie zdrobniałej oraz imienia niepozwalającego odróżnić płci dziecka. Przepis ten jako wyjątek od zasady nie powinien być interpretowany rozszerzająco. Zwłaszcza, że dotyczy on sfery dóbr osobistych stron, w którą to sferę Państwo nie powinno ingerować głębiej niż jest to absolutnie konieczne. Imię Dąb nie jest w polskiej kulturze językowej ani imieniem ośmieszającym, ani nieprzyzwoitym. Pozwala również na odróżnienie płci dziecka, zwłaszcza w kontekście pierwszego imienia Tadeusz”²⁹. Powyższe stanowisko Naczelnego Sądu Administracyjnego zostało przyjęte w doktrynie, czego wyrazem jest aprobowana glosa W. Hrynickiego, który słusznie zauważa, iż brak jest jakiegokolwiek normatywnych podstaw by ograniczać swobodę rodziców w zakresie dokonania wyboru imienia dla własnego dziecka „nawet jeśli rodzice dziecka silą się na oryginalność, gdyż organ administracji publicznej nie jest cenzorem gustów rodziców w tym zakresie”³⁰.

Wybrane przez rodziców w chwili sporządzania aktu urodzenia imię dziecka nie musi być tym ostatecznym. Art. 51 ustawy a.s.c. przyznaje rodzicom prawo do jego zmiany w ciągu 6 miesięcy od daty sporządzenia aktu, w formie pisemnego oświadczenia złożonego kierownikowi urzędu stanu cywilnego. O dokonaniu takiej zmiany informuje wzmianka dodatkowa wpisywana w akcie urodzenia dziecka. Zaznaczyć jednak należy, iż upływ tego 6-miesięcznego terminu nie odbiera prawa do dokonania zmiany imienia, jednakże odbywać się ona będzie już na gruncie przepisów ustawy o zmianie imienia i nazwiska³¹. Jeżeli natomiast zmiana miałaby być dokonana na podstawie przepisów ustawy a.s.c., to – jak słusznie zauważył Naczelny Sąd Administracyjny we Wrocławiu w wyroku z dnia 18 marca 1993 roku – po upływie tego 6-miesięcznego terminu, uzupełnienie aktu urodzenia może nastąpić wyłącznie w trybie art. 36 ustawy a.s.c.³² Zaznaczyć przy tym należy, że

²⁸ OSK 1471/04, Lex nr 172552.

²⁹ II OSK 614/06, Lex nr 507209.

³⁰ Glosa W. Hrynickiego do wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 4 kwietnia 2007 roku, II OSK 614/06, ZNSA, 2008/1, s. 162-171, Lex nr 89498/1; glosa W. Hrynickiego do wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego z dnia 5 lipca 2004 roku, II SA/Wr 2838/03, Lex nr 132354/1.

³¹ Ustawa z dnia 17 października 2008 roku o zmianie imienia i nazwiska, Dz.U. Nr 220, poz. 1414.

³² SA/Wr 1859/92, Lex nr 357285.

kwestie dotyczące imienia dziecka, jak i zmiany imienia są bardzo często rozstrzygane w orzecznictwie³³.

Zmiana płci, a zmiany dokonywane w zakresie rejestracji stanu cywilnego

Kolejnym problemem, przed rozwiązaniem którego postawione zostało sądownictwo jest problem zmiany płci i związana z tym zjawiskiem zmiana dokonywana w zakresie rejestracji stanu cywilnego.

Przeprowadzenie zabiegu zmiany płci ma na celu dostosowanie cech fizycznych jednostki do płci odczuwanej. Mamy tutaj na myśli zjawisko transseksualizmu czyli rozbieżność między płcią odczuwaną psychicznie, a cechami płciowymi fizycznymi. Niezależnie od tego jak z prawnego punktu widzenia oceniamy zabiegi zmierzające do zmiany płci, dokonywanie ich jest faktem. Występują w tym przedmiocie ambiwalentne oceny, albowiem część prawników kontestuje to zjawisko twierdząc, iż zabieg zmiany płci jest zawsze bezprawny, bowiem wyczerpuje znamiona ciężkiego uszkodzenia ciała polegającego na pozbawieniu zdolności płodzenia uregulowane na gruncie przepisów kodeksu karnego³⁴. Zatem zgoda osoby zainteresowanej nie uchyla bezprawności takiego czynu. Jak pokazuje jednak praktyka są kliniki, w których zabiegi takie są przeprowadzane, a lekarze którzy ich dokonują nie są pociągani do odpowiedzialności³⁵.

W przypadku transseksualizmu, a więc „silnego psychicznego poczucia przynależności do płci odmiennej aniżeli wynikająca z oznak zewnętrznych budowy ciała”³⁶ możemy mówić o tzw. chorobie ducha i zabiegu, który ma na celu polepszenie zdrowia psychicznego pacjenta. W tym zakresie charakterystyczne jest orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Lyonie z dnia 27 kwietnia 1936 roku, który stwierdził, że interwencję chirurgiczną może uzasadniać nie tylko dolegliwość fizyczna, lecz także dolegliwość moralna stanowiąca tzw. chorobę ducha³⁷.

Kolejną omawianą w orzecznictwie kwestię sporną stanowią zmiany dokonywane w akcie urodzenia w związku ze zmianą płci, co wiąże się z ochroną dóbr osobistych. W polskim orzecznictwie problematyka dotycząca zmiany płci, a dokładniej zmian formalnych dokonywanych w akcie urodzenia będących skutkiem zmiany płci, pojawiła się po raz pierwszy w wyroku Sądu

³³ Zob. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 31 maja 2005 roku, OSK 1471/04, Lex nr 172552; wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Łodzi z dnia 24 września 2008 roku, III SA/Łd 147/08, Lex nr 524014; wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Kielcach z dnia 29 października 2008 roku, II SA/Ke 517/08, Lex nr 497347.

³⁴ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 roku Kodeks karny, Dz.U. Nr 88, poz. 553 ze zm., art. 156.

³⁵ Zob. także: J. Ignatowicz, M. Nazar, *Prawo ...*, dz. cyt., s. 348-349.

³⁶ Tamże, s. 348.

³⁷ M. Nestorowicz, *Prawo medyczne*, Toruń 2010, s. 228.

Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dnia 24 września 1964 roku³⁸. Niewątpliwym pozostaje, że poczucie przynależności do danej płci może być uznane za dobro osobiste, co stwierdził Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 22 marca 1991 roku³⁹, który dodatkowo dodaje, iż dobro to jako takie podlega ochronie w drodze powództwa o ustalenie na podstawie art. 189 kodeksu postępowania cywilnego⁴⁰. Podobne zdanie wyrażone zostało w literaturze przedmiotu⁴¹.

Przedstawiciele doktryny jednoznacznie wskazują, że „naruszeniem dobra osobistego jest np. wpisanie w akcie urodzenia jako miejsca narodzenia dziecka zakładu karnego albo szpitala psychiatrycznego, wpisanie w akcie urodzenia dziecka obojnakiego w rubryce „Płeć” wyrazów „płeć nieustalona” (...)”. Podnoszą ponadto, że wzmianki dodatkowe stanowią integralną część aktu stanu cywilnego i również we wzmiankach nie można zamieszczać danych naruszających dobra osobiste⁴². Z kolei danymi nieprzewidzianymi przez prawo lub naruszającymi dobra osobiste są: dane przynoszące ujmę zainteresowanemu, jak np. informacje o urodzeniu w więzieniu, szpitalu psychiatrycznym, upośledzeniu psychicznym lub fizycznym; informacje kolidujące z przepisami Konstytucji RP lub innych ustaw np. informacje o wyznawanej religii, rasie, narodowości. Zakaz zamieszczania danych niezgodnych z prawem dotyczy również wzmianek dodatkowych⁴³. Zgodnie z art. 18 ustawy a.s.c. „akt stanu cywilnego powinien zawierać tylko dane wymagane przez prawo. W szczególności w akcie stanu cywilnego nie można zamieszczać danych naruszających dobra osobiste. Na wniosek osób zainteresowanych, organów państwowych lub z urzędu skreśla się część wpisu dotyczącą danych, które stosownie do ust. 1 nie mogą być zamieszczone w akcie stanu cywilnego”.

Przepisu art. 18 ustawy a.s.c., jak i przywołanego powyżej postanowienia Sądu Najwyższego dotyczył wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Opolu w dniu 26 lutego 2006 roku⁴⁴. Istota sporu sygnifikując sprowadzała się do wykreślenia z aktu urodzenia wnioskodawcy wzmianki, która wskazywała na zmianę płci i tym samym w jego mniemaniu naruszała jego dobra osobiste, albowiem informowała o dokonaniu zmiany płci, co mogło stanowić podstawę do snucia domysłów odnośnie nietypowej orientacji seksualnej wnioskodawcy, a także o kwestiach dotyczących zmian lub nietypowości jego cech anatomicznych.

³⁸ II Cr 515/64, PiP 1965, nr 10; zob. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 25 lutego 1978 roku, III CZP 100/77, Lex nr 1104539; uchwała Sądu Najwyższego z dnia 22 czerwca 1989 roku, III CZP 37/89, Lex nr 3502.

³⁹ III CRN 28/91, Lex nr 519375.

⁴⁰ Ustawa z dnia 17 listopada 1964 roku Kodeks postępowania cywilnego, Dz.U. Nr 43, poz. 296 ze zm., art. 189.

⁴¹ Zob. J. Ignatowicz, M. Nazar, *Prawo ...*, dz. cyt., s. 394.

⁴² K. Gonderek, A. Ustowska, *Prawo o aktach stanu cywilnego z komentarzem*, Warszawa 1991, s. 99-100.

⁴³ Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 16 lipca 2008 roku, II OSK 845/07, Lex nr 483689.

⁴⁴ II SA/Op 677/06, Lex nr 935424.

Wojewódzki Sąd Administracyjny stwierdził, że „nie można uznać za słuszny zarzutu skarżącego, iż wpisane dane naruszają jego dobra osobiste w rozumieniu art. 18 ust. 1 ustawy a.s.c.. Podkreślić bowiem jeszcze raz wypada, iż ustawa w jej obecnym kształcie nie przewiduje żadnej innej możliwości odzwierciedlenia w akcie urodzenia zmiany płci(..). Ponadto zwrócić jeszcze należy uwagę na fakt, iż skreślenie z aktu urodzenia żądanych wpisów doprowadziłoby do takiej sytuacji, iż powstałby stan prawny, jaki nie istniał w dacie jego sporządzenia. Dokonanie bowiem skreślenia miałoby skutek *ex tunc*, to natomiast spowodowałoby stworzenie nowego stanu prawnego, który przedtem nie istniał. Zdaniem Sądu w przedmiotowej sprawie nie zachodzą także podstawy do uznania, iż akt urodzenia skarżącego mógłby zostać skreślony na podstawie art. 37 ustawy a.s.c. Przepisy ustawy a.s.c. określają bowiem sytuacje, w których sporządza się nowy akt stanu cywilnego, dokonując skreślenia poprzednio sporządzonego. Sprawa zmiany płci nie została uregulowana w wyżej wskazanej ustawie. Ustawodawca nie przewidział w ustawie a.s.c. możliwości sporządzenia nowego aktu urodzenia w sytuacji zmiany płci. W tym zakresie podstawy prawnej nie stanowi art. 18 ust. 2 ustawy a.s.c. Zmiana płci uzasadnia zmodyfikowanie, ze skutkiem *ex nunc* aktu urodzenia, a więc od chwili, gdy ona nastąpiła. Określenie płci człowieka jest elementem jego prawa stanu i jako takie podlega ochronie”.

Pogląd wyrażony przez Wojewódzki Sąd Administracyjny podzielił również Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z dnia 16 lipca 2008 roku⁴⁵ stwierdzając, iż „w rozpoznawanej sprawie nie zachodzi sytuacja, o której mowa w art. 18 ust. 1 zd. 2 ustawy a.s.c. Umieszczenie w pełnym akcie urodzenia danych nakazanych prawem (zmiana imion, zmiana płci, podanie orzeczenia sądowego, na podstawie którego dokonano wzmianki) z samego założenia nie może być traktowane jako zamieszczenie danych naruszających dobra osobiste. Rozumowanie przeciwne prowadziłoby bowiem do wewnętrznej sprzeczności ustawy. Trzeba byłoby przyjmować, że z jednej strony ustawa nakazuje umieścić określone dobra osobiste w akcie urodzenia (np. płeć), z drugiej zaś nakazuje ich wykreślenie, jeżeli na skutek zdarzeń późniejszych doszło do zmiany danego dobra osobistego, objętego obowiązkiem zamieszczenia w akcie stanu cywilnego”.

Można zatem stwierdzić, iż w orzecznictwie panuje zgodność co do tego, że poczucie przynależności do danej płci może być uznane za dobro osobiste, jednakże w powyższej sprawie stwierdzono, iż zarzut naruszenia dóbr osobistych jest niezasadny, bowiem „płeć człowieka jest jednym z koniecznych danych podlegających wpisowi do aktu urodzenia. Ujawnienie tego zespołu właściwości charakteryzujących organizmy nie narusza dóbr osobistych człowieka, a wręcz jest elementem obligatoryjnym, jaki musi znaleźć odzwierciedlenie w akcie urodzenia. Określenie płci nie

⁴⁵ II OSK 845/07, Lex nr 483689.

może być uznane za okoliczność przynoszącą ujmę, gdyż dotyczy każdego człowieka i wynika z właściwości osobniczych⁴⁶.

Kolejnym poruszonym w orzecznictwie zagadnieniem w zakresie rejestracji stanu cywilnego, jest kwestia dopuszczalności dokonywania zmian w akcie urodzenia w związku ze zmianą płci oraz ich form. Problematyka ta jest przedmiotem rozważań przede wszystkim Sądu Najwyższego, jednakże znajduje też odzwierciedlenie w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego i wojewódzkich sądów administracyjnych.

Zmiana treści aktu urodzenia dokonywana wskutek zmiany płci jest w polskim porządku prawnym dopuszczalna (na prawo takie wskazuje także orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka – „Państwa winny, w świetle swego pozytywnego obowiązku wprowadzać uznanie zmiany płci u pooperacyjnych transseksualistów poprzez, między innymi, zmiany danych zawartych w aktach stanu cywilnego, wraz z wynikającymi stąd konsekwencjami⁴⁷).

Istota rozbieżności w orzecznictwie sprowadza się głównie do określenia formy tej zmiany. Problematykę tę podjął Sąd Najwyższy dopuszczając w uchwale z dnia 25 lutego 1978 roku⁴⁸ możliwość sprostowania aktu urodzenia w przypadku występowania transseksualizmu, jeżeli cechy nowo kształtującej się płci są przeważające i stan ten jest nieodwracalny. Pogląd ten został jednak obalony w kolejnej uchwale Sądu Najwyższego⁴⁹, podjętej w składzie 7 sędziów, zgodnie z którą „występowanie transseksualizmu nie daje podstawy do sprostowania w akcie urodzenia wpisu określającego płeć”. Stanowisko to wydaje się być uzasadnione, dlatego że zgodnie z art. 31 ustawy a.s.c. „akt stanu cywilnego podlega sprostowaniu w razie błędnego lub nieściśłego jego zredagowania”. Zważyć należy, iż płeć dziecka wpisuje się w akcie urodzenia na podstawie zaświadczenia lekarskiego, zgodnie z rzeczywistością. Lekarz określa płeć według dominujących zewnętrznych cech płciowych – żeńskich albo męskich (nie jest dopuszczalne inne określenie płci w akcie urodzenia np. obojnak). Zatem w momencie urodzenia się dziecka płeć ta została określona prawidłowo i na tej podstawie zarejestrowana w akcie urodzenia, a więc nie ma przesłanek do zastosowania art. 31 ustawy a.s.c. Odmienne stanowisko prezentuje M.Nazar stwierdzając, że w przypadku transseksualizmu można zaryzykować stwierdzenie, iż płeć psychiczna jest od początku

⁴⁶ Zob. wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Opolu z dnia 26 lutego 2007 roku, II SA/Op 677/06, Lex nr 935424; wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 16 lipca 2008 roku, II OSK 845/07, Lex nr 483689.

⁴⁷ Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 13 listopada 2012 roku, H. v. Finlandia, Lex nr 1226384.

⁴⁸ III CZP 100/73, OSPiKA z 1983 nr 10, poz. 217.

⁴⁹ Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 22 czerwca 1989 roku, III CZP 37/89, Lex nr 3502; zob. glosa M. Filara do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 22 czerwca 1989 roku, III CZP 37/89, PiP 1990/10, str. 116-118; glosa J. Pisulińskiego do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 22 czerwca 1989 roku, III CZP 37/89, PiP 1991/6, s. 112-116.

zakotwiczona w organizmie, a późniejsze zabiegi powodują tylko jej ujawnienie⁵⁰. Takie ujęcie zagadnienia uzasadniałoby zastosowanie powyżej wskazanego art. 31 ustawy a.s.c.

Szerzej temat ten prezentuje P. Daniluk w glosie⁵¹ do wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 30 kwietnia 2004 roku⁵² - dokonując rozróżnienia na transseksualizm pierwotny i wtórny. W przypadku, w którym przyjmiemy, że ma on charakter pierwotny dopuścić można zastosowanie „sądowej zmiany płci” w formie sprostowania aktu urodzenia, albowiem zakładamy, iż płeć psychiczna ma pierwszeństwo przed zewnętrznymi cechami budowy ciała. Natomiast jeżeli przychylimy się do jego wtórnego charakteru to zastosowanie będzie mieć art. 21 ustawy a.s.c., a mianowicie zmiana dokonana zostanie w formie wzmianki dodatkowej, której podstawą będzie prawomocne orzeczenie sądu⁵³.

We wspomnianym już postanowieniu SN z dnia 22 marca 1991 roku przyjęto, iż poczucie przynależności do płci może być uznane za dobro osobiste i podlega ochronie w drodze powództwa o ustalenie z art. 189 k.p.c. Z kolei w uchwale z dnia 22 września 1995 roku⁵⁴ Sąd Najwyższy przyjął, iż w sytuacji gdy nastąpiła medyczna zmiana płci osoba zainteresowana powinna wystąpić z wyżej wspomnianym powództwem przeciwko swoim rodzicom. W tej sytuacji, jeżeli sąd po zapoznaniu się z opiniami biegłych ustali, że rzeczywiście płeć została zmieniona, to takie prawomocne orzeczenie sądu przesyłane jest do urzędu stanu cywilnego, w którym sporządzony został akt urodzenia dziecka i zgodnie z art. 21 ust. 2 ustawy a.s.c. stanowi podstawę do wpisania wzmianki dodatkowej o zmianie płci.

Podobne (jak wyżej przedstawione) stanowisko zajął Wojewódzki Sąd Administracyjny w Opolu w wyroku z dnia 26 lutego 2007 roku⁵⁵. Stwierdził on, iż w sytuacji zaistnienia zdarzeń mających wpływ na treść aktu urodzenia, które nie były znane w chwili jego rejestracji, zmiany dokonuje się w formie wzmianki dodatkowej na marginesie aktu. Wojewódzki Sąd Administracyjny podkreśla także, że „instytucję wzmianki dodatkowej ustawodawca przewidział na wypadek wystąpienia sytuacji, w której nie występuje przypadek pierwotnej niezgodności aktu stanu cywilnego z rzeczywistością. Taka sytuacja występuje w niniejszej sprawie. Na żądanie skarżącego, na podstawie postanowienia sądu, dokonano odpowiednich adnotacji w sporządzonym dla skarżącego akcie urodzenia”.

⁵⁰ J. Ignatowicz, M. Nazar, *Prawo ...*, dz. cyt., s. 349.

⁵¹ Lex nr 53664/1.

⁵² I ACa 276/04, Lex nr 127293.

⁵³ Zob. M. Wojciechowski, glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 30 kwietnia 2004 roku, I Aca 276/04, GSP-Prz.Orz. 2005/3, s. 65-74.

⁵⁴ III CZP 118/95, Lex nr 9240.

⁵⁵ II SA/Op 677/06, Lex nr 935424.

Pogląd ten został zaaprobowany także w wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 16 lipca 2008 roku⁵⁶, który przychylił się do stanowiska Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Opolu, iż zmiana płci jest zdarzeniem, które podlega wpisaniu do aktu stanu cywilnego w formie wzmianki dodatkowej na podstawie prawomocnego orzeczenia sądu. W tym miejscu należy odnieść się do art. 4 ustawy a.s.c., w myśl którego – „akty stanu cywilnego stanowią wyłączny dowód zdarzeń w nich stwierdzonych, ich niezgodność z prawdą może być udowodniona jedynie w postępowaniu sądowym”. Posłużenie się w tym przepisie pojęciem „wyłączny” wskazuje, iż akt stanu cywilnego stanowi dowód faktu urodzenia i innych danych w nim zawartych m.in. płci, co jest truizmem z uwagi na jasne i słuszne w tej kwestii stanowisko Naczelnego Sądu Administracyjnego. Na przykład w wyroku z dnia 8 grudnia 2004 roku⁵⁷ Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie stwierdził, że: „nie zaświadczenie z archiwum państwowego o dacie urodzenia, ale akt stanu cywilnego jest wyłącznym dowodem daty urodzenia”. Zgodnie zatem z art. 21 ustawy a.s.c. wszelkie zdarzenia zaistniałe po sporządzeniu aktu urodzenia mające wpływ na jego treść czy też ważność, np. wspomniana zmiana płci, wpisuje się w formie wzmianki dodatkowej.

Akt zgonu

W orzecznictwie sądowym poruszana jest ponadto problematyka dotycząca rejestracji zgonu.

Zgon jest całkowitym zanikiem wszelkich przejawów życia w jakiegokolwiek chwili późniejszej od żywego urodzenia⁵⁸.

Analogicznie do aktu urodzenia i aktu małżeństwa ustawa a.s.c. w art. 67 określa zespół informacji, jakie mają być wpisane do aktu zgonu. Zgodnie z tym przepisem są to „nazwisko, imię (imiona), nazwisko rodowe, stan cywilny, miejsce i data urodzenia, miejsce zamieszkania zmarłego; data, godzina oraz miejsce zgonu lub znalezienia zwłok; nazwisko, imię (imiona) oraz nazwisko rodowe małżonka osoby zmarłej; nazwiska rodowe i imiona rodziców zmarłego; nazwisko, imię (imiona), miejsce zamieszkania osoby zgłaszającej zgon lub dane dotyczące szpitala albo zakładu, o którym mowa w art. 65 ust. 2”. Ponadto na gruncie ustawy istnieje także druga grupa informacji podlegających zarejestrowaniu, określona w art. 68 ustawy a.s.c., które są wpisywane do aktu zgonu, gdy nie jest ustalona tożsamość osoby zmarłej.

Aby akt zgonu został uznany za prawidłowo sporządzony istnieje obowiązek zawarcia w jego treści powyższych – prawem wskazanych elementów. Jak potwierdził Wojewódzki Sąd Administracyjny w Opolu w wyroku z dnia 26 stycznia 2012 roku⁵⁹ – tak sporządzony akt zgonu stanowi w myśl art. 4 ustawy a.s.c. „wyłączny dowód zdarzeń w nich stwierdzonych”.

⁵⁶ II OSK 845/07, Lex nr 483689.

⁵⁷ OSK 1429/04, Lex nr 162323.

⁵⁸ Z. Duniewska, *Prawo...*, dz. cyt., s. 66.

⁵⁹ II SA/Op 523/11, Lex nr 1113970.

W przypadku rejestracji zgonu w akcie zgonu nie można dokonywać wpisu danych domniemanych lub tylko prawdopodobnych. Takie wnioski wywieść należy z art. 22 ustawy a.s.c., zgodnie z którym na kierowniku urzędu stanu cywilnego ciąży obowiązek żądania dowodów potwierdzających prawdziwość danych zgłaszanych do rejestracji. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie w wyroku z dnia 31 grudnia 2007 roku⁶⁰ słusznie uznał, iż do aktu zgonu wpisuje się albo datę, godzinę oraz miejsce zgonu, albo datę, godzinę oraz miejsce znalezienia zwłok, niemniej zamieszczanie w akcie zgonu informacji dotyczących zgonu należy uznać za regułę, natomiast zamieszczanie informacji dotyczących znalezienia zwłok, jako wyjątek. Nie oznacza to bowiem, że art. 67 ust. 1 pkt 2 ustawy a.s.c. dopuszcza wyłącznie alternatywnie zamieszczenie w akcie zgonu daty, godziny oraz miejsca zgonu lub daty, godziny oraz miejsca znalezienia zwłok i wyklucza uznanie aktu zawierającego wyłącznie informacje dotyczące znalezienia zwłok (a zatem zgodnego z art. 67 ust. 1 pkt 2 ustawy a.s.c.). Drugie z tych rozwiązań powinno znajdować zastosowanie tylko wtedy, gdy daty, godziny, czy też miejsca zgonu istotnie nie można ustalić przy sporządzaniu aktu. Na kanwie omawianego art. 67 ustawy a.s.c. i w związku z problematyką ustalenia godziny i daty zgonu, w sytuacji gdy nie są one jednoznacznie ustalone, powstawały pewne kontrowersje i wątpliwości rozstrzygane w judykaturze. Między innymi w przywołanym powyżej orzeczeniu, w którym problemem okazały się data i godzina śmierci matki skarżącego, który pozostawał w przekonaniu, iż dane te powinny być wpisane do aktu zgonu. Domagał się on zatem jego uzupełnienia. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie po rozpoznaniu sprawy orzekł jednak, iż zgodnie z treścią art. 22 zd. 2 ustawy a.s.c. w zaistniałej sytuacji faktycznej braku wystarczających dowodów do jednoznacznego ustalenia rzeczywistej daty zgonu przeprowadzone zostało rzetelne postępowanie wyjaśniające, które potwierdziło niemożność ustalenia dokładnej daty i godziny zgonu, w związku z czym wpisano do aktu zgonu informacje o znalezieniu zwłok.

Ta sama problematyka poruszana jest w wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Opolu z dnia 26 stycznia 2012 roku⁶¹, w którym Sąd jednoznacznie wskazał na nieprawidłowe przeprowadzenie postępowania dowodowego, mającego na celu określenie daty i godziny zgonu. Pomimo, iż – jak podkreślono – w postępowaniu tym zebrano bardzo bogaty materiał dowodowy, to nie rozstrzygnięto wszystkich wątpliwości mogących mieć wpływ na dokonanie powyższych ustaleń. Organy administracji nie podjęły wszelkich możliwych starań w celu ustalenia godziny i daty zgonu, co pozwala wnioskować, iż nie mogą jednoznacznie uznać, że ich oznaczenie jest niemożliwe i pozostać jedynie przy wpisaniu do aktu zgonu daty, miejsca i godziny znalezienia zwłok. Takie działanie bowiem może być podjęte dopiero wtedy, gdy określenie daty i godziny zgonu okaże się

⁶⁰ III SA/Lu 527/07, Lex nr 365831.

⁶¹ II SA/Op 523/11, Lex nr 1113970.

niemożliwe (czego z powodów powyżej oznaczonych nie można przyjąć w stanie faktycznym dotyczącym sprawy), a więc zgodnie z postanowieniem art. 67 ust. 1 pkt. 2 ustawy a.s.c. wówczas do aktu zgonu wpisuje się datę, godzinę i miejsce znalezienia zwłok – „w kontekście ujawnionego niedostatecznego wyjaśnienia okoliczności sprawy (w ocenie Sądu) zgodnie z regułami zawartymi w art. 7 i art. 77 § 1 kodeksu postępowania administracyjnego na organie prowadzącym postępowanie administracyjne spoczywa obowiązek ustalenia wszystkich okoliczności faktycznych poprzez zebranie i rozpatrzenie całego materiału dowodowego i dokonania jego oceny w warunkach określonych w art. 8 k.p.a. oraz art. 107 § 3 k.p.a. zgodnie z obowiązującym stanem prawnym w tym zakresie. Dopiero tak przeprowadzone postępowanie wyjaśniające pozwoli organowi orzekającemu na rozważenie ustalenia najbardziej prawdopodobnej daty zgonu i stwierdzenie możliwości uzupełnienia, bądź nie, aktu zgonu o te dane, zgodnie z wnioskiem skarżącej”.

Zaznaczyć także należy, że jeśli do aktu zgonu alternatywnie wpisane zostały dane dotyczące daty, godziny i miejsca znalezienia zwłok, to nie stoi to na przeszkodzie w wystąpieniu o uzupełnienie tego aktu na podstawie art. 36 ustawy a.s.c. o dane dotyczące daty, godziny i miejsca zgonu. Tezę taką wyraził również Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie w wyroku z dnia 7 grudnia 2005 roku⁶², w którym stwierdził, że – „zarówno sam cel rejestrowania przez organy administracji publicznej zdarzeń wpływających na stan cywilny osoby, jak i znaczenie prawne informacji odnośnie daty, godziny oraz miejsca zgonu przemawiają za potrzebą ich zamieszczenia w akcie zgonu, to tym samym akt stanu zgonu, nie zawierający tych danych można uznać za akt niezawierający wszystkich danych, które powinny być w nim zamieszczone w rozumieniu art. 36 ustawy a.s.c., niezależnie od tego, iż akt ten zawiera dane dotyczące znalezienia zwłok. Oznacza to, iż uzupełnienie tego w trybie art. 36 ustawy jest dopuszczalne”, chociaż oczywiście nie zawsze możliwe i ten fakt także trzeba mieć na uwadze. Podobne wnioski zawarte zostały w wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 1 kwietnia 2008 roku⁶³. W wyroku podkreślono jednocześnie, iż w postępowaniu o uzupełnienie aktu zgonu właściwy kierownik urzędu stanu cywilnego ma uprawnienia do przeprowadzenia postępowania wyjaśniającego, którego przedmiotem będzie ustalenie danych dotyczących śmierci osoby wymienionej w akcie i dokonanie na tej podstawie właściwych ustaleń.

Stwierdzenie o dopuszczalności skorzystania z uprawnienia wynikającego z art. 36 ustawy a.s.c. w związku z brakiem informacji dotyczących zgonu potwierdzone jest także w doktrynie, m.in. przez P. Borkowskiego⁶⁴.

⁶² IV SA/Wa 992/05, Lex nr 189811.

⁶³ IV SA/Wa 140/08, Lex nr 516113.

⁶⁴ P. Borkowski, *Komentarz do zmiany art. 67 ustawy – Prawo o aktach stanu cywilnego wprowadzonej przez Dz. U. z 2007 roku nr 181 poz. 1287*, LEX/el., 2009, stan prawny 02.10.2008 rok.

Zakończenie

W konkluzji wypada stwierdzić, iż problematyka rejestracji stanu cywilnego jest kwestią pojawiającą się często na gruncie orzecznictwa sądów. Budzi ona także relatywnie duże zainteresowanie przedstawicieli doktryny. Bardzo bogate orzecznictwo dotyczące kwestii rejestracji stanu cywilnego pozwala zatem wnioskować, iż jest to ważka i budząca kontrowersje problematyka, a wszelkie wątpliwości wynikające z interpretacji przepisów prawa rozstrzygane są właśnie w judykaturze i doktrynie.

W orzecznictwie zwraca się uwagę na kierownika urzędu stanu cywilnego jako podstawowy podmiot zajmujący się kwestią rejestracji stanu cywilnego. Przede wszystkim podkreślić należy, iż z dniem 1 stycznia 2012 roku stosunek mianowania jako podstawa zatrudnienia kierownika przekształcił się z mocy prawa w umowę o pracę na czas nieokreślony.

Dość szeroko rozstrzyganą na gruncie orzecznictwa jest kwestia dotycząca danych wpisywanych do aktu urodzenia dziecka. Z art. 50 ust. 2 ustawy a.s.c., można wywieść generalną zasadę, iż wyboru imienia/imion dokonują rodzice. Nadanie imienia dziecku jest bowiem atrybutem władzy rodzicielskiej, a przypadki odmowy wpisania do aktu urodzenia imion wybranych przez rodziców są wyczerpująco wskazane w przepisach prawa i nie podlegają wykładni rozszerzającej⁶⁵.

Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka dopuszcza dokonywanie zmian w treści aktu urodzenia związanych ze zmianą płci zainteresowanego. W Polsce kwestią sporną była forma, w jakiej zmiany te miały być dokonywane. Ostatecznie zgodnie z art. 21 ustawy a.s.c. uznano, iż będzie to wzmianka dodatkowa.

W przypadku rejestracji aktu zgonu jedną z ważniejszych jest problematyka dotycząca informacji wpisywanych do aktu zgonu. Zgodnie z ustawą a.s.c. jak i z poglądami wyrażanymi w tej mierze w orzecznictwie sądowym wyróżnić można dwie grupy informacji:

- data, godzina oraz miejsce zgonu,
- data, godzina oraz miejsce znalezienia zwłok.

Dokonując analizy wybranych problemów poruszanych w orzecznictwie sądów można stwierdzić, że problematyka rejestracji stanu cywilnego od bardzo dawna budziła kontrowersje. Przyczyniło się to do powstania niezwykle bogatego dorobku judykatury i doktryny, do tego niejednokrotnie ewoluującego.

⁶⁵ II OSK 614/06, Lex nr 507209; zob. glosa W. Hrynickiego do wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 4 kwietnia 2007 r., II OSK 614/06, Lex nr 89498/1. SA/Wr 115/88, Lex nr 10018.

Tytuł angielski

Registration of personal status in judicature – selected issues.

Streszczenie

Artykuł przedstawia wybrane problemy rejestracji stanu cywilnego. Oscyluje on wokół tematyki dotyczącej aktu urodzenia, aktu zgonu oraz zmiany płci i jej wpływu na zmiany w zakresie rejestracji stanu cywilnego. Rozważania oparte zostały na dorobku judykatury i doktryny. Artykuł dotyczy danych wpisywanych do aktu urodzenia i zgonu, a także trybu ich zmiany; kierownika urzędu stanu cywilnego jako podmiotu zajmującego się rejestracją stanu cywilnego; zmiany płci – odnosząc się do rozważań dokonywanych na gruncie prawa medycznego, a także konsekwencji jakie zmiana ta wywołuje w prawie administracyjnym – przede wszystkim w akcie urodzenia.

Summary

This article is about problems involving registration of personal status. Especially we want to show problems which are connected with data inserted in act of birth and act of death, and how we can change this data. Furthermore we also described Superintendent Registrar as a person who is responsible for registration of personal status. Additionally we bring up a problem regarding change of sexes and effects which are caused by this changes in administrative law.

O autorach

Beata Sadowska – Magister administracji na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego oraz studentka II roku polityki społecznej. Zainteresowania naukowe koncentrują się wokół prawa administracyjnego oraz prawa kanonicznego.

Justyna Sadowska – Magister prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego. Zainteresowania naukowe koncentrują się wokół postępowania cywilnego oraz prawa medycznego.

Status prawny wojewódzkich komisji do spraw orzekania o zdarzeniach medycznych

Justyna Sadowska

Wprowadzenie

W rozdziale 13a (art. 67a-67o) ustawy z dnia 6.11.2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta¹ zostało uregulowane postępowanie przed wojewódzkimi komisjami do spraw orzekania o zdarzeniach medycznych². Komisje te zostały „powołane do życia” przez art. 67e ust. 1 zd. 1 u.p.p., zgodnie z którym tworzy się wojewódzkie komisje do spraw orzekania o zdarzeniach medycznych, zwane dalej „wojewódzkimi komisjami”.

Status prawny wojewódzkich komisji nie został wyczerpująco opracowany przez naukę do chwili obecnej. Nietypowa procedura postępowania przed tymi komisjami oraz odbiegający od klasycznych standardów sposób ukształtowania organu rozstrzygającego sprawy powodują zaś, że w kwestiach tych pojawia cały wachlarz wątpliwości, co skłania do aprobaty stwierdzenia A. Przybycień i P. Szewczyka, iż nowy model kompensacji szkód medycznych stanowi swoistą *terra incognita*³.

Charakter prawny spraw rozpoznawanych przez wojewódzkie komisje

Rozważania należy rozpocząć od oceny charakteru prawnego postępowania przed wojewódzkimi komisjami, który determinuje w pewnym stopniu status prawny tych komisji. Charakter prawny postępowania zależy zaś przede wszystkim od charakteru załatwianych w nim spraw, w szczególności istotne jest ustalenie, czy sprawy załatwiane przez wojewódzkie komisje są sprawami cywilnymi.

Celem postępowania prowadzonego przez wojewódzką komisję jest ustalenie, czy zdarzenie, którego następstwem była szkoda majątkowa lub niemajątkowa, stanowiło zdarzenie medyczne w rozumieniu art. 67a ust. 1 i 2 u.p.p. (por. art. 67i ust. 1 u.p.p.). Uogólniając treść art. 67a ust. 1 i 2 u.p.p., zdarzenie medyczne można zdefiniować najkrócej jako wywołanie zakażenia, spowodowanie uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia albo śmierci pacjenta w następstwie udzielenia świadczenia

¹ Tekst jedn. Dz. U. z 2012 r., poz. 159 ze zm. (dalej jako: u.p.p.).

² Postępowanie to zostało wprowadzone do polskiego porządku prawnego przez ustawę z dnia 28.4.2011 r. o zmianie ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta oraz ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, Dz. U., nr 113, poz. 660.

³ A. Przybycień, P. Szewczyk, *Terra incognita, czyli o alternatywnym sposobie kompensacji szkód medycznych*, dodatek specjalny do „Edukacji Prawniczej”, nr 1, Warszawa 2012, s. VIII i n.

zdrowotnego w szpitalu przez niezgodne z aktualną wiedzą medyczną, diagnozę, leczenie albo zastosowanie produktu leczniczego lub wyrobu medycznego. Ustalenie przez komisję, że doszło do zdarzenia medycznego umożliwia przejście do drugiego etapu postępowania, tj. postępowania w przedmiocie ustalenia wysokości odszkodowania lub zadośćuczynienia za dane zdarzenie medyczne (por. art. 67k u.p.p.).

Zdarzenie medyczne stanowi jednak tylko fragment sprawy podlegającej badaniu w razie dochodzenia odszkodowania lub zadośćuczynienia w postępowaniu sądowym na tle tego samego stanu faktycznego. W szczególności zaś wojewódzka komisja w przeciwieństwie do sądu, nie bada rozmiarów szkody majątkowej ani krzywdy wyrządzonej pacjentowi albo jego spadkobiercom⁴. Jest to konsekwencją pozbawienia komisji możliwości władczego określania wysokości (zasądzania) odszkodowania lub zadośćuczynienia, w następstwie czego badanie rozmiarów szkody jest zbędne. Wysokość odszkodowania i zadośćuczynienia ustalana jest na zasadzie pełnego konsensusu stron i nie musi odpowiadać wysokości poniesionej szkody (por. art. 67k ust. 4 i 5 u.p.p.). Wojewódzka komisja ustala jedynie, czy miało miejsce zdarzenie medyczne określone we wniosku wszczynającym postępowanie. Sytuacja nie jest więc typowa dla postępowania cywilnego. Istotne jest jednak, że komisja rozstrzyga pewne sporne zagadnienia z zakresu odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym, a zatem zagadnienia z zakresu stosunków cywilnoprawnych.

W nauce postępowania cywilnego rozróżnia się sprawy cywilne w znaczeniu materialnym i formalnym⁵. Sprawa cywilna w znaczeniu materialnym to sprawa wynikająca ze stosunków z zakresu prawa cywilnego, rodzinnego i opiekuńczego oraz prawa pracy. Natomiast sprawa cywilna w znaczeniu formalnym to sprawa załatwiana według przepisów Kodeksu postępowania cywilnego

⁴ Por. M. Nesterowicz, M. Wałachowska, *Odpowiedzialność za szkody wyrządzone przy leczeniu w związku z nowym pozasądowym systemem kompensacji szkód medycznych*, [w:] E. Kowalewski (red.), *Kompensacja szkód medycznych wynikłych ze zdarzeń medycznych. Problematyka cywilnoprawna i ubezpieczeniowa*, Toruń 2011, s. 30-31; E. Bagińska, *Działalność wojewódzkich komisji do spraw orzekania o zdarzeniach medycznych a wykonywanie władzy publicznej*, [w:] E. Kowalewski (red.), *Kompensacja szkód medycznych wynikłych ze zdarzeń medycznych. Problematyka cywilnoprawna i ubezpieczeniowa*, Toruń 2011, s. 154; A. Przybycień, P. Szewczyk, *Terra...*, dz. cyt., s. X. Natomiast K. Frąckowiak, H. Frąckowiak przyjmują, że komisja w ogóle nie rozstrzyga kwestii szkody (*Organizacja i funkcjonowanie wojewódzkich komisji do spraw orzekania o zdarzeniach medycznych – rozważania na tle nowelizacji ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta*, „Palestra”, nr 9-10, Warszawa 2013, s. 135).

⁵ Szerzej na temat pojęcia „sprawa cywilna” W. Siedlecki, [w:] W. Siedlecki, Z. Świeboda, *Postępowanie cywilne. Zarys wykładu*, Warszawa 2004, s. 21-22; W. Broniewicz, *Postępowanie cywilne w zarysie*, Warszawa 2008, s. 35-36; J. Lapierre, [w:] J. Jodłowski i in., *Postępowanie cywilne*, Warszawa 2009, s. 24-26; J. Gudowski, [w:] T. Ereciński (red.), *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz, t. I*, Warszawa 2012, s. 21-26; A. Zieliński, *Postępowanie cywilne. Kompendium*, Warszawa 2012, s. 2-3; tenże, [w:] A. Zieliński (red.), *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, Warszawa 2012, s. 5-15; J. Bodio, [w:] A. Jakubecki (red.), *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, Warszawa 2012, s. 34-35; H. Pietrzkowski, *Metodyka pracy sędziego w sprawach cywilnych*, Warszawa 2012, s. 75-77; K. Gajda-Roszczyńska, [w:] A. Góra-Błaszczkowska (red.), *Kodeks postępowania cywilnego. Tom I. Komentarz. Art. 1-729*, Warszawa 2013, s. 13-21; M. Manowska, [w:] M. Manowska (red.), *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, Warszawa 2013, s. 30-36; T. Zembruski, [w:] H. Dolecki (red.), T. Wiśniewski (red.), *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz, t. I. Art. 1-366*, Warszawa 2013, s. 21-30.

z mocy przepisów zawartych w tym kodeksie, bądź też w innych ustawach⁶. Przedstawione wyżej uwagi na temat spraw podlegających rozstrzygnięciu przez wojewódzkie komisje pozwalają przyjąć, że **sprawy te są sprawami cywilnymi w znaczeniu materialnym**⁷. Dotyczą one bowiem odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym, a zatem stosunku prawnego regulowanego przez prawo cywilne⁸. Istotne dla dokonania kwalifikacji pozostaje również to, że strony postępowania przed komisją są równorzędne. Nie można dostrzec podległości pacjenta wobec zakładu leczniczego lub ubezpieczyciela, ani podległości w kierunku odwrotnym.

Charakter prawny postępowania prowadzonego przez wojewódzkie komisje

Powyższe ustalenia wywołują pytanie, czy postępowanie prowadzone przez wojewódzkie komisje w celu załatwienia omówionych wyżej spraw jest postępowaniem cywilnym. Postępowanie cywilne jest bowiem prawnie zorganizowanym działaniem ludzkim służącym załatwianiu spraw cywilnych⁹. Zależność ta nie jest jednak bezwzględna, gdyż zdarza się, że ustawodawca wyłącza pewne sprawy cywilne w znaczeniu materialnym z zakresu postępowania cywilnego (z drogi sądowej) i przekazuje je do załatwienia w innym postępowaniu¹⁰.

Należy uznać, że postępowanie prowadzone przez wojewódzkie komisje nie tylko służy załatwianiu spraw cywilnych, lecz także spełnia wiele innych kryteriów, jakim powinno odpowiadać postępowanie cywilne. Po pierwsze bowiem, równorzędne sobie pozostają strony stosunku prawnego, którego dotyczy postępowanie¹¹. Po drugie w samym postępowaniu przed wojewódzką komisją nie można dostrzec istotnego zachwiania równowagi uprawnień i obowiązków, możliwości i powinności proceduralnych pomiędzy stronami tego postępowania. Po trzecie, sprawę rozstrzyga organ niezależny od stron. Niezależność komisji mają zagwarantować w szczególności przepisy dotyczące wyłączenia jej członków (art. 67g ust. 1-4 u.p.p.)¹². Po czwarte, organ prowadzący postępowanie posiada przymioty czyniące go zdolnym do rozpoznawania spraw cywilnych tj. komisja nie występuje

⁶ W. Broniewicz, *Postępowanie...*, dz. cyt., s. 35-36; H. Pietrkowski, *Metodyka...*, dz. cyt., s. 75; T. Wiśniewski, *Przebieg procesu cywilnego*, Warszawa 2013, s. 133. Podobnie H. Dolecki, *Postępowanie cywilne. Zarys wykładu*, Warszawa 2013, s. 40.

⁷ Tak też J. Mucha, *Charakter prawny postępowania przed wojewódzką komisją do spraw orzekania o zdarzeniach medycznych*, [w:] M. Gwoździcka-Piotrowska (red.), J. Wiśniewski (red.), P. Ziobrowski (red.), *Obszary akademickiej wiedzy naukowej*, Poznań 2012, s. 42, 58.

⁸ W istocie, jak zaznaczono, jest to fragment tego, co w postępowaniu sądowym stanowi sprawę cywilną.

⁹ W. Broniewicz, *Postępowanie...*, dz. cyt., s. 23; A. Jarocho, *Postępowanie przed wojewódzką komisją do spraw orzekania o zdarzeniach medycznych*, „Studia Prawa Publicznego”, nr 1, Poznań 2013, s. 43. Por. także W. Siedlecki, *Postępowanie...*, dz. cyt., s. 22-23; J. Lapierre, *Postępowanie...*, dz. cyt., s. 23-24; P. Cioch, [w:] P. Cioch, J. Studzińska, *Postępowanie cywilne*, Warszawa 2012, s. 1-2; H. Dolecki, *Postępowanie...*, dz. cyt., s. 19.

¹⁰ Por. W. Siedlecki, *Postępowanie...*, dz. cyt., s. 22; W. Broniewicz, *Postępowanie...*, dz. cyt., s. 36-38, 41-42 i 45; K. Weitz, [w:] J. Jodłowski i in., *Postępowanie cywilne*, Warszawa 2009, s. 89-96; P. Cioch, *Postępowanie...*, dz. cyt., s. 22-23; A. Zieliński, *Postępowanie...*, dz. cyt., s. 17-20.

¹¹ Była o tym mowa w części II niniejszego artykułu.

¹² J. Mucha, *Charakter...*, dz. cyt., s. 48.

jako sędzia we własnej sprawie oraz nie jest powołana do innych zadań niż rozstrzyganie spraw cywilnych¹³. Po piąte, postępowanie prowadzone przez wojewódzkie komisje ma charakter kontradiktoryjny i dwustronny, realizuje ono zatem naczelne zasady postępowania cywilnego, a w szczególności zasadę kontradiktoryjności, równości i dyspozycyjności¹⁴. Po szóste, cel postępowania przed wojewódzką komisją jest zbieżny z celem postępowania cywilnego w ogólności, którym jest rozpoznawanie i rozstrzyganie sporów o prawo¹⁵. Po siódme, funkcje tego postępowania odpowiadają podstawowej funkcji postępowania cywilnego tj. ochronie indywidualnego interesu podmiotu legitymowanego¹⁶. Ponadto art. 67o u.p.p. zawiera odesłanie do stosowania wielu enumeratywnie wyliczonych przepisów Kodeksu postępowania cywilnego.

Za przyjęciem tezy o cywilnym charakterze postępowania przed wojewódzką komisją przemawia także okoliczność, że komisja nie wydaje rozstrzygnięcia w formie decyzji administracyjnej¹⁷. Przepis art. 67j ust. 1 u.p.p. przewiduje bowiem rozstrzyganie spraw przez komisję w formie orzeczeń. We wszystkich zaś przypadkach, w których prawodawca przewiduje formę decyzji dla załatwienia spraw określonych kategorii wskazuje, że sprawę należy załatwić przez władcze, jednostronne rozstrzygnięcie o prawach lub obowiązkach konkretnie oznaczonego podmiotu w indywidualnej sprawie posługując się określeniami: zezwala, stwierdza, nakazuje¹⁸.

W literaturze przedmiotu można także spotkać pogląd wyrażony bez szerszego uzasadnienia, że postępowanie prowadzone przez wojewódzkie komisje jest postępowaniem *suigeneris*¹⁹ albo „swoistym modelem hybrydowym”²⁰. Zapatrywania te zostały poddane trafnej krytyce z powołaniem się na to, że takie określenia nie wyjaśniają charakteru postępowania i uniemożliwiają w zasadzie odwołanie się do regulacji i zasad określonego postępowania w razie stwierdzenia luk w prawie w postępowaniu przed wojewódzkimi komisjami²¹.

¹³ Ibidem, s. 46-48.

¹⁴ Por. E. Bagińska, *Działalność...*, dz. cyt., s. 152-154; J. Mucha, *Charakter...*, dz. cyt., s. 49-50. Por. także A. Przybycień, P. Szewczyk, którzy wskazują na specyficzne uregulowanie zasady kontradiktoryjności (*Terra...*, dz. cyt., s. XII).

¹⁵ Por. J. Mucha, *Charakter...*, dz. cyt., s. 42-45.

¹⁶ Por. ibidem, s. 45-46.

¹⁷ Por. A. Jarocho, *Postępowanie...*, dz. cyt., s. 48. Natomiast M. Paszkowska przyjmuje bez jakiegokolwiek uzasadnienia, że postępowanie przed wojewódzkimi komisjami toczy się w trybie administracyjnym (*Rozstrzygnięcie roszczeń pacjenta w trybie administracyjnym*, „Przegląd Prawa Publicznego”, nr 7-8, Kielce 2013, s. 50, 59, 65 i 66). W szczególności M. Paszkowska nie zwraca uwagi na treść art. 67j ust. 1 u.p.p., który przewiduje wydanie orzeczenia, nie zaś decyzji. Wydaje się, że błąd wskazanej autorki wynika z utożsamienia pozasądowego trybu dochodzenia roszczeń z trybem administracyjnym (M. Paszkowska, *Rozstrzygnięcie...*, dz. cyt., s. 65).

¹⁸ E. Olejniczak-Szałowska, [w:] M. Stahl (red.), *Prawo administracyjne. Pojęcia, instytucje, zasady w teorii i orzecznictwie*, Warszawa 2013, s. 465.

¹⁹ Por. uzasadnienie projektu ustawy z dnia 15.10.2010 r. o zmianie ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta oraz niektórych innych ustaw (druk sejmowy nr 3488, VI kadencji Sejmu RP, strona internetowa Sejmu: <http://www.sejm.gov.pl/>) oraz K. Frąckowiak, H. Frąckowiak, *Organizacja...*, dz. cyt., s. 135.

²⁰ E. Kowalewski, M. Śliwka, M. Wałachowska, *Kompensacja szkód wynikłych z błędów medycznych. Ocena projektowanych rozwiązań prawnych*, „Prawo i Medycyna”, nr 4, Warszawa 2010, s. 23.

²¹ Por. A. Jarocho, *Postępowanie...*, dz. cyt., s. 50-51.

W podsumowaniu powyższych uwag należy przyjąć, że **postępowanie prowadzone przez wojewódzkie komisje jest postępowaniem cywilnym**²², a w konsekwencji komisje te są organami postępowania cywilnego.

Charakterystyka organów sądowych

Okoliczność, że wojewódzkie komisje są organami postępowania cywilnego nie przesądza o ich statusie prawnym. Kompetencja do prowadzenia postępowania cywilnego należy co do zasady do sądów powszechnych (por. art. 177 Konstytucji RP i art. 2 § 1 k.p.c.). W ostatnich latach jednak coraz liczniejsze są wypadki wyłączenia kolejnych spraw cywilnych spod kompetencji sądów powszechnych i przekazywania ich na mocy przepisów ustawy do kompetencji innych podmiotów²³. Postępowanie cywilne obejmuje zatem działalność (ogół czynności) nie tylko sądów, lecz także innych organów, które są powołane do rozpoznawania i rozstrzygania spraw cywilnych²⁴.

O tym, czy dany organ postępowania może być uznany za sąd decydują jego cechy charakterystyczne, a w szczególności odrębność i niezależność od innych władz, uprawnienie do wydawania orzeczeń w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej przy zachowaniu szczególnej formy procesowej, a więc w sposób jawny i w specjalnej procedurze gwarantującej stronom możliwość obrony ich praw, a także niezawisłość organu oraz jego specjalne zorganizowanie do sprawowania wymiaru sprawiedliwości²⁵.

Podobieństwo wojewódzkich komisji do organów sądowych wynika przede wszystkim z przyznanego im uprawnienia do władczego rozstrzygania spraw, a więc wydawania orzeczeń w przedmiocie zdarzenia medycznego. Wojewódzkie komisje zostały jednak wyposażone także w inne kompetencje, które zbliżają ich status prawny do statusu sądów np. wydawanie zaświadczeń stanowiących tytuły wykonawcze (art. 67k ust. 4 u.p.p.)²⁶. Ponadto, komisji przysługują w zakresie postępowania dowodowego kompetencje, które stanowią w istocie sprawowanie wymiaru sprawiedliwości. Komisja może np. żądać przedstawienia dokumentu znajdującego się w posiadaniu osoby trzeciej, a także odpisu dokumentu znajdującego się w aktach organu władzy publicznej lub

²² Tak też J. Mucha, *Charakter...*, dz. cyt., s. 42, 58 oraz A. Jarocho, *Postępowanie...*, dz. cyt., s. 52.

²³ Por. np. art. 95a-95p ustawy z 14.2.1991 r. Prawo o notariacie, tekst jedn. Dz. U. z 2014 r., poz. 164; art. 110¹-110¹⁹ ustawy z 4.2.1994 r. Prawo autorskie, tekst jedn. Dz. U. z 2006 r., nr 90, poz. 631 ze zm.; art. 172-198 ustawy z 29.1.2004 r. Prawo zamówień publicznych, tekst jedn. Dz. U. z 2013 r., poz. 907 ze zm.

²⁴ Por. J. Lapiere, *Postępowanie...*, dz. cyt., s. 24; A. Jarocho, *Postępowanie...*, dz. cyt., s. 43.

²⁵ Por. J. Waszczyński, *Ustrój organów ochrony prawnej (W zarysie)*, Łódź 1971, s. 38; B. Szmulik, [w:] S. Serafin, B. Szmulik, *Organy ochrony prawnej RP*, Warszawa 2010, s. 7; J. Bodio, [w:] J. Bodio, G. Borkowski, T. Demendecki, *Ustrój organów ochrony prawnej. Część szczegółowa*, Warszawa 2013, s. 23, 24. Podobnie J. Mucha, *Charakter...*, dz. cyt., s. 47.

²⁶ M.P. Ziemniak, *Postępowanie przed wojewódzkimi komisjami do spraw orzekania o zdarzeniach medycznych. Wybrane aspekty*, [w:] E. Kowalewski (red.), *Kompensacja szkód medycznych wynikłych ze zdarzeń medycznych. Problematyka cywilnoprawna i ubezpieczeniowa*, Toruń 2011, s. 166, 167.

innego organu państwowego. Wynika to z odpowiedniego stosowania art. 248 i 250 k.p.c. do postępowania przed komisją (art. 67o u.p.p.). Poza tym komisja może, choć w ograniczonym zakresie, stosować środki przymusu. Przyznano jej mianowicie uprawnienie do skazania na grzywnę²⁷ w przypadku nieusprawiedliwionego niestawiennictwa, nieuzasadnionej odmowy złożenia przyrzeczenia lub opinii albo nieusprawiedliwionego opóźnienia w złożeniu opinii przez biegłych, o których mowa w art. 67i ust. 7 u.p.p. (art. 287 k.p.c. w zw. z art. 67o u.p.p.)²⁸. Także organizacja komisji, tj. podział na składy orzekające, możliwość złożenia wniosku o wyłączenie członka składu orzekającego i stosowanie przepisów k.p.c. w tym zakresie, upodabniają komisje do sądów powszechnych²⁹.

Powyższe cechy nie przesądzają jednak o zakwalifikowaniu wojewódzkich komisji do grona organów sądowych, nie mają one bowiem znaczenia delimitacyjnego. By ocenić czy komisje stanowią organy sądowe, należy się im przyjrzeć przez pryzmat konstytutywnych cech sądów (organów sądowych) i poczynić następujące uwagi.

Sposób powoływania członków komisji (por. art. 67e ust. 3, 5 i 6 u.p.p.) prowadzi do wniosku, że komisja nie jest organem niezawisłym. Część członków komisji jest powoływana spośród kandydatów zgłoszonych przez podmioty reprezentujące interesy stron postępowania, tj. 4 członków spośród kandydatów zgłoszonych przez samorządy zawodowe lekarzy, lekarzy dentyków, pielęgniarek i położnych oraz diagnostów laboratoryjnych, mających siedzibę na terenie województwa; 6 członków spośród kandydatów zgłoszonych przez organizacje społeczne działające na terenie województwa na rzecz praw pacjenta (por. art. 67e ust. 5 u.p.p.). W konsekwencji ich status zawodowy bądź społeczny może wpływać na decyzje w zakresie orzekania. Członkowie komisji mogą mianowicie kierować się przy orzekaniu interesem reprezentowanych grup zawodowych bądź społecznych, co w szczególności dotyczy tzw. solidarności środowiska lekarskiego w przypadku zaistnienia szeroko rozumianego błędu medycznego. Niezawisłość sędziowska (por. art. 178 ust. 1 Konstytucji RP) oznacza zaś brak możliwości jakiegokolwiek wpływania na decyzję sędziego w zakresie orzekania³⁰. Ponieważ niezawisłość członków organu orzekającego jest rozumiana jako niezależność m.in. od stron postępowania, przyjęta w przepisach u.p.p. konstrukcja sposobu powoływania członków komisji oznacza zgodę na potencjalne częściowe ograniczenie niezawisłości³¹.

²⁷ Dopuszczalność nakładania grzywny przez wojewódzkie komisje budzi pewne zastrzeżenia w literaturze przedmiotu. Podnosi się mianowicie, że zagadnienie to powinno być uregulowane analogicznie do regulacji w postępowaniu przed sądem polubownym zawartej w art. 1191 k.p.c., tj. stosowanie środków przymusu bezpośrednio przez komisje powinno być niedopuszczalne (zob. ibidem, s. 210-211).

²⁸ Jest to zjawisko nietypowe, co do zasady bowiem działalność organów *quasi*-sądowych nie posiada cech charakterystycznych dla wymiaru sprawiedliwości. Podobieństwo tych organów do sądów wynika natomiast z ich powołania do orzekania (zob. B. Szmulik, *Organy...*, dz. cyt., s. 7, 8).

²⁹ M.P. Ziemiak, *Postępowanie...*, dz. cyt., s. 167.

³⁰ J. Waszczyński, *Ustrój...*, dz. cyt., s. 38. Por. także B. Banaszak, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 2012, s. 883-895; L. Garlicki, *Polskie prawo konstytucyjne. Zarys wykładu*, Warszawa 2012, s. 349-352; W. Skrzydło, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 2013, s. 235-237.

³¹ Por. J. Mucha, *Charakter...*, dz. cyt., s. 58, 59.

Na uwagę zasługuje także dopuszczalność odwołania członka wojewódzkiej komisji przed upływem kadencji przez organ, który go powołał. Przyczyny odwołania członka komisji przed upływem kadencji zostały enumeratywnie wymienione w art. 67e ust. 9 u.p.p. Należy jednak zauważyć, że ustawa nie określa, kto ma oceniać pracę członka komisji, co jest niezmiernie istotne w przypadku wskazanym w art. 67e ust. 9 pkt 6 u.p.p. (tj. uchylania się od wykonywania obowiązków członka wojewódzkiej komisji albo ich nieprawidłowego wykonywania)³². Należy przyjąć, że jakość pracy danego członka komisji będzie oceniał organ, który go powołał. W tym przypadku uwidacznia się dominująca pozycja wojewody, powołuje on bowiem 14 spośród 16 członków komisji (por. art. 67e ust. 5 u.p.p.). Przedstawiciele nauki wskazują ponadto, że kryteria, którymi posłużył się ustawodawca określając przyczyny odwołania członka komisji przed upływem kadencji są zbyt ogólnikowe i ocenne, co może prowadzić do naruszenia niezawisłości członka komisji³³ i niezależności organu.

Wojewódzka komisja nie jest także organem odrębnym i niezależnym od innych władz. Już *prima facie* można dostrzec pewną jej zależność od organu administracji rządowej, jakim jest wojewoda. Wskazuje na to sposób powoływania członków wojewódzkiej komisji. Jak zaznaczono, wojewoda powołuje 14 spośród 16 członków wchodzących w skład komisji, a zatem może także ich odwołać³⁴. Zachodzi przy tym niebezpieczeństwo, że działania wojewody w zakresie kształtowania składu komisji będą motywowane względami politycznymi³⁵. Również sposób finansowania działalności komisji wskazuje na pewną jej zależność od wojewody. Działalność wojewódzkiej komisji jest bowiem finansowana z budżetu państwa, z części pozostającej w dyspozycji właściwego wojewody (por. art. 67h ust. 3 u.p.p.).

Powyższe uwagi pozwalają przyjąć, że **komisja nie jest organem sądowym**³⁶. W szczególności bowiem jej struktura, organizacja oraz funkcjonowanie nie odpowiadają konstytucyjnym cechom sądów.

Wojewódzkie komisje jako organy *quasi-sądowe*

Komisja wykazuje natomiast cechy organu *quasi-sądowego*. Zgodnie z definicją przyjętą w nauce organ *quasi-sądowy* to organ specjalnie powołany do rozstrzygnięcia spraw (na zasadzie swych

³² D. Karkowska, *Ustawo prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta. Komentarz*, Warszawa 2012, s. 495.

³³ Por. A. Przybycień, P. Szewczyk, *Terra...*, dz. cyt., s. X.

³⁴ Warto zauważyć, że kolejnego członka wojewódzkiej komisji powołuje minister właściwy do spraw zdrowia (art. 67e ust. 5 pkt 2 u.p.p.).

³⁵ Por. A. Jarocho, *Postępowanie...*, dz. cyt., s. 33.

³⁶ Tak też *ibidem*, s. 45.

własnych, wyłącznych kompetencji) i specjalnie pod tym kątem zorganizowany³⁷, ale niewykazujący którejs z pozostałych cech sądu, np. nie jest obdarzony niezawisłością³⁸. Dla postępowań prowadzonych przez takie organy, a zatem postępowań pozasądowych charakterystyczny jest brak wymogu zapewnienia przez ustawę niezawisłości organu³⁹. Wprawdzie niezawisłość organu załatwiającego sprawę najlepiej zabezpiecza równość stron i bezstronność orzekania, wystarcza jednak, że organ rozstrzygający jest specjalnie powołany do załatwiania określonych kategorii spraw i specjalnie pod tym kątem zorganizowany oraz działa na zasadzie swych własnych, niedelegowanych kompetencji. Te cechy organu zabezpieczają w dostatecznym stopniu równość stron i bezstronność orzekania⁴⁰.

Podstawowe podobieństwo organów *quasi*-sądowych do sądów wynika z powołania ich do orzekania, natomiast podstawowa odmienność – z braku upoważnienia do orzekania w imieniu państwa lub niektórych gwarancji prawidłowego orzekania. Poza tym działalność organów *quasi*-sądowych wykazuje często brak niektórych cech wymiaru sprawiedliwości np. brak upoważnienia do stosowania środków przymusu⁴¹.

Na rzecz stanowiska, że wojewódzka komisja jest organem *quasi*-sądowym przemawia kilka jej charakterystycznych cech. Po pierwsze jest to organ specjalnie powołany do rozstrzygania w przedmiocie ściśle określonego problemu prawnego – ustalenia, czy zdarzenie, którego następstwem była szkoda majątkowa lub niemajątkowa, stanowiło zdarzenie medyczne w rozumieniu art. 67a ust. 1 i 2 u.p.p. (por. art. 67i ust. 1 u.p.p.). Po drugie jest to organ specjalnie pod tym kątem zorganizowany, co przejawia się w szczególności w kwalifikacjach stawianych członkom komisji (por. art. 67e ust. 3 u.p.p.). Ponadto, w każdym składzie orzekającym komisji powinien zostać zachowany parytet równościowy ekspertów w dziedzinie medycyny i nauk prawnych (art. 67f ust. 2 u.p.p.)⁴². Po trzecie, jak zostało wykazane, komisja nie posiada pewnych zasadniczych cech sądu, m.in. nie jest organem pełni niezawisłym i niezależnym. Po czwarte, działalność komisji nie wykazuje także innych cech

³⁷ Posiadanie tych cech odróżnia organy *quasi*-sądowe od organów pozasądowych. Organ pozasądowy bowiem pełni funkcję orzekania jedynie w charakterze działalności ubocznej, powierzanej im najczęściej ze względów celowościowych; w konsekwencji tego ich ustroj i zasady postępowania nie są ukształtowane pod kątem widzenia potrzeb orzekania, lecz działalności stanowiącej główne ich zadanie, w związku z czym brak jest w ich ustroju i działalności gwarancji prawidłowego rozstrzygnięcia (S. Włodyka, *Ustrój organów ochrony prawnej*, Warszawa 1975, s. 31-32). Podobnie J. Mucha, *Charakter...*, dz. cyt., s. 47.

³⁸ S. Włodyka, *Ustrój...*, dz. cyt., s. 26; B. Szmulik, *Organy...*, dz. cyt., s. 183. Podobnie J. Mucha, *Charakter...*, dz. cyt., s. 47.

³⁹ Por. S. Włodyka, *Pojęcie postępowania cywilnego i jego rodzaje*, [w:] J. Jodłowski (red.), *Wstęp do systemu prawa procesowego cywilnego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 291, 292; J. Mucha, *Charakter...*, dz. cyt., przyp. 33 na s. 58-59.

⁴⁰ S. Włodyka, *Pojęcie...*, dz. cyt., s. 291.

⁴¹ Por. T. Demendecki, [w:] J. Bodio, G. Borkowski, T. Demendecki, *Ustrój organów ochrony prawnej. Część szczegółowa*, Warszawa 2013, s. 142. Zasadą jest jednak, że organy *quasi*-sądowe są uprawnione do stosowania środków przymusu (S. Włodyka, *Ustrój...*, dz. cyt., s. 31).

⁴² Por. A. Przybycień, P. Szewczyk, *Terra...*, dz. cyt., s. IX.

wymiaru sprawiedliwości, np. komisja nie została upoważniona do wyrokowania w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Jak zaznaczono, komisja może wprawdzie stosować środki przymusu, jednakże w bardzo ograniczonym zakresie.

W nauce przyjmuje się także, że organ *quasi*-sądowy, aby mógł załatwiać sprawy cywilne, powinien posiadać następujące przymioty: nie może występować jako sędzia we własnej sprawie oraz nie może być powołany do innych zadań niż rozstrzyganie spraw cywilnych⁴³. Wskazane przymioty są konsekwencją równorzędności stron stosunku cywilnoprawnego. Jak wykazano w doktrynie komisja spełnia oba te warunki⁴⁴.

Powyższe uwagi pozwalają przyjąć tezę, że **województwa komisja jest organem *quasi*-sądownym⁴⁵ powołanym do rozstrzygania spraw cywilnych, prowadzącym pozasądowe postępowanie cywilne.**

⁴³ S. Włodyka, *Pojęcie...*, dz. cyt., s. 289, 290.

⁴⁴ J. Mucha, *Charakter...*, dz. cyt., s. 46-49.

⁴⁵ Podobnie, lecz bez szerszego uzasadnienia, przyjmują: D. Karkowska, *Ustawa...*, dz. cyt., s. 496; A. Przybycień, P. Szewczyk, *Terra...*, dz. cyt., s. IX i XII.

Tytuł angielski

Legal status of Committee for Adjudication of Medical Events

Streszczenie

Artykuł omawia problematykę statusu prawnego wojewódzkich komisji do spraw orzekania o zdarzeniach medycznych. W pierwszej kolejności zostały omówione zagadnienia mające decydujący wpływ na określenie statusu prawnego wojewódzkich komisji, a zatem charakter spraw podlegających rozpoznaniu w postępowaniu przed tymi komisjami oraz charakter prawny postępowania prowadzonego przez te komisje. Dalsze rozważania dotyczą problemu, czy wojewódzkie komisje są organami sądowymi. Ostatecznie zaś autorka dochodzi do wniosku, że wojewódzkie komisje spełniają przesłanki uznania za organy *quasi*-sądowe.

Summary

This article is about problematic aspects of legal status of the special commission – Committee for Adjudication of Medical Events. First of all very important issues which are to broach in article is character of matters which are subject of proceedings conducted by these committees and legal nature of these proceedings. The author analyses that this special committees are or not judicial authorities. In the end the author conclude, that Committees for Adjudication of Medical Events are quasi-judicial authority.

O autorze

Justyna Sadowska – Magister prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego. Zainteresowania naukowe koncentrują się wokół postępowania cywilnego oraz prawa medycznego.

Zarys organizacji i działalności Polskiej Straży Granicznej w latach 1928–1939

Zbigniew Sperka

Polska Straż Graniczna (dalej: SG) oficjalnie została powołana do życia 22.03.1928 r.¹, w wyniku przekształcania dotychczas istniejącej Straży Celnej (dalej: SC)². Pierwszy dokument całościowo traktujący kwestie ochrony granic wydany został w 1920 r.³, i powierzył ochronę granicy celnikom, którzy jednak z różnych powodów nie byli w stanie wywiązać się z nałożonych na nich obowiązków, dlatego postanowiono stworzyć nową formację, która całościowo wypełniałaby zadania ochrony pogranicza. Skuteczne zabezpieczenie granicy zachodniej, było tym bardziej ważne, że napięte stosunki między Polską, a Niemcami powodowały częste zatargi na granicy i tzw. wojnę celną⁴.

Plany reformy przewidywały m. in. przekazanie zadań Straży Celnej, Korpusowi Ochrony Pogranicza⁵, jednak głównie ze względów finansowych z tego pomysłu postanowiono zrezygnować. Inny pomysł, który rozpoczęto realizować od czerwca 1927 r. przewidywał zreorganizowanie SC tak aby ta skutecznie wywiązywała się ze swoich zadań. W tym celu Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wydał rozporządzenie „O granicach państwa”⁶, gdyż jednym z głównych problemów SC obok kwestii finansowych był brak skutecznych uregulowań prawnych. Ostatecznie więc zdecydowano się powołać Straż Graniczną.

¹ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o Straży Granicznej, Dz. U. 1928, nr 37 poz. 349.

² Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 31 sierpnia 1927 r. o organizacji Straży Celnej, Dz. U. 1927, nr 82 poz. 716.

³ Rozporządzenie Rady Obrony Państwa z dnia 20 lipca 1920 r. w przedmiocie ochrony granic, Dz. U. 1920, nr 64 poz. 426.

⁴ Wojna celna – konflikt ekonomiczny rozpoczęty 1925 r. objawiający się blokadą importu towarów. Zapoczątkowany przez stronę niemiecką, celem osłabienia gospodarki Polski; patrz więcej w; B. Ratyńska, *Stosunki polsko-niemieckie, okresie wojny gospodarczej 1919–1930*, Warszawa 1969; Cz. Łuczak, *Od Bismarcka do Hitlera. Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze*, Poznań 1988; S. Kowal, *Partnerstwo czy uzależnienie? Niemieckie postawy wobec stosunków gospodarczych z Polską w czasie Republiki Weimarskiej*, Poznań 1995; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej 1918–1939*, t. 2, *Od Grabskiego do Piłsudskiego: okres kryzysu poinflacyjnego i ożywienia koniunktury 1924–1929*, Warszawa 1971.

⁵ Korpus Ochrony Pogranicza – formacja wojskowa powołana w 1924 w celu ochrony pogranicza wschodniego II RP. Stworzenie formacji wojskowej do ochrony granicy wynikało z agresywnej polityki ZSRR i problemów z mniejszościami narodowymi na tym terenie, z którymi formacje cywilne nie mogły sobie poradzić; o KOP patrz więcej w; J.R. Prochwicz, *Formacje Korpusu Ochrony Pogranicza w 1939 roku*, Warszawa 2003; J. Pomorski, *Korpus Ochrony Pogranicza w Obronie Rzeczypospolitej 1924–1939*, Prószków 1998; H. Dominiczak, *Granica wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919–1939*, Warszawa 1992.

⁶ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o granicach Państwa, Dz. U. 1927, nr 117 poz. 996.

Nowa formacja rozwiązała większość problemów swojej poprzedniczki, jak złe uzbrojenie, niejednolite przepisy, czy kwestię częściowego braku uprawnień, które rozszerzono, w celu poprawienia skuteczniejszego działania Straży Granicznej. W związku z tym postanowiono, że SG będzie podlegała trzem ministerstwom: Ministerstwu Skarbu z tytułu bezpośredniego zwierzchnictwa, Ministerstwu Spraw Wojskowych w związku z nałożeniem na straż obowiązku współpracy z wojskiem w kwestii bezpieczeństwa, oraz ochrony bezpośredniej granic państwa polskiego i Ministerstwu Spraw Wewnętrznych jako organowi wykonawczemu władz administracji ogólnej w kwestii ochrony granic. Współpracę tą regulowały rozporządzenia Ministerstwo Skarbu i Ministerstwo Spraw Wojskowych z 18.05.1928 r.⁷

Straż Graniczną utworzono na wzór wojskowy, co wyrażało się między innymi przez wprowadzenie nowych mundurów o kroju podobnym do tego stosowanego przez armię⁸. Na czele SG stał komendant mianowany przez Prezydenta RP spośród oficerów w pozostających w służbie czynnej, na wniosek prezesa Rady Ministrów. Posiadał sporą autonomię i odpowiadał przed konkretnym ministrem jedynie w zakresie ustawowych obowiązków straży. W całościową działalność SG nie miał wglądu żaden z ministrów, dzięki czemu komendant sam decydował o sprawach wewnętrznych.

W celu zarządzania jednostkami organizacyjnymi powołano w Warszawie Komendę Straży Granicznej, zaś bezpośrednio komendantowi podlegali zastępca komendanta Straży Granicznej i szef sztabu Komendy Straży Granicznej, szef Oddziału Informacyjnego, szef Oddziału Ogólnoorganizacyjnego, szef Oddziału Administracyjno-Budżetowego, referent łączności, referent uzbrojenia, adiutant komendanta SG i referent prawny⁹.

Komendzie podlegało bezpośrednio sześć inspektoratów okręgowych Straży Granicznej, Centralna Szkoła Straży Granicznej, Zakład Tresury Psów i Ekspozytura Inspektoratu Ceł w Wolnym Mieście Gdańsk. Zadania i Cele SG regulowały rozkazy Komendanta wydawane w czasopiśmie „Czaty”.

Podstawowym elementem systemu ochrony granic były Inspektoraty Okręgowe Straży Granicznej, których nazwy wynikały z rejonu działalności: Mazowiecki, Pomorski, Wielkopolski, Śląski, Zachodniopolski i Wschodniopolski. Inspektor, w stosunku do podległych strażników, posiadał pełnię władzy rozkazodawczej i dyscyplinarnej. Był także koordynatorem współpracy z organami administracyjnymi.

⁷ Rozporządzenie Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dnia 18 maja 1932 r. o stosunku Straży Granicznej do władz administracji ogólnej, „Monitor Polski” nr 135/32 poz. 166.

⁸ Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 8 lutego 1928 r. w sprawie umundurowania funkcjonariuszów Straży Celnej, Dz. U. 1928, nr 25 poz. 223.

⁹ H.M. Kula, *Polska Straż Graniczna w latach 1928–1939*, Warszawa 1994, s. 59; H. Dominiczak, *Granice państwa i ich ochrona na przestrzeni dziejów*, Warszawa 1997, s. 254.

Następne w hierarchii usytuowane były Inspektoraty Graniczne, którym przypadało od 120 do 160 km odcinka granicy. Zadaniem kierownika Inspektoratu Granicznego było: kierowanie prac podległych sobie komisariatów granicznych, dowodzenie akcjami granicznymi, koordynowanie działań służby wywiadowczej, a także konieczność współpracy z władzami powiatowymi. Inspektorat Graniczny składał się z kierownika, adiutanta, kwatermistrza, oficera wywiadowczego, obsługi radiostacji i kierowcy.

Bezpośrednio nad bezpieczeństwem odcinka strefy przygranicznej (o długości od 30 do 40 km) czuwały komisariaty graniczne którym podlegało od 4–5 placówek pierwszej linii i 1–2 placówki drugiej linii. Do zadań komisariatów należało: koordynowanie zadań wszystkich podległych sobie placówek, działania wywiadowcze, szkolenie szeregowców, a także współpraca z lokalnymi władzami i służbami cywilnymi. Komisariat składał się z 2 oficerów i od 30 do 80 strażników, kierownika komisariatu, zastępcy kierownika (oficera) w przypadku większych komisariatów, lub w mniejszych pomocnika kierownika (szeregowego).

Najniższą jednostką organizacyjną były placówki SG, które składały się z 6–14 strażników i chroniły obszar o długości od 6 do 8 km. Funkcje dowódcy placówki pełnił żołnierz Straży Granicznej w stopniu służbowym przodownika. Zajmował się on organizacją czynności służbowych, dokonywał odpraw, zapoznawał podległych sobie z rozkazami przełożonych. Patrole miały obowiązek składania raportów dowódcy, z zastrzeżeniem, że nie akceptowano raportów bez uwag, gdyż uważano że nie może zaistnieć sytuacja w której strażnik nie dostrzegł by czegoś istotnego, związanego z bezpieczeństwem granicy¹⁰. W celu lepszego zabezpieczenia granicy morskiej, w 1932 r. SG została wyposażona w trzy łodzie motorowe: „Mazur”, „Ślązak”, „Kaszub” i kuter patrolowy „Batory”, które pozwoliły na skuteczną walkę z przemytem drogą morską¹¹.

Czas pracy w SG nie był normowany, zgodnie z § 66: „Instrukcji służby granicznej” „Czas trwania służby nie może podlegać żadnym ograniczeniom i gdy zachodzi potrzeba może ona trwać 24 godziny i dłużej.”¹². Zazwyczaj jednak dzień pracy strażnika trwał 6 godzin. Szeregowcom przysługiwały dwie wolne doby w ciągu miesiąca, w tym jedna niedziela. Kawalerowie skoszarowani byli w placówkach, a w czasie wolnym nie mogli opuszczać rejonu służby bez zgody przełożonych. Podobne restrykcje dotyczyły noszenia munduru, w ubraniach cywilnych można się było poruszać tylko za zgodą dowódcy. Z czasem osłabły obostrzenia w kwestii ubioru, w ramach hasła „Każdy strażnik wywiadowcą”. Dopuszczano nawet patrole w ubiorach cywilnych, kładąc jednocześnie nacisk, aby pozyskiwać zaufanie ludności miejscowej. W celu lepszego wywiązywania się z powyższego hasła w każdej placówce I linii powołano wywiadowcę w stopniu podoficera, który

¹⁰ H. M. Kula, *Polska...*, dz. cyt., s. 58-62, H. Dominiczak, *Granice państwa...*, dz. cyt., s. 273-247.

¹¹ H. Dominiczak, *Granice państwa...*, dz. cyt., s. 259.

¹² H. M. Kula, *Polska...*, dz. cyt., s. 62.

w ramach swoich obowiązków szkolił strażników m. in. do pozyskiwania dodatkowych informacji, w rozmowach od osób legalnie przekraczających granice, oraz na podstawie spostrzeżeń osobistych.

Pracę wywiadowczą SG realizowała w ramach stworzonej specjalnie do tego celu struktury Wywiadu Przeciwpromytniczego Straży Granicznej. Potrzeba stworzenia własnej tego typu instytucji, była wynikiem niespodziewanej skuteczności działań organizacji promytniczych, które często same podsuwały fałszywe informacje Straży Granicznej. Dodatkowo SG realizowała swoje zadania także w głębi kraju, wymuszając w ten sposób na SG posiadanie dobrze działających służb informacyjnych. Wywiad straży oprócz walki z przestępstwami skarbowo-promytniczymi, wspierał działania Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego), a także prowadził rozpoznanie przedpola (wywiad płytki) sięgający do 30 km, w głąb granic państwa sąsiedniego.

Działalnością wywiadu przeciwpromytniczego kierował Oddział II Informacyjny Komendy Straży Granicznej, który szkolił kadry i inicjował współpracę z innymi instytucjami państwowymi. Szefem oddziału był oficer oddelegowany na to stanowisko przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. Pod oddział II podlegała bezpośrednio Egzekutywa Oddziału Informacyjnego, której zadaniem było organizowanie działalności wywiadowczej, poprzez kierowanie pracą Komisariatów Wewnętrznych Straży Granicznej i placówkami drugiej linii, które rozlokowane były w miastach, należących do szlaku promytniczego¹³.

Przy każdym Inspektoracie Okręgowym Straży Granicznej znajdował się oficer informacyjny, którego zadaniem było organizowanie i koordynowanie działań wywiadowczych Inspektoratów Granicznych. Utrzymywał on również kontakt z ekspozyturami¹⁴ i Samodzielnymi Referatami Informacyjnymi¹⁵ Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego). Dodatkowo prowadził on analizy działalności przestępczej.

Oficer wywiadowczy przy Inspektoracie Granicznym, kierował pracą na terenie jemu podległym. Od 1934 r. pełnił dodatkowo funkcję zastępcy kierownika Inspektoratu Granicznego Straży Granicznej. Jego zadaniem było także szkolenie funkcjonariuszy drugiej linii, inicjowanie współpracy z innymi służbami i tworzenie placówek terenowych.

¹³ H. Dominiczak, *Granica polsko-niemiecka 1919–1939*, Warszawa 1975, s. 146, H.M. Kula, *Polska...*, dz. cyt., s. 67.

¹⁴ Ekspozytury Oddziału II Sztabu Generalnego WP – terenowe placówki Oddziału II SG zajmująca się prowadzeniem ofensywnej służby wywiadowczej. Powstały 12.08.1921 r. i początkowo poszczególne ekspozytury znajdowały się w Wilnie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie i Brześciu. W 1926 r. zlikwidowano Ekspozyturę w Brześciu, a 1929 r. powołano nową w Warszawie. 1930 r. Ekspozyturę Poznańską, przeniesiono do Bydgoszczy, a następnie w 1939 r. dokonano ostatniej zmiany w strukturze powołując Ekspozyturę w Łodzi: R. Majzner, *Attachaty wojskowe Drugiej Rzeczypospolitej 1919-1945. Strukturalno-organizacyjne aspekty funkcjonowania*, Częstochowa 2011, s. 40-41; A. Misiuk, *Służby specjalne II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998, s. 42-48.

¹⁵ Samodzielny Referat Informacyjny powstał w 1924 r. i zajmował się działalnością kontrwywiadowczą. Składał się z następujących referatów: Kontrwywiadowczego, Ochrony Tajemnic Wojskowych, Narodowościowego, Mobilizacyjnego, Prasowego i Kancelarii; R. Majzner, *Attachaty...*, dz. cyt., s. 44.

Placówki II linii miały działać w głębi pasa granicznego. Ich zadania skupiały się na dostarczaniu informacji o charakterze i zorganizowaniu przemytnictwa, oraz szlakach przemytniczych, czy infiltracji środowisk politycznych. Zadaniem kierownika było, oprócz koordynowania działań podwładnych, także kierowanie siecią informacyjną, werbowaniem ludzi do współpracy, czy prowadzeniem ewidencji podejrzanych¹⁶.

W celu pełnego wypełniania obowiązku zbierania informacji dowódcy placówek II linii, zajmowali się, pozyskiwaniem konfidentów i tworzeniem z nich siatek. Pozyskanych ludzi dzielono na konfidentów (płatnych) lub informatorów (niepłatnych), a także na stałych i okazjonalnych. Współpracowników werbowano, nie tylko z środowisk przestępczych, ale i z urzędów państwowych, czy Polaków mieszkających za granicą. Od tych którzy otrzymywali zapłatę za swoje usługi (od 20 do 130 zł) oczekiwano aby tworzyli swoje własne siatki wywiadowcze¹⁷.

Inspektorowi Straży Granicznej przysługiwał budżet operacyjny w wysokości od 1300 do 1500 złotych, z którego opłacał konfidentów, pokrywał koszty działalności informatorów, wypłacał nagrody, a także pokrywał koszty materiałów wywiadowczych.

Działania jaką wykonywał wywiad przeciwp przemytniczy przekraczały zadania typowe dla potrzeb ochrony skarbowo-celnej, gdyż w praktyce był to pełny wywiad graniczny, przez co niektóre jego obowiązki ukrywano przed opinią publiczną, podkreślając skuteczność w walce z przestępstwami skarbowymi.

Ważne zadanie w przygotowaniu strażników do służby odgrywała Centralna Szkoła Straży Granicznej, która nie tylko odpowiednio przygotowywała kursantów do służby granicznej, ale także pełniła miejsce szkolenia wywiadowczego. Kurs w tej placówce trwał 6 miesięcy, w czasie których nowo przyjętym strażnikom, oprócz wiedzy związanej z ochroną granic, przyswajano także wiedzę o pracy społecznej i przysposobieniu wojskowym. Dodatkowo od 1929 r. przy szkole uruchomiono Zakład Tresury Psów Granicznych.

Służba w Straży Granicznej wiązała się z wieloma wyrzeczeniami, m.in. oficerowie i szeregowi SG, nie mogli odbywać swojej służby w rejonie gdzie zamieszkiwała rodzina strażnika. Zawarcie związku małżeńskiego przez funkcjonariuszy, wymagało zezwolenia komendanta Straży Granicznej. Wynikało to z przyjętego harmonogramu liczby zawieranych małżeństw w ciągu roku, aby zapewnić odpowiedni kontyngent kawalerów w służbie. Aby starać się o takie zezwolenie trzeba było odsłużyć 3 lata i mieć ukończone 24 lat. Żonaty strażnik był zobowiązany poinformować przełożonych o pracy swojej żony i dzieci, o ile oni takową podjęli, gdyż przełożony miał obowiązek się temu sprzeciwić jeżeli praca ta godziła w interesy służby, lub godność munduru.

¹⁶ H. Dominiczak, *Granica...*, dz. cyt., s. 146.

¹⁷ H. M. Kula, *Polska...*, dz. cyt., s. 70-71.

Wysokie wymagania, wiązały się z pewnymi przywilejami i wysokim statusem społecznym. Każdemu strażnikowi po rocznej służbie przysługiwał urlop, dla oficerów 4 tygodnie od 8 lat służby, 5 tygodni od 16 lat i 6 tygodni powyżej 16 lat służby. Szeregowcom 2 tygodnie po 4 latach służby, pomiędzy 4 – 8 latami służby 3 tygodnie, a powyżej 8 lat 4 tygodnie. Dodatkowo przewidziany był urlop okolicznościowy. Każdemu strażnikowi w wyjątkowych sytuacjach przysługiwała bezzwrotna zapomoga. Po 5 latach służby oficerom i szeregowcom SG przysługiwało naliczanie emerytury 16 miesięcy za jeden rok służby. Po 10 latach służby przysługiwał emerytura w wysokości 40% miesięcznych poborów. Z każdym następnym przesłużonym rokiem emeryturę podnoszono o 2,4 %. Z wewnętrznych badań wynikało że z powodu chorób zawodowych, głównie nerwicy, pełną zdolność zawodową tracono po okrasie od 6 do 10 lat służby. W przypadku utraty zdrowia lub życia funkcjonariuszowi lub rodzinie oprócz świadczeń emerytalnych przysługiwała odszkodowanie w wysokości dwuletnich poborów. Dodatkowo w przypadku utraty życia dzieciom przysługiwało pierwszeństwo w przyjęciu do państwowych zakładów naukowych i darmowa edukacja. Wszystkim oficerom i szeregowcom SG, przysługiwały takie same przywileje w przypadku przyjęcia i ubiegania się o stanowisko w cywilnej służbie państwowej, co wojskowym¹⁸.

Każdy strażnik ponosił odpowiedzialność dyscyplinarną i karną za swoje postępowanie. W zależności od tego, w jaki sposób władze zwierzchnie zakwalifikowały czyn, podejrzanego o popełnienie przewinienia, sprawą albo kierowano do sądu albo wymierzano karę dyscyplinarną. Kary dyscyplinarne zbliżone były do tych stosowanych w wojsku, np. za oddalenie się z miejsca pełnienia służby, czy w przypadku samowolnego przekroczenia czasu urlopu podlegał strażnik karze 3 miesięcy pozbawienia wolności. Jeżeli nie wywiązał się z wykonywanego rozkazu lub polecenia otrzymywał karę 6 miesięcy pozbawienia wolności. W przypadku niewypełnienia zadania z powodu tchórzostwa i narażenia osób trzecich na niebezpieczeństwo podlegał karze do 2 lat pozbawienia wolności. W przypadku siania defetyzmu i nawoływania do wystąpienia z szeregów SG podlegał karze pozbawienia wolności do 6 miesięcy. Taką samą karę wymierzano za obrażenie przełożonego lub starszego stopniem.

Sytuacja materialna strażników, dzięki licznym dodatkom do pensji, była dobra, dopiero kryzys w 1930 r. spowodował obniżenie poziomu życia. Próbowano temu przeciwdziałać poprzez wprowadzenie w miejsce poprzednich premii uznaniowych stałego 40% dodatku służbowego. Dla kawalerów stworzono kuchnie kawalerskie gdzie koszt oscylował w przedziale 2,20 do 2,40 zł za całodzienne wyżywienie. Funkcjonariuszom przyznano także 80% zniżkę na przejazdy kolejowe. Dodatkowo rozwinięto także kasę samopomocową ze składek samych strażników¹⁹.

¹⁸ Tamże, s. 78.

¹⁹ Tamże, s. 83-84.

Do nowej formacji, oprócz przyjmowania nowych strażników, pozwalano również, po spełnieniu wszystkich wymagań przejść celnikom z rozwiązanej SC do SG²⁰. Jednocześnie chciano, aby wysokie standardy pozwoliły pozbyć się niechcianych funkcjonariuszy, i zrobić miejsce dla oficerów i szeregowców służby zasadniczej. W związku z wojskowym charakterem SG, przy naborze oficerów pomagało Ministerstwo Spraw Wojskowych W pierwszej kolejności do Straży kierowano oficerów służby czynnej głównie KOP-u, zaś w następnej kolejności werbowano oficerów rezerwy. W przypadku szeregowców liczone, na odzew opuszczających wojsko rezerwistów, pośród których prowadzono akcje informacyjne. Liczone zwłaszcza na osoby wolne, które mogły by się całkowicie poświęcić służbie. Od 1932 r. zrezygnowano z rekrutacji rezerwistów z cywili, gdyż chciano jedynie ludzi młodych, od których wymagano ukończenia szkoły podoficerskiej. Po przyjęciu obowiązywał 3-letni okres próbny. Ilość spełniających wymogi kandydatów już w pierwszych latach istnienia SG, przekraczała liczbę etatów, dlatego, na stanowiskach szeregowych, znajdowali się podchorążowie i oficerowie rezerwy. Do Straży Granicznej często przechodzili oficerowie służby czynnej, którym proponowano większe możliwości awansu, gdy nie mieli takiej możliwości pozostając w armii.

Straż Graniczna zajmowała się głównie zwalczaniem przemytu, co wynikało z polityki państwa, które nakładało wysokie cła na niektóre produkty, przez co importowanie ich było całkowicie nieopłacalne, zaś sam przemyt był zjawiskiem masowym. Dodatkowo władze zakazywały przywozu niektórych towarów, co powodowało, że nawet duzi producenci musieli korzystać z usług przemytników. Zjawisko to potęgowała także polityka państw sąsiednich, które celowo obniżały ceny tych towarów, przeznaczonych specjalnie na przemyt, jak i duże bezrobocie, oraz brak realnych szans obywateli RP na legalny zarobek.

W celu ochrony interesów państwa, konkretne posterunki wystawiały warty, czaty itp., które składały się z jednego lub dwóch uzbrojonych strażników, rozstawionych między sobą na odległość wzroku. Patrole dzieliły się na zwykłe i nadzwyczajne. Zwykłe działały w ramach codziennej służby, specjalne zaś wysyłane były na rozkaz oficera i przebywały w terenie do momentu wykonania zadania²¹.

Walka SG z przemytem była trudna, przemytnicy w pogoni za zyskiem nie przebierali w środkach. Nie dziwiły nikogo częste potyczki zbrojne z bandami przemytników, które jeżeli udało im się uciec, bez obaw ponawiały próbę przemytu następnego dnia. Tylko w 1934 r. udało się powstrzymać 17 185 przypadków i przemyt o wartości 2 508 271 zł. Średnio w miesiącu udaremniano 1432 takich przypadków. Największa skala tego problemu miała miejsce na granicy z Niemcami i sięgała 70,2% przypadków, następnie na granicy polsko-czechosłowackiej, gdzie stanowiła 22,8% całości²².

²⁰ Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 20 sierpnia 1928 r. w sprawie przejścia funkcjonariuszów Straży Celnej na stanowiska oficerów i szeregowych Straży Granicznej, Dz. U. 1928, nr 81 poz. 714.

²¹ H. Dominiczak, *Granica...*, dz. cyt., s. 164-165; H. Dominiczak, *Granice państwa...*, dz. cyt., s. 271.

²² H. M. Kula, *Polska...*, dz. cyt., s. 165-166.

Innym problemie SG był tzw. wymyt czyli wywożenie towarów przez granicę. Na to zjawisko przemytu strażnicy zazwyczaj patrzyli przychylnie, a jeżeli nie była to skala masowa, był on tolerowany. W niektórych rozkazach polecano nie utrudnianie wywozu niektórych towarów, bez względu jaką miało ono formę. Nawet Państwowy Monopol Spirytusowy sprzedawał wyroby alkoholowe po cenach dumpingowych, organizacjom trudniącym się przemysłem alkoholi do krajów skandynawskich.

Przemyt przybierał różną skalę, często zajmowali się tym dorywczo mieszkańcy terenów nadgranicznych, którzy osobiście zajmowali się przewozem towarów i następnie handlem detalicznym. Drobnym przemysłem zajmowali także turyści, lub osoby często podróżujące koleją. Wynikało to z panującej biedy, gdyż najczęściej dla osoby zamieszkującej w pasie przygranicznym była to jedyna forma zarobkowania, a różnice w cenach tych towarów sięgały nawet 200%.

Rozróżniano także przemysłników zawodowych których dzielono na: jednostkowych i zorganizowanych. Jednostkowi przemycali osobiście drobne towary na zlecenie konkretnych odbiorców. Zorganizowani zaś działali masowo w dużych grupach przestępczych. Pełnili rolę podwykonawców, najętych przez właściwych organizatorów przemysłu, którzy nigdy nie uczestniczyli osobiście w szmuglowaniu towaru. Grupy działały na terenie całego kraju, posługując się bardzo wyrafinowanymi metodami, posiadając nawet własny wywiad²³.

Innym również ważnym zadaniem SG było zapobieganie nielegalnemu przekraczaniu granicy. Przekraczanie zielonej granicy nie było związane jedynie z przemysłem. Strażnicy mieli dbać aby na teren kraju nie przenikał tzw. element niepożądany. Starano się uniemożliwić ucieczkę osób z kraju, głównie przestępców politycznych. Jedną z głównych grup próbujących przekroczyć granice byli obywatele narodowości niemieckiej, którzy udawali się na zebrania partii NSDAP, lub przeszkolenia wojskowe. Dużą grupę stanowili emigranci zarobkowi, którzy w związku z bezrobociem i ofertą dobrych zarobków przy pracach sezonowych w Niemczech próbowali w ten sposób przetrwać. Istniała wprawdzie umowa między Polską a Niemcami regulująca tą kwestię, jednak wyznaczone limity na legalną pracę był zbyt małe.

Istniały dwa sposoby, albo na fałszywy paszport, który można było kupić za ok. 500 zł, lub bezpośrednio przez zieloną granicę. Próbowano tego dokonywać samodzielnie i tych zazwyczaj łapano lub wynajmować zajmujących się tym przewodników. Procederem tym parały się także zorganizowane grupy, które do tego celu wykorzystywały głównie Gdynie²⁴.

Straż Graniczna w pasie nadgranicznym, pełniła funkcję organu bezpieczeństwa publicznego. W Inspektoratach Granicznych prowadzono rejestr osób poszukiwanych, a strażnicy mieli obowiązek

²³ H. Dominiczak, *Granica...*, dz. cyt., s. 218-219.

²⁴ H.M. Kula, *Polska...*, dz. cyt., s. 182-184; H. Dominiczak, *Granica...*, dz. cyt., s. 204-208.

dotatkowo zwracania uwagi na osoby podejrzane. Oprócz tego SG miała obowiązek na swoim terenie obserwować i meldować o wszystkich wydarzeniach politycznych. Wywiad SG infiltrował organizacje społeczne, związki i stowarzyszenia. Na przejściach granicznych strażnicy mieli pilnować aby na teren polski nie dostawała się żadna zakazana prasa. Straż Graniczna była także kierowana do walki z niemiecką propagandą i działalnością antypaństwową, miała ona za zadanie przyglądać się organizacjom mniejszości narodowych i ich członkom. W sumie SG w latach 1934–1936 zatrzymała za przestępstwa polityczne 142 osoby, w tym 4 za szpiegostwo i 64 za działalność wywrotową.

Straż Graniczna w swoich zadaniach miała, także obowiązek działania na przedpolu, to znaczy, zbierania informacji w pasie granicznym państw sąsiednich. Było to konieczne, jeśli chciano podjąć skuteczną walkę z przemytnikami i szmuglerami. Działania na przedpolu były ważniejsze z państwami z którymi stosunki dyplomatyczne układały się źle jak Niemcy i Czechosłowacja. Taka sytuacja zdeterminowana była faktem, iż w przypadkach innych sąsiadów Polski podejmowano współpracę polegającą na wymianie informacji, której nie można było podjąć w przypadku państw wrogo nastawionych, gdyż ich władze wspierały przemysł na teren RP. Działalnością tą zajmował się wywiad SG, który skupiał się głównie na: zbieraniu informacji w kwestiach przestępczości gospodarczo-przemysłowej, partii politycznych, formacji wojskowych (co było szczególnie ważne w przededniu wybuchu II wojny światowej), personaliów ważnych osób w administracji państwowej i wspieraniu wywiadu wojskowego. W wyniku nieprzygotowania SG do prowadzenia wywiadu wojskowego, często dochodziło do wpadek. Ostatecznie więc zrezygnowano z tego typu działalności. W zamian za to od 1930 r. przy Inspektorach Okręgowych Straży Granicznej utworzone zostały posterunki oficerskie „dwójki”, których głównym zadaniem było odpowiednie przygotowanie strażników, oraz prowadzenie wywiadu wojskowego. SG dla wywiadu zbierała informacje głównie o rozmieszczeniu koszar i wojskach w nich stacjonujących, oraz pracach wykonywanych przy granicy. Dodatkowo uczestniczyła w przerzucaniu agentów, a po zajęciu Czechosłowacji przez III Rzeszę organizowała też przejścia dla uciekinierów²⁵.

W sytuacji zagrożenia wojną, zgodnie z ustawą zwierzchnictwo nad Strażą Graniczną przejmowało Ministerstwo Spraw Wojskowych. Cały dobór personalny i struktura tworzona były głównie po to, aby w razie zagrożenia, SG mogła wykonać zadania przewidziane w planie obronnym. W ustawie o „Straży Granicznej” uregulowano sprawy związane ze współpracą SG z wojskiem w art. 4 § 6: „współdziałanie z organami wojska w zakresie obrony państwa” i w art. 10: „W razie częściowej lub całkowitej mobilizacji albo w innych wypadkach, w których ze względu na interes obrony państwa Rada Ministrów uzna to za konieczne, Straż Graniczna z chwilą ogłoszenia

²⁵ H.M. Kula, *Polska...*, dz. cyt., s. 198-200.

mobilizacji względnie od dnia, wskazanego uchwałą Rady Ministrów, staje się z mocy samego prawa częścią sił zbrojnych”²⁶.

Wojskowy charakter SG zauważyć można w systemie dowodzenia i tak Komendant Główny Straży Granicznej stawał się odpowiednikiem dowódcy dywizji, Komendant Okręgu SG posiadał uprawnienia dowódcy pułku, następnie Komenda Obwodu była odpowiednikiem, dowództwa batalionu, zaś Komisariaty były traktowane jak kompanie. Od 1933 r. wprowadzono również umundurowanie i oznaczenia wzorowane na używanym w armii²⁷. W celu nadania SG wojskowego charakteru uczestniczyła ona w manewrach wojskowych, jeżeli były przeprowadzane w strefie nadgranicznej. Dopiero w lutym 1939 r. opracowano wstępny plan działań jakie miała podjąć SG. Plan „W” przewidywał wzmocnienie komisariatów jednym plutonem o sile 60 ludzi. W tym samym planie zakładano także włączenie SG w skład sił zbrojnych²⁸. 28.03.1939 r. ukazał się rozkaz o obronie granic, o którym poinformowani zostali tylko zainteresowani dowódcy pułków. Dodatkowo otrzymali oni wiadomość że SG w sytuacji wybuchu konfliktu przechodzi pod ich rozkazy. Polecono aby poczyniła niezbędny przygotowania, potrzebne do szybkiego zniszczenia wskazanych obiektów²⁹. 12.04.1939 r. z powodu rosnących napięć politycznych, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, wydał rozporządzenie, w którym nakazał zwiększenie czujności na granicy zachodniej³⁰.

Mimo wojskowego charakteru Straży Granicznej, dowództwo zdawało sobie sprawę z problemów jakie wyniknęłyby z konfrontacji SG z wojskami wroga. Jednym z nich było zbyt duże rozproszenie pododdziałów wynikające z pokojowego charakteru zadań strażników. Innym był brak odpowiedniego uzbrojenia do walki z regularną armią. Mimo że otrzymano uzupełnienia w postaci ręcznych karabinów maszynowych, granatów ręcznych i broni dla rezerwistów przechowywanych w poszczególnych komisariatach, to brakowało głównie broni przeciwpancernej. W liście komendanta SG do Sztabu Głównego zwrócono się z prośbą o wyposażenie jednostek Straży w granaty przeciwpancerne i hełmy. Jednak w odpowiedzi stwierdzono że ani hełmów, ani granatów nie otrzymają, gdyż pierwszych i tak brakuje dla regularnych wojsk, a granatów ppanc. na wyposażeniu Wojska Polskiego nie ma.

Ostatecznie w planach obronnych dla Straży Granicznej przewidziano następujące zadania: prowadzenie rozpoznania, informowanie o zbliżającym się nieprzyjacieli i prowadzenie w miarę

²⁶ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o Straży Granicznej, Dz. U. 1928, nr 37 poz. 349.

²⁷ Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 24 sierpnia 1933 r. w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych i Ministrem Spraw Wewnętrznych w sprawie umundurowania oficerów i szeregowych Straży Granicznej, Dz. U. 1933, nr 76 poz. 547.

²⁸ Wojna obronna Polski 1939 – wybór źródeł, Warszawa 1968, s. 198.

²⁹ Tamże, nr 52 s. 217.

³⁰ W. Iwanowski, *Wysilek Zbrojny narodu polskiego w czasie II wojny światowej – kampania Wrześniowa 1939*, Warszawa 1961, s. 134; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej. T. 1, Kampania wrześniowa 1939. Cz. 1, Polityczne i wojskowe położenie Polski przed wojną*, Londyn 1951, s. 351-352; *Wojna Obronna Polski...*, dz. cyt., s. 221.

możliwości i środków działań opóźniających, w pasie od granicy, do pierwszych linii obronnych. Po wykonaniu zadań miały one wycofać się za linię do wyznaczonych punktów etatowych.

19.05.1939 r. przeprowadzono pierwszą fazę mobilizacji plutonów wsparcia dla 9 komisariatów, zaś 10.08.1939 r. zmobilizowano SG na całej długości granicy. Formowanie nowych plutonów przebiegało bardzo sprawnie, już po pół godzinie pojawili się pierwsi rezerwiści. Nowe pododdziały byli to w większości kolarze, którzy dzięki dużej mobilności, mogli dokonywać szybkiego zwiadu³¹. Wraz ze zbliżającą się wojną niemieckie bandy dokonywały coraz częściej napadów na posterunki SG. Między innymi 26.08.1939 r. dywersanci wysłani przez Abwehrę dokonali ataku na Przełęcz Jabłonkowskiej, który miał poprzedzić rozpoczęcie wojny. Wiadomość o przesunięciu daty rozpoczęcia inwazji na Polskę nie dotarła do tych dywersantów na czas i dlatego zaatakowali oni o 6 dni wcześniej. Grupę tą odparł pluton wsparcia SG ppor. Ośrodk, dowódcy Komisariatu w Jabłonkowie³².

25.08.1939 r. ostatecznie zatwierdzono podległość Straży Granicznej względem wojska. Ustalono, że po wykonaniu zadań osłonowych SG miała wycofać się w głąb kraju do odpowiednich ośrodków zapasowych, w celu wykonywania kolejnych zadań³³. Potwierdził to gen. Juliusz Rómmel, który rozkazał swoim podwładnym, wycofać SG z terenu walk³⁴. Nasilając się prowokacje sprawiły, że marsz. Edward Śmigły-Rydz, rozkazał zachowanie spokoju i opanowanie, oraz ograniczyć akcję zbrojne tylko do terytorium Polski³⁵.

W przededniu wojny SG zmobilizowała 115 komisariatów, w sile 445 oficerów, 6241 podoficerów i 9 315 szeregowych ogółem SG liczyła 16 001 ludzie, z czego na granicy przebywało 15 029. Oddziały Straży w większości były to mobilne jednostki cyklistów, gdyż rowerów zgromadzono 10 406. Uzbrojenie stanowiło 15 352 zwykłych karabiny, 491 ręcznych karabinów maszynowych, 2064 sztuk broni krótkiej, 8 szt. 37 mm armat ppanc., 37 260 granatów i nieznaną liczbę ciężkich karabinów maszynowych³⁶.

Pierwsze walki SG z Niemcami nastąpiły 1.09.1939 r. już o godz. 0.30 w pasie działań Armii Poznań. Walki te podjęli strażnicy komisariatu w miejscowości Kaczory. Około godz. 4.00 walki rozpoczęto na granicy powiatu przasnyskiego. Załoga Komisariatu w Wasiłach ostrzelała 30 dywersantów ubranych w mundury polskie, którzy musieli się wycofać. Pierwszy dzień walk nie był zbyt optymistyczny dla strażników. Z zachowanych dokumentów wynika, że tylko nieliczne oddziały były w stanie podjąć walkę. W pasie działania Armii Kraków większość oddziałów została rozbita przez

³¹ *Polskie Siły Zbrojne...*, dz. cyt., s. 51.

³² W. Steblik, *Armia „Kraków”*, s. 86, 105-106.

³³ *Wojna Obronna Polski...*, dz. cyt., s. 350.

³⁴ Tamże, s. 382.

³⁵ Tamże, s. 361-362, H. M. Kula, *Polska...*, dz. cyt., s. 361-362.

³⁶ H.M. Kula, *Polska...*, dz. cyt., s. 245.

wojska pancerne. Jednym z sukcesów SG było zatrzymanie oddziałów słowackich w rejonie Piwnicznej, a następnie dokonanie wypadu w głąb Słowacji, dzięki czemu przez trzy dni w tym rejonie nie nastąpiły żadne walki³⁷. Inny sukces strażnicy odnieśli w obszarze działań 14 DP, gdzie oddziały Grenzschtzu opanowały most na Obrze w Trzcielcu, most kolejowy w Zbąszyniu i miejscowości Kopanicę oraz Zbąszyń, jednak kontratak Oddziałów SG odbił Zbąszyń³⁸.

Po wykonaniu zadania osłony, oddziały SG miały się udać w miejsce koncentracji. Jednak ze względu na duże rozproszenie pododdziałów i brak łączności, a zwłaszcza przez szybkie tempo posuwania się wojsk niemieckich, które zajęły część punktów zbornych, było to niemożliwe. W związku z tym oddziały które przetrwały pierwsza dni, po okresie samotnej walki, były wchłaniane przez inne jednostki wojskowe. Np. 3.09.1939 r. dowódca Wielkopolskiej Brygady Kawalerii strażników z komisariatów Kaczory, Włoszakowice i Leszno włączył do 15 pułku ułanów. 4.09.1939 r. inna grupa w sile batalionu SG ppłk Świderskiego rozkazem dowódcy 26 DP, osłaniała działania dywizji w rejonie Wągrowic.

Do ośrodka zapasowego w Rawie Ruskiej, gdzie miały się stawić wszystkie oddziały SG wycofało się tylko 50 oficerów i 1000 szeregowców, z których gen. Władysław Langer utworzył batalion jako silną jednostkę żandarmerii. Następnie 12.09 1939 r. batalion ten został rozбитo przez niemieckie czołgi w rejonie Rawy Ruskiej. Następnego dnia ppłk Karol Bacz z pozostałą częścią batalionu utworzył grupę obronną Łucka, po czym oddział ten został podporządkowany gen. Piotrowi Skuratowiczowi. Oddział ten następnie w bitwie pod Kamionką Strumiłowską po stoczonych nierównej walce poddał się do niewoli³⁹.

Swoje chwalebne epizody w wojnie obronnej zapisała również Flota Straży Granicznej. Wszystkie jednostki SG odkomenderowane zostały do dowództwa Marynarki Wojennej. W czasie nalotów stanowiły obronę przeciwlotniczą Helu. 2.09.1939 r., wszystkie patrolowce otrzymały rozkaz ochraniać wynurzonych na czas ładowania baterii polskich okrętów podwodnych. W następnych dniach kuter „Batory” przewoził rannych żołnierzy. 10.09.1939 r. wydano rozkaz rozwiązania floty SG, a załogi skierowano do obrony Helu. W nocy z 1 na 2.10.1939 r. wszystkie trzy jednostki podjęły próby przedarcia się do Szwecji, udało się to jedynie „Batoremu”. Jednostki „Kaszub” i „Mazur”, po ostrzelaniu przez Niemców zawróciły do portu, gdzie zostały zatopione⁴⁰.

Zabezpieczenie granicy jest jednym z najważniejszych elementów, który gwarantuje bezpieczeństwo i rozwój ekonomiczny państwa. Właśnie do tego celu powołano Straż Graniczną, która miała być nowoczesną formacją, w pełni wywiązując się ze swojego zadania. Przez całe swoje

³⁷ W. Iwanowski, *Wysilek...*, dz. cyt., s. 321.

³⁸ L. Głowacki, *17 Wielkopolska Dywizja Piechoty w kampanii 1939*, Lublin 1969, s. 15.

³⁹ H.M. Kula, *Polska...*, dz. cyt., s. 257-258.

⁴⁰ Tamże, s. 260-261.

istnienie SG udowodniła że można stworzyć na miarę swoich możliwości skuteczny system ochrony celnej, a nawet i militarnej. Swoje sukcesy zawdzięczała także nowatorskiemu podejściu do problemu ochrony granic, przejawiającemu się między innymi w powołaniu własnego wywiadu, który nie tylko był jednym z najważniejszych ogniw w walce z przemytem, ale także pełnił kluczowe zadanie w systemie bezpieczeństwa publicznego państwa. Utworzenie SG na wzór wojskowy, również przyczyniło się do sukcesów w walce z grupami przestępczymi. Straż Graniczna zdała dobrze swój ostatni egzamin, którym był udział w wojnie narodowo-obronnej we wrześniu 1939 r. wykazując mimo stosunkowo skromnych zasobów w ludziach i sprzęcie wojskowym skuteczność, poświęcenie i odwagę.

Tytuł angielski

The outline of activity and organization of Polish Border Guard between 1928–1939

Streszczenie

Autor artykułu przedstawia Polską Straż Graniczną II Rzeczypospolitej Polskiej od momentu jej utworzenia w 1928 r. do końca jej istnienia we wrześniu 1939 r. Pierwsza część tekstu przedstawia genezę i proces powstawania straży. W dalszej części artykułu została opisana struktura, a także obowiązki i zadania jakie nałożono na tę formację i wiążące się z tym problemy. Dodatkowo w treści pracy, zaprezentowano problematykę współpracy straży z wywiadem wojskowym. W ostatniej części tekstu zamieszczono informacje na temat udziału Straży Granicznej w systemie obronnym państwa i jej uczestnictwo w trakcie kampanii wrześniowej.

Summary

The author of the article describes Polish Border Guard from the moment of its creation in 1928 until the end of its existence in September 1939. The first part of the text describes genesis and the process of creation of that formation. Also the article contains description of its structure, responsibilities and tasks imposed on the Border Guard and all the problems arising from those duties. Additionally, it contains information about cooperation between the Border Guard and the Military Intelligence. In the last part of the text, there are some information on participation of the Polish Border Guard in country defence system and about its involvement during the September Campaign.

O autorze

Zbigniew Sperka – Doktorant historii Akademii im. Jana Długosza na Wydziale Filologiczno-Historycznym. Zajmuje się bronioznawstwem oraz historią polityczną i wojskowości Polski w okresie 1918-1945.

Zgoda inwestora na zawarcie umowy podwykonawczej. Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 4 lutego 2011 r. (III CSK 152/10)

Tomasz Marek

Teza oraz stan faktyczny

We wskazanym powyżej wyroku z dnia 4 lutego 2011 r. (sygn. akt III CSK 152/10), Sąd Najwyższy sformułował następującą tezę: **„Przepis art. 647¹ § 2 k.c.¹ nie uzależnia odpowiedzialności inwestora wobec podwykonawcy od przedłożenia mu projektu umowy zawartej przez wykonawcę z podwykonawcą wraz z niezbędną dokumentacją, jeżeli wyraża w sposób czynny zgodę na udział podwykonawcy w realizacji inwestycji”.**

Glosowane orzeczenie wydał Sąd Najwyższy na kanwie następującego stanu faktycznego. W dniu 11 października 2006 r. pomiędzy inwestorami – Województwem – Zarządem Dróg Wojewódzkich w K. i Gminą S., a wykonawcą Przedsiębiorstwem Robót Drogowych D. sp. z o.o. w S. została zawarta umowa, której przedmiotem była przebudowa skrzyżowania oraz budowa sygnalizacji świetlnej. Wskazany wykonawca zawarł z kolei z powodową spółką (jako podwykonawcą) umowę, której przedmiotem była m.in. budowa sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu. Co ważne, podwykonawca przedłożył inspektorowi nadzoru budowlanego inwestora specyfikację materiałów i ich producentów niezbędnych do przebudowy skrzyżowania i uzyskał jego zgodę. Wszystkie roboty zostały odebrane przez inspektora nadzoru w dniu 16 lutego 2007 r. W pismach datowanych na 21 maja i 21 czerwca 2007 r. wykonawca zwrócił się do inwestora z prośbą o wyrażenie zgody na przekazanie środków finansowych wynikających z wykonania robót elektrycznych bezpośrednio na konto podwykonawców, w tym na rzecz powódki. Do jednego z tych pism wykonawca dołączył kopie umów podwykonawczych. Inwestor nie dokonał jednakże wypłaty wynagrodzenia na rzecz podwykonawców.

Sąd Okręgowy w K. wyrokiem z dnia 7 września 2009 r. oddalił powództwo złożone przez podwykonawcę przeciwko Zarządowi Dróg Wojewódzkich w K. o zapłatę kwoty 640 368,30 zł. Według sądu, powództwo było niezasadne, albowiem obciążenie inwestora obowiązkiem zapłaty wynagrodzenia należnego podwykonawcy wymagało uzyskania zgody tego inwestora. Zgodnie bowiem z art. 647¹ § 2 k.c., do zawarcia przez wykonawcę umowy o roboty budowlane z podwykonawcą jest wymagana zgoda inwestora. Dopiero udzielenie tej zgody przez inwestora powoduje (stosownie do treści art. 647¹ § 5 k.c.), iż inwestor ponosi solidarną odpowiedzialność z wykonawcą

¹ Ustawa z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz.U. Nr 16, poz. 93 ze zm.).

za zapłatę wynagrodzenia za roboty budowlane wykonane przez podwykonawcę. Według Sądu Okręgowego, nie stanowiło takiej zgody akceptowanie przez inspektora nadzoru inwestorskiego złożonego przez podwykonawcę wykazu materiałów elektrycznych i ich producentów oraz prowadzenie z nim rozmów. Inspektor nadzoru inwestorskiego jest wprawdzie reprezentantem inwestora na placu budowy, lecz jego rola ogranicza się do czynności określonych w prawie budowlanym, związanych z prawidłowym przebiegiem procesu inwestycyjnego. Nie jest on natomiast uprawniony do składania oświadczeń woli nie związanych z czynnościami technicznymi.

Od przedmiotowego wyroku została wniesiona apelacja przez powódkę, którą Sąd Apelacyjny w K. wyrokiem z dnia 2 grudnia 2009 r. oddalił. Sąd uznał, że pozwany jako jeden z inwestorów nie wyraził zgody na zawarcie przez wykonawcę umowy z podwykonawcą. Sąd Apelacyjny zauważył, iż nie potwierdzono, że pozwanemu przedstawiono projekt umowy lub umowę zawartą przez powódkę z wykonawcą wraz z częścią dokumentacji wykonania robót określonych w umowie lub projekcie, tak, aby mogła świadomie złożyć oświadczenie o wyrażeniu zgody na jej zawarcie. Notatka sporządzona przez inspektora nadzoru na dokumencie dotyczącym materiałów budowlanych nie stanowi o tym, że pozwany wiedział o tym dokumencie i wyraził zgodę na wskazane materiały i ich producentów, co i tak, według sądu, nie byłoby współmierne do wyrażenia zgody przez pozwanego na zawarcie umowy pomiędzy wykonawcą a podwykonawcą. Konsekwentnie, zdaniem Sądu Apelacyjnego, inwestor nie ponosił solidarnej odpowiedzialności za zapłatę wynagrodzenia podwykonawcy.

Skargę kasacyjną od powyższego wyroku wniosła powódka, zaskarżając go w całości. Skarga została oparta na pierwszej podstawie kasacyjnej z art. 398³ § 1 pkt 1 k.p.c.² (naruszenie prawa materialnego przez jego błędną wykładnię) i zawierała zarzut naruszenia art. 647¹ § 2 k.c. oraz art. 647¹ § 5 k.c. Sąd Najwyższy uwzględnił skargę kasacyjną i zdecydował o uchyleniu wyroku SA i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania. SN przywołał na wstępie uzasadnienia treść art. 647¹ § 2 zd. drugie k.c., który przewiduje, iż jeżeli inwestor, w terminie 14 dni od przedstawienia mu przez wykonawcę umowy z podwykonawcą lub jej projektu, wraz z częścią dokumentacji dotyczącej wykonania robót określonych w umowie lub projekcie, nie zgłosi na piśmie sprzeciwu lub zastrzeżeń, uważa się, że wyraził zgodę na zawarcie umowy. Sąd Najwyższy oparł swoje orzeczenie o stanowisko, wyrażone w uchwale składu siedmiu sędziów SN z dnia 29 kwietnia 2008 r.³ W uchwale tej, jak również kilku późniejszych orzeczeniach⁴ wskazano, że zgoda inwestora na zawarcie przez wykonawcę umowy o roboty budowlane z podwykonawcą może być wyrażona

² Ustawa z 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. Nr 43, poz. 296 ze zm.).

³ Uchwała SN z 29 kwietnia 2008 r., sygn. akt ., III CZP 6/08, „OSNC 2008”, nr 11, poz. 121.

⁴ Wyrok SN z 26 czerwca 2008 r., sygn. akt I CSK 80/08, „Monitor Prawniczy 2008”, nr 22, poz. 1215, wyrok SA w Białymstoku z 3 października 2013 r., sygn. akt I ACa 418/13 SIP Legalis nr 743018, wyrok SA w Gdańsku z 5 czerwca 2013 r., sygn. akt V ACa 283/13, SIP Legalis nr 744197.

w dwojaki sposób – bierny (pasywny) oraz czynny (aktywny). Wyrażenie zgody w sposób bierny objawia się według SN brakiem zgłoszenia na piśmie sprzeciwu lub zastrzeżeń w terminie 14 dni od przedstawienia mu przez wykonawcę umowy z podwykonawcą lub jej projektu, wraz z częścią dokumentacji dotyczącą wykonania robót określonych w umowie lub projekcie. Jest to więc forma wyrażenia zgody określona *expressis verbis* w art. 647¹ § 2 zd. 2. Drugi sposób wyrażenia zgody (tzw. czynny) może, zdaniem Sądu Najwyższego, przybrać różny kształt. Inwestor może wyrażać ją zarówno pisemnie lub ustnie (wyraźnie), jak i poprzez inne zachowanie, które w sposób dostateczny ujawnia jego wolę (stosownie do treści art. 60 k.c.). Wskazane „dorożumiane” wyrażenie zgody, może nastąpić poprzez czynności faktyczne, na przykład poprzez tolerowanie obecności podwykonawcy na placu budowy, dokonywanie wpisów w jego dzienniku budowy, odbieranie wykonanych przez niego robót, oraz dokonywanie podobnych czynności. Inwestor może w takim przypadku uzyskać wiedzę o umowie pomiędzy wykonawcą a podwykonawcą z dowolnego źródła, zarówno przed jej zawarciem, jak i później. SN twierdzi, że ustawodawca zakłada, że jeżeli wyraża inwestor zgodę w sposób czynny (dorożumiany), to wie co robi i nie jest już potrzebny żaden mechanizm obronny. Tym samym, skład orzekający stanął na stanowisku, że przepis art. 647¹ § 2 k.c. nie uzależnia odpowiedzialności inwestora od przedłożenia mu dokumentacji, jeśli wyraża w sposób czynny zgodę na udział podwykonawcy w realizacji inwestycji.

Konkludując, glosowane stanowisko SN przedstawia się następująco. Po pierwsze, inwestor może wyrazić zgodę na zawarcie przez wykonawcę umowy z podwykonawcą w każdy sposób, który ujawnia jego wolę w sposób dostateczny (art. 60 k.c.). Po drugie, jeżeli inwestor wyraża swoją zgodę w sposób dorożumiany (czynny), to dla skuteczności tej zgody nie jest wymagane, aby inwestor otrzymał stosowną umowę oraz dokumentację podwykonawczą.

Analiza orzeczenia

Z zaprezentowanym stanowiskiem Sądu Najwyższego nie sposób się, moim zdaniem, w pełni zgodzić. Zanim jednakże przejdę do wskazania poszczególnych argumentów przemawiających za odrzuceniem tego poglądu (w pewnym zakresie), uważam, iż należy rozpocząć od pewnego „uporządkowania” tezy SN. W uzasadnieniu wyroku wskazano bowiem, że do wyrażenia przez inwestora zgody na zawarcie umowy z podwykonawcą może dojść na dwa sposoby: bierny (milczący) – wyrażony wprost w art. 647¹ § 2 zd. drugie, oraz tzw. czynny, pod którym SN rozumie zarówno „wyraźną zgodę” (np. stosowna pisemna deklaracja inwestora) jak i zgodę dorożumianą – tzn. wyrażoną poprzez jakiegokolwiek zachowanie, które świadczy o braku sprzeciwu inwestora wobec udziału podwykonawcy w realizowanej inwestycji. Wydaje się jednak, że aby zachować przejrzystość rozważań i przyjmowanych konstrukcji prawnych, należałoby stwierdzić, że w istocie Sąd Najwyższy

ma na myśli nie dwie, lecz trzy rodzaje (formy) wyrażenia przez inwestora zgody: bierna (art. 6471 § 2 zdanie drugie), pisemna (względnie wyraźna ustna) oraz dorozumiana (czynna) – przez każde zachowanie inwestora które ujawnia ją w sposób dostateczny (art. 60 k.c.). Taka systematyka (wyróżniająca trzy formy wyrażenia zgody) znalazła swoje odzwierciedlenie również w orzeczeniach sądów apelacyjnych, które zapadły po wydaniu glosowanego wyroku Sądu Najwyższego⁵.

Przechodząc zatem do analizy samej konstrukcji przyjętej przez SN, trzeba na początku podkreślić, iż art. 647¹ k.c. (rozpatrywany jako jedna regulacja) ma niewątpliwie charakter wyjątkowy. Wprowadza on bowiem niezwykle surową odpowiedzialność inwestora za zobowiązanie wykonawcy wobec podwykonawcy⁶. Inwestor odpowiada za cudze zobowiązanie (cudzy dług), którego stroną jest podmiot wybrany przez wykonawcę. Wyjątkowy charakter tej regulacji został zauważony w orzecznictwie SN: „Artykuł 647¹ § 5 k.c. statuuje ustawową bierną solidarność o charakterze gwarancyjnym w postaci odpowiedzialności *ex lege* za cudzy dług, co jest odstępstwem od zasady prawa obligacyjnego, zgodnie z którą skuteczność zobowiązań umownych ogranicza się do stron zawartego kontraktu”⁷. Konsekwentnie, jeżeli powstanie odpowiedzialności gwarancyjnej inwestora za zobowiązania wykonawcy jest niezwykle surowym wyjątkiem od zasad prawa kontraktowego, to przepis tworzący przedmiotową odpowiedzialność powinien podlegać surowej wykładni wedle paremii *exceptiones non sunt extendae*. Niezbędnym warunkiem dla samego powstania tej odpowiedzialności jest niewątpliwie zgoda inwestora na zawarcie przez wykonawcę umowy z podwykonawcą, w myśl art. 647¹ § 2 k.c. (na marginesie, warto zauważyć, że w orzecznictwie przeważał pogląd, iż brak zgody inwestora nie powoduje nieważności bezwzględnej takiej umowy, lecz jedynie nie prowadzi do powstania solidarnej odpowiedzialności za dług po stronie samego inwestora)⁸. A zatem, skoro warunkiem dla powstania wyjątkowej odpowiedzialności inwestora jest udzielenie przez niego zgody, to należałoby przyjąć, że regulacje prawne odnoszące się do tej zgody nie powinny być wykładane w sposób rozszerzający. Jest to w moim przekonaniu mocny argument sprzeciwiający się takiej wykładni art. 647¹ § 2 k.c., która dopuszcza wyrażenie zgody przez inwestora w każdej możliwej formie, a w szczególności poprzez samo „tolerowanie obecności podwykonawcy na placu budowy”.

W dalszej kolejności, trzeba zauważyć, że stanowisko prezentowane przez Sąd Najwyższy (o możliwości wyrażenia zgody właściwe w dowolny sposób, nawet bez otrzymania niezbędnej dokumentacji) jest możliwe do zaakceptowania tylko wtedy, gdy przyjmiemy, że do zgody inwestora wymaganej przez art. 647¹ § 2 k.c. ma zastosowanie na zasadach ogólnych art. 60 k.c. przewidujący,

⁵ Wyrok SA w Gdańsku z 14 marca 2013 r., sygn. akt V ACa 3/13, SIP Legalis nr 739109, Wyrok SA w Białymstoku z 3 października 2013 r., sygn. akt I ACa 418/13, SIP Legalis nr 743018.

⁶ W. Dubis, [w:] E. Gniewek (red.), *Kodeks cywilny – komentarz*, Warszawa 2011, s. 454.

⁷ Wyrok SN z 9 marca 2007 r., sygn. akt V CSK 457/06, SIP Legalis nr 141355.

⁸ Wyrok SN z 30 maja 2006 r., sygn. akt IV CSK 61/06, „OSNC 2007”, nr 3, poz. 44.

iz z zastrzeżeniem wyjątków w ustawie przewidzianych, wola osoby dokonującej czynności prawnej może być wyrażona przez każde zachowanie się tej osoby, które ujawnia jej wolę w sposób dostateczny. W moim przekonaniu, intencją ustawodawcy tworzącego art. 647¹ § 2 k.c. było jednakże wyłączenie stosowania ogólnych reguł wykładni woli zgody inwestora na zawarcie umowy z podwykonawcą. Trzeba wskazać, że art. 647¹ § zd. drugie k.c., który w sposób szczegółowy opisuje tzw. milczącą zgodę inwestora, ma sens (rację istnienia) tylko w przypadku, gdy uznamy że jego wprowadzenie miało na celu wyłączenie ogólnych zasad składania oświadczeń woli. Wydaje się bowiem, że nawet w przypadku braku tej szczególnej regulacji (art. 647¹ § 2 k.c.), możliwe do obrony byłoby, w określonych okolicznościach, (w przypadku otrzymania przez inwestora stosownej dokumentacji), twierdzenie o wyrażeniu przez inwestora zgody dorozumianej na zasadach ogólnych – art. 60 k.c. Aksjomat racjonalności ustawodawcy nakazuje zatem uznanie, że gdyby ustawodawca nie chciał wyłączyć stosowania art. 60 k.c. do zgody inwestora, to zupełnie zbędnym stałoby się wprowadzenie art. 647¹ § 2 k.c. zdanie drugie.

Zdaję sobie sprawę, że możliwa jest krytyka tego stwierdzenia m. in. poprzez argument, iż ustawodawca regulując w sposób szczególny sposób złożenia przez inwestora tzw. milczącej zgody, nie chciał wyłączyć zastosowania art. 60 k.c., lecz jedynie wyraźnie wskazać na jeden z możliwych sposobów wyrażenia zgody. Należy mieć jednakże na uwadze fakt, iż jeżeli do zgody inwestora mają mieć zastosowanie zasady ogólne kodeksu cywilnego dotyczące składania oświadczeń woli, to konsekwentnie należałoby opowiedzieć się za stosowaniem do zgody inwestora art. 63 § 2 k.c., zgodnie z którym jeżeli do ważności czynności prawnej wymagana jest forma szczególna, oświadczenie obejmujące zgodę osoby trzeciej powinno być złożone w tej samej formie. Tym samym, skoro zgodnie z art. 647¹ § 4 k.c. umowy, o których mowa w § 2 i 3 (a więc umowy o roboty budowlane zawarte z podwykonawcą lub dalszym podwykonawcą), powinny być dokonane w formie pisemnej pod rygorem nieważności, to naturalnym wnioskiem jest twierdzenie, że zgoda inwestora powinna również zostać złożona w formie pisemnej. Jeżeli więc uznamy, że zgoda inwestora powinna przybrać formę pisemną, to regulacja art. 647 § 2 zd. 2 drugie znajduje pełne uzasadnienie – w ten sposób racjonalny ustawodawca chciał bowiem, aby (niezależnie od wymogu formy pisemnej dla wyrażenia zgody) inwestor mógł też wyrazić zgodę we wskazanej w tym przepisie formie milczącej. Tym niemniej, jestem świadomy, iż teza o zastosowaniu art. 63 § 2 k.c. do zgody inwestora została (w moim przekonaniu niesłusznie) odrzucona przez Sąd Najwyższy we wskazanej wcześniej uchwale siedmiu sędziów: „Do zgody wymaganej przez art. 647¹ § 2 i 3 k.c. nie stosuje się art. 63 § 2 k.c.”⁹. Przedmiotowe stanowisko Sądu Najwyższego spotkało się jednak z zasłużoną krytyką doktryny¹⁰.

⁹ Uchwała SN z 29 kwietnia 2008 r., sygn. akt ., III CZP 6/08, „OSNC 2008”, nr 11, poz. 121.

¹⁰ J. A. Strzępka, *Zgoda inwestora na zawarcie umowy o wykonawstwo*, „Monitor Prawniczy 2012”, nr 21, s. 1128.

Interpretacja art. 647¹ § 2 i 5 k.c. nie może oczywiście pomijać okoliczności stanowiących podstawę dla jego wprowadzenia do polskiego porządku prawnego. Przepisy art. 647¹ k.c. wprowadzone zostały na mocy art. 1 pkt 35 ustawy z 14 lutego 2003 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw. Nowelizacja weszła w życie z dniem 24 kwietnia 2003 r. Wskazane unormowanie miało być remedium przeciwko szerzącym się praktykom uchylania się przez nieuczciwych wykonawców robót budowlanych od zapłaty wynagrodzenia należnego podwykonawcom. Dlatego też, obciążenie inwestora odpowiedzialnością majątkową za zapłatę należności na rzecz podwykonawcy miało dać podstawę do poprawy sytuacji podwykonawców¹¹. Mając na uwadze przedstawione okoliczności, nie kwestionuję faktu, iż *ratio legis* dla wprowadzenia solidarnej odpowiedzialności inwestora było wzmocnienie ochrony podwykonawców zawierających umowy o roboty budowlane z wykonawcą. Jest to rzeczywiście istotna wartość dla funkcjonowania rynku robót budowlanych (realizowanych przede wszystkim w trybie zamówień publicznych), lecz nie sposób, moim zdaniem, nadawać tej wartości charakteru nadrzędnego, wręcz absolutnego. Należy bowiem zauważyć, iż zaakceptowanie wykładni zgodnie z którą inwestor (zamawiający) może wyrazić swoją zgodę w dowolny sposób, prowadzi do drastycznego naruszenia zasady pewności obrotu gospodarczego. Faktem jest, że inwestycje budowlane są jednym z najbardziej fundamentalnych czynników przyspieszających rozwój gospodarczy każdego kraju. Wynagrodzenie, które na ich podstawie wypłacane jest wykonawcom i podwykonawcom sięga częstokroć milionów złotych. Dlatego też, koncepcja wyrażona przez SN w głosowanym wyroku prowadzi do ogromnej niepewności obrotu; solidarna odpowiedzialność inwestora mogłaby bardzo często powstać wbrew jego woli, co czyniłoby inwestora w pełni odpowiedzialnym za wybory dokonywane przez wykonawców. Konsekwentnie należy stwierdzić, iż szczególnie w przypadku tych największych (najbardziej kosztownych) inwestycji, wykładnia proponowana przez Sąd Najwyższy w głosowanym wyroku narażałaby inwestora (zamawiającego) na znaczące ryzyko powstania odpowiedzialności za długi wykonawców, przy jednoczesnym braku mechanizmów ochronnych.

Wreszcie, wykładnia art. 647¹ § 2 k.c. powinna również uwzględniać okoliczność, że zarówno inwestor, jak i wykonawcy oraz podwykonawcy to profesjonaliści, podmioty zajmujące się w sposób zawodowy działalnością gospodarczą polegającą na realizacji inwestycji. Nie znajduje zatem usprawiedliwienia wykładnia, która prowadzi do tak znaczącego faworyzowania jednego z uczestników obrotu (podwykonawcy). Jak zauważył sam Sąd Najwyższy w jednym z orzeczeń: „Należyta staranność dłużnika, określana przy uwzględnieniu zawodowego charakteru prowadzonej przez niego działalności gospodarczej (art. 355 § 2 k.c.), obejmuje także znajomość obowiązującego prawa oraz

¹¹ M. Ziolkowska, *Odpowiedzialność zamawiającego za zapłatę wynagrodzenia należnego podwykonawcy budowlanemu według art. 647¹ k.c.*, „Prawo Zamówień Publicznych 2013”, nr 1, s. 94-95.

następstw z niego wynikających w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej”¹². Tym samym, skoro wykonawcy i podwykonawcy są w przeważającej mierze profesjonalnymi przedsiębiorcami, to powinni oni być w pełni świadomi, iż ciąży na nich obowiązek przedstawienia inwestorowi zawieranej pomiędzy nimi umowy podwykonawczej. W znakomitej większości umów o roboty budowlane zawieranych w trybie zamówień publicznych, zamawiający (inwestorzy) zastrzegają na swoją rzecz wysokie kary umowne, na wypadek nieprzedstawienia inwestorowi przez wykonawcę projektu umowy podwykonawczej. Warto nadmienić, że w praktyce zdarzają się także przypadki, gdy profesjonalistą jest podmiot będący podwykonawcą, a nie jest nim sam inwestor – taka sytuacja ma często miejsce wtedy, gdy zamawiającym (inwestorem) jest osoba prywatna.

Zważywszy na wszystkie przedstawione powyżej okoliczności, wyrażam przekonanie, że prezentowana w glosowanym orzeczeniu SN wykładnia, dopuszczająca na gruncie art. 647¹ § 2 k.c. możliwość wyrażenia przez inwestora zgody również w sposób dorozumiany (czynny) jest nieuzasadniona. Tym niemniej, zdając sobie sprawę z generalnej akceptacji tego stanowiska SN przez orzecznictwo sądów powszechnych,¹³ należy w dalszej kolejności odnieść się do „drugiej tezy” omawianego wyroku SN, zgodnie z którą, jeżeli inwestor wyraża w sposób czynny zgodę na zawarcie umowy podwykonawczej, to art. 647¹ § 2 k.c. nie wymaga przedstawienia inwestorowi umowy wraz z niezbędną dokumentacją.

Przedmiotowa teza SN wydaje się *prima facie* zasadna i logiczna. Jeżeli bowiem w konkretnym stanie faktycznym dochodzi do przekazania inwestorowi umowy podwykonawczej (jej projektu) wraz z niezbędną dokumentacją, a inwestor nie zgłasza wobec tego żadnych zastrzeżeń, to kwestia czynnego (dorozumianego) wyrażenia zgody przez inwestora jest całkowicie irrelevantna. Hipoteza normy z art. 647¹ § 2 stanowi przecieź, że w takim przypadku brak zgłoszenia pisemnego sprzeciwu lub zastrzeżeń w ciągu 14 dni powoduje fikcję prawną wyrażenia zgody. Sąd Najwyższy nie poczynił jednakże w uzasadnieniu glosowanego wyroku jakichkolwiek zastrzeżeń wobec tej tezy, które wydają się w tym przypadku niezbędne. SN wprawdzie słusznie zauważył, iż wymóg wyrażenia zgody przez inwestora stanowi instrument ochrony przed nieuzasadnionym obciążeniem go odpowiedzialnością za cudzy dług. Nie wskazał jednocześnie nigdzie, czy, a jeśli tak, to jakie informacje o zawieranej umowie podwykonawczej powinien posiadać inwestor aby mógł on wyrazić zgodę. SN dostrzegł jedynie, iż: „Może on uzyskać wiedzę o umowie pomiędzy wykonawcą a podwykonawcą z dowolnego źródła, zarówno przed jej zawarciem, jak i później. Ustawodawca zakłada, że jeżeli inwestor wyraża zgodę w sposób czynny, to wie co robi i nie jest już potrzebny żaden mechanizm obronny”.

¹² Wyrok SN z 17 sierpnia 1993 r., sygn. akt III CRN 77/93, „OSNC 1994”, nr 3, poz. 69.

¹³ Wyrok SA w Katowicach z 9 października 2013 r., sygn. akt I ACa 553/13, SIP Legalis nr 746544.

W moim przekonaniu, należy odrzucić ten punkt widzenia. Skoro SN dopuszcza obok zgody milczącej również zgodę dorozumianą, to także w tym przypadku inwestor zasługuje przynajmniej na minimalną ochronę, która mogłaby uchronić go przed powstaniem solidarnej odpowiedzialności praktycznie w każdym przypadku. Musi on przecież przynajmniej wiedzieć na co (na jaką umowę) wyraża zgodę. Inwestor mógłby przecież zasadnie zakładać, iż jeżeli wykonawca nie przedstawia umowy podwykonawczej, to podwykonawca nie potrzebuje solidarnej odpowiedzialności inwestora, a być może nawet nie życzy sobie ujawnienia samej umowy. Należy więc zaakceptować stanowisko wyrażone przez SN we wcześniejszym (wobec glosowanego) wyroku, zgodnie z którym: „Dorozumiana zgoda inwestora na zawarcie umowy wykonawcy z podwykonawcą (art. 647¹ § 2 zd. pierwsze k.c.), wyrażona w sposób czynny, jest skuteczna, gdy dotyczy umowy, której istotne postanowienia, decydujące o zakresie solidarnej odpowiedzialności inwestora z wykonawcą za wypłatę wynagrodzenia podwykonawcy są znane inwestorowi, albo z którymi miał możliwość zapoznania się”¹⁴.

Mając powyższe na uwadze, w pełni podzielam uwagi poczynione przez Janusza A. Strzępkę, który odnosząc się do czynnego (dorozumianego) wyrażenia zgody przez inwestora, zauważył, że nawet w przypadku tej formy wyrażenia zgody na zawarcie umowy podwykonawczej, inwestor powinien przynajmniej otrzymać wyraźną informację (najlepiej pisemną) odnośnie przedmiotowo istotnych warunków takiej umowy (w szczególności wysokości wynagrodzenia, zakresu robót i terminu płatności wynagrodzenia podwykonawcy). W przypadku braku takiej informacji, niedopuszczalny jest przyjęcie, iż tolerowanie przez inwestora udziału podwykonawcy w procesie inwestycyjnym stanowi zachowanie inwestora skutkujące zaakceptowaniem przez niego treści umowy o podwykonawstwo¹⁵. Takie stanowisko znalazło swoje odzwierciedlenie w niedawnym orzeczeniu Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, który w odniesieniu do zgody dorozumianej podkreślił, że: „Zgoda ta jest jednak skuteczna tylko wówczas gdy inwestor znał, albo miał możliwość poznania osoby podwykonawcy oraz wszystkich istotnych postanowień konkretnej umowy podwykonawczej, a w szczególności tych decydujących o wysokości wynagrodzenia podwykonawcy”¹⁶.

Podsumowując, z pierwszą „częścią” tezy SN (dopuszczającą na gruncie art. 647¹ § 2 k.c. tzw. zgodę czynną – dorozumianą) nie sposób się zgodzić mając na uwadze poczynione wyżej uwagi. Z kolei drugi jej fragment (dotyczący braku konieczności przedstawienia stosownej dokumentacji, w przypadku dopuszczenia tzw. zgody czynnej na gruncie art. 647¹ § 2 k.c.) wymaga zastrzeżenia, iż brak obowiązku przedstawienia stosownej dokumentacji, nie oznacza równocześnie braku konieczności uzyskania przez inwestora informacji odnośnie wszystkich przedmiotowo istotnych postanowień umowy podwykonawczej.

¹⁴ Wyrok SN z 6 października 2010 r., sygn. akt II CSK 210/10, „OSNC 2011”, nr 5, poz. 59.

¹⁵ J. A. Strzępka, *Zgoda inwestora...*, dz. cyt., s. 1128-1129.

¹⁶ Wyrok SA w Gdańsku z 14 marca 2013 r., sygn. akt V ACa 3/13, SIP Legalis nr 739109.

Tytuł angielski

Investor's consent to the conclusion of subcontract. Comments to the judgment of Polish Supreme Court III CSK 152/10

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest kwestia formy udzielenia przez inwestora zgody na zawarcie przez wykonawcę umowy z podwykonawcą. Publikacja stanowi głosę częściowo krytyczną wobec Wyroku Sądu Najwyższego z dnia 4 lutego 2011 r. (sygn. akt III CSK 152/10). W przedmiotowym orzeczeniu Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, iż na gruncie art. 6471 § 2 k.c. inwestor może udzielić zgody na zawarcie umowy podwykonawczej nie tylko w sposób wyraźny lub milczący (art. 6471 § 2 zdanie drugie), lecz także w sposób dorozumiany (stosownie do treści art. 60 k.c.) W takim przypadku, SN uważa, że wyrażenie zgody przez inwestora nie jest uzależnione od wcześniejszego przekazania mu umowy podwykonawczej wraz z dokumentacją. Autor wskazuje na szereg argumentów, które przemawiają przeciwko dopuszczeniu na gruncie art. 6471 k.c. możliwości wyrażenie zgody w sposób dorozumiany. W artykule podjęto również próbę wskazania na zastrzeżenia, jakie (w przypadku ewentualnej akceptacji poglądu o dopuszczalności „zgody dorozumianej”) należy poczynić wobec tezy, o braku konieczności otrzymania przez inwestora stosownej umowy wraz z dokumentacją.

Summary

In the article, author discusses the issue of the appropriate form for the investor's consent to the conclusion of subcontract between contractor and subcontractor. The publication is a comment to the judgement of Polish Supreme Court from 4th February 2011 (III CSK 152/10). In this verdict, Supreme Court decide, that on the ground of article 6471 par. 2 of Polish Civil Code, the investor can give the consent to the subcontract not only explicitly or in a tacit way, but also by implication (art. 60 of Civil Code). In such case, SC is of opinion, that the investor's consent is not conditioned by the prior reception of the subcontract with relevant documentation. Author points out several arguments against the admission of the consent by implication on the ground of article 6471 of Civil Code. The article contains also some reservations (concerning the lack of duty to send the subcontract with documentation to investor), which should be made in case of the acceptance of Supreme Court's point of view.

O autorze

Tomasz Marek – Aplikant adwokacki oraz doktorant w Katedrze Prawa Cywilnego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Zwycięzca konkursu ICC „International Commercial Mediation Competition” w Paryżu (2013 r.) oraz absolwent Szkoły Prawa Austriackiego (Uniwersytet Wiedeński oraz Uniwersytet Jagielloński).